NUMER CZWARTY

SŁUPSK, marzec 2010 r.

BIULETYN KURATORSKI

PISMO KURATORÓW SĄDOWYCH

w numerze :

HISTORYCZNE I ETYCZNE ASPEKTY PRZEMOCY NAD DZIECKIEM

STATYSTYCZNE UJĘCIE SŁUPSKIEJ KURATELI SĄDOWEJ

SOCJODEMOGRAFICZNE UWARUNKOWANIA STRESU W PRACY KURATORA SĄDOWEGO

CASE MANAGEMENT DLA NIELETNICH

WYWIAD Z TOMASZEM KOWALSKIM, DYREKTOREM FUNDACJI "DRUGA SZANSA" Z TORUNIA

PODPATRZONE W DANII - KOFOEDS SKOLE

FORUM RESOCJALIZACJI

O WSPIERANIU INTERDYSCYPLINARNYM I KOMPLEKSOWYM

PYTANIA O SPRAWIEDLIWOŚĆ

REFLEKSJE O PROWINCJI I WŁADZY

ARAUCANA - NIE TYLKO NA STRES

Redaktor Naczelny : Tadeusz Matwijewicz / SR Człuchów tmatwijewicz@gmail.com
Redaktor Techniczny : Janusz Bugiel / SO Słupsk jbugiel@gmail.com

BIULETYN KURATORSKI

PISMO KURATORÓW SĄDOWYCH SĄDU OKRĘGOWEGO W SŁUPSKU

NUMER CZWARTY SŁUPSK - MARZEC 2010r.

Czesław Stoba, Mariusz Sroka – *„Historyczne i etyczne aspekty przemocy nad dzieckiem”.*

Michał Mikliński – *„Kuratela Sądowa w okręgu słupskim w ujęciu statystycznym -kuratela dla dorosłych”.*

Łukasz Wirkus – „*Wybrane socjodemograficzne uwarunkowania stresorów w pracy kuratora sądowego”.*

Paweł Kozłowski – *„Case management w resocjalizacji nieletnich”.*

Michał Szykut - *Wywiad z Tomaszem Kowalskim, dyrektorem Fundacji „DRUGA SZANSA” z Torunia.*

Bożena Orlikowska–Widz, Paweł Motas - „Pomoc do samopomocy czyli Kofoeds Skole**”.**

Alicja Żółć, Tadeusz Roman - *Forum Resocjalizacji. Sprawozdanie z V Europejskiego Forum Resocjalizacji, Toruń 22 – 23 października 2009 rok”.*

Sabina Gostyńska – *„Kompleksowo i interdyscyplinarnie o wsparciu ofiar przemocy – sprawozdanie ze szkolenia dla kuratorów sądowych, pracowników socjalnych i policjantów LĘBORK 08 grudnia 2009 rok”.*

Sławomir Sikora – „*Moje pytania o sprawiedliwość”.*

Michał Szykut – *„Prowincja rządzi ! Poszukiwanie podobieństw, czyli o pożytkach płynących z zaczytania i z zasłuchania”.*

Fritz Ludwig – „*Araucana kura znosząca kolorowe jajka”.*

HISTORYCZNE I ETYCZNE ASPEKTY PRZEMOCY NAD DZIECKIEM

Czesław Stoba, Mariusz Sroka
Klinika Chirurgii Dziecięcej Akademii Medycznej w Gdańsku

Maltretowanie dziecka jest ściśle związane z historią ludzkości. W pracy przedstawiono krótką historię maltretowania oraz kształtowania się poglądów etycznych. Ochrona dziecka jest związana z rozwojem medycyny, a zwłaszcza specjalności dziecięcych, takich jak chirurgia dziecięca. Maltretowanie dziecka jest współcześnie nadal wielkim problemem mimo dużego postępu w walce o prawa dziecka.

Krzywdzenie dzieci trwa tak długo jak dzieje ludzkości. Mimo zmieniających się postaw etycznych i prawnych wobec bólu i cierpienia dziecka, pozostało ono problemem do czasów współczesnych. Jest to problem wstydliwy i często ukrywany, bo dotyczący najmłodszych, najbardziej bezbronnych, nie posiadających jeszcze własnego głosu członków społeczeństwa.

Podstawowym elementem stosunku dziecka do świata jest bowiem jego bezradność i bezsilność wobec otoczenia. Dziecku, zwłaszcza w pierwszych okresach rozwoju, świat jawi się jako wielość zagrożeń, jako zbiorowisko rzeczy i obcych ludzi, jako mnogość sytuacji nieznanych i przerażających. Lęk przed światem jest podstawowym składnikiem jego reakcji na wszystko, co nowe, nieznane i obce. Zatem chcąc zrozumieć dziecko, należy wczuć się w jego wyobrażenie świata z punktu widzenia jego poczucia bezsilności i bezradności, a zwłaszcza siły reakcji lękowych na nowe sytuacje, odczuwane przez dzieci jako zagrożenie. Podkreślić należy szczególną

wrażliwość psychiki dziecka już od okresu wczesnego niemowlęctwa wobec wpływu czynników środowiskowych i otoczenia na jego osobowość. Każde brutalne potraktowanie dziecka, nierozwiązywanie jego lęków, zmuszanie do niezrozumiałych działań może spowodować trwałe okaleczenie jego psychiki.

foto. Archiwum redakcyjne

Zgodnie z punktem pierwszym Deklaracji Grosfelda, Prezydenta Światowej Organizacji Chirurgów Dziecięcych (*World Federation of Associations of Pediatric Surgeons*), dotyczącym dzieci leczonych chirurgicznie, a w szczególności dzieci maltretowanych: „Dziecko nie może być traktowane jak mały dorosły. Jego medyczne i chirurgiczne potrzeby są często odmienne od tych, na które natrafiają lekarze zajmujący się dorosłymi pacjentami. Każde niemowlę i dziecko, które cierpi na jakąkolwiek chorobę lub schorzenie, ma prawo do specjalistycznego leczenia pediatrycznego lub chirurgicznego w otoczeniu stworzonym specjalnie do jego potrzeb”. Chirurgia dziecięca jest jedną z tych unikalnych specjalności w dziedzinie medycyny, które nie koncentrują się na poszczególnych grupach narządów lub typach procesów cho-

robowych, lecz traktują pacjenta całościowo. W tym wypadku dotyczy to wszystkich problemów chirurgicznych pacjentów od urodzenia do zakończenia wieku rozwojowego. Rozwój chirurgii dziecięcej jest bezpośrednio związany z rozwojem zarówno chirurgii, jak i pediatrii.

Właśnie ta „podwójna natura" przysparza jej wielu dylematów etycznych, wśród nich troskę o dobro pacjenta i walkę z przejawami maltretowania, dlatego chirurdzy dziecięcy są tak bardzo zaangażowani w walkę z tym wynaturzeniem. Jak trafnie określił to H.W. Clatswosthy Jr.: „Chirurgia dziecięca zmienia całe życie" [1]. Decyzje chirurgiczne podejmowane w odniesieniu do małych pacjentów będą wpływać na ich późniejsze życie. Dzieci trafiają do chirurga jako istoty niewinne, słabe, niekiedy maltretowane. Są ofiarami okoliczności, a nie powodem swojej choroby. Ich schorzenia wynikają z defektów genetycznych, zaburzeń rozwojowych lub też wpływów środowiskowych. Dzieci zasługują na nasz najwyższy wysiłek w poprawieniu tego, na co nie mają żadnego wpływu. Różne formy maltretowania przewijały się przez całe dzieje ludzkości.

Foto. Archiwum redakcyjne

W prehistorii i starożytności dominowały dzieciobójstwo i porzucenie. Umyślne zabijanie dzieci było powszechnie akceptowaną metodą wśród wielu społeczeństw. Dzieci pozbawiano życia poprzez porzucenie, topienie, bicie, okaleczenie ze skutkiem śmiertelnym, uduszenie, wrzucanie do latryn, wrzucanie do palących się dołów czy też wrzucanie w przepaść [2]. Dzieci zabijano z przyczyn socjalnych, gdy nie było możliwości ich utrzymania, zwłaszcza gdy dodatkowo były chore lub zdeformowane. Ze względu na to, że bardziej ceniono potomstwo płci męskiej, często zabijano dziewczynki. Była to praktyka, która przetrwała w Europie do średniowiecza i prawdopodobnie stosowana jest do tej pory w niektórych częściach świata.

Zabijanie sankcjonowały starożytne prawa. Uznawano, że ojciec ma władzę absolutną (*Patria Potestas*) i od jego woli zależało przeżycie dziecka. W starożytnej Grecji i Sparcie oraz w Rzymie usuwano (zabijano) słabsze jednostki celem wzmocnienia rasy (skała Tarpejska w Rzymie). Życie dzieci było także poświęcane w obrzędach religijnych, po to aby odpędzić złe duchy lub zapewnić sobie pomyślność fortuny, w starożytnych Chinach, Meksyku, Indiach, Egipcie, Fenicji i wielu innych krajach [2]. Wiele opisów składania dzieci w ofierze możemy znaleźć również w Biblii [3]. Polecenie dane Abrahamowi przez Boga, aby złożył w ofierze swego jedynego syna Izaaka (Księga Rodzaju 22:2), nakaz zabijania nowo narodzonych dzieci płci męskiej narodowości żydowskiej wydany przez faraona za czasów Mojżesza (Księga Wyjścia 1:16, 1:22), nakazane przez króla Heroda, po narodzinach Chrystusa, zabicie wszystkich dzieci płci męskiej do 2 roku życia (tzw. rzeź niewiniątek) (Mateusz 2:16), zwyczaj składania dzieci na ofiarę Molochowi poprzez wrzucenie w ogień w dolinie synów Hinnoma (hebr. *Ge(ben)Hinnom*) na południod Jerozolimy (Księga Kapłańska 18:21) — postąpili tak z własnymi dziećmi król Ahaz (Księga Kronik 28:3, Księga Królewska 16:3) oraz król Mannasech (Księga Kronik 33:6, Księga Królewska 21:6). Stąd powszechnie stoso-

wana nazwa ***gehenna*** będąca pierwotnie synonimem piekła, a obecnie oznaczające długotrwałe cierpienia fizyczne i/lub psychiczne. Zmiana poglądów i postaw etycznych zaczęła się kształtować już w czasach starożytnych i była ściśle związana z postępem cywilizacji i rozwojem medycyny.

Zachowanie etyczne i praktyka medyczna zostały powiązane ze sobą jeszcze przed czasami Hipokratesa w Imperium Babilonii. W Kodeksie Hammurabiego podkreślano odpowiedzialność lekarza wobec pacjenta, jak również społeczeństwa. Swoiste kodeksy postępowania medycznego stosowane były również w starożytnych Indiach i Chinach [4].

Najstarszym znanym zbiorem norm etycznych dotyczących działania lekarskiego jest przysięga Hipokratesa (460–377 p.n.e.), najszlachetniejszy symbol troski o zdrowie i życie człowieka w dziejach naszej cywilizacji.

Zmiana poglądów na dzieciobójstwo zaczęła się rysować dopiero w pierwszych wiekach naszej ery. Nauki głoszone przez chrześcijan, między innymi przekonanie, że dziecku dusza zostaje nadana jeszcze przed narodzeniem i że nie może ono być zbawione z powodu grzechu pierworodnego, o ile nie będzie ochrzczone, przyczyniły się do zmniejszenia liczby aborcji i zabijania dzieci [2]. Pierwszy edykt przeciw zabijaniu i niewolnictwu dzieci został nadany przez Konstantyna w 315 roku. W 365 roku cesarz rzymski Walentynian zniósł prawo do zabijania własnego dziecka. W 438 roku ukończono opracowywanie Kodeksu Teodozjana, będącego zbiorem dotychczas obowiązujących praw, ograniczającego zabijanie dzieci, a także dopuszczanie się innych kryminalnych i niemoralnych czynów.

W średniowieczu zaczęło się upowszechniać porzucanie dzieci, które chociaż narażało dziecko na śmierć, to jednak dawało nadzieję, że podrzutek może być uratowany. Te dzieci, którym udało się przeżyć, zwykle były wykorzystywane do wykonywania niewolniczych prac lub w prostytucji bądź też były okaleczane, aby wzbudzać więcej litości podczas żebrania.

Niestety, mimo panowania chrześcijaństwa i zniesienia prawa do zabijania dzieci w pierwszych wiekach naszej ery przez cesarzy rzymskich, zabijanie dzieci było nadal powszechne — jak pisano: „latryny Rzymu rozbrzmiewały płaczem dzieci wrzuconych do nich".

W średniowieczu zaczęły powstawać pierwsze przytułki dla porzuconych dzieci — pierwszy w Mediolanie w 787 roku, założony przez arcybiskupa Dateusa. Nowe prądy filozoficzne oświecenia (XVIII w.) przewartościowały sposób myślenia o człowieku. Medycyna powoli uwalniała się z okowów zabobonu, niewiedzy, magii i metafizyki. Począwszy od filozofii Kartezjusza i racjonalizmu, w medycynie zaznacza się dochodzenie do prawdy drogą weryfikacji i powtarzalności wyników badań eksperymentalnych. Połączenie nauki i medycyny przyniosło największe zyski w historii opieki zdrowotnej.

W innym świetle dostrzeżone zostało dziecko i jego potrzeby. Wiek XIX określono dumnym mianem „wieku dziecka". Już Józef Czerwiakowski podkreślał w swych wystąpieniach konieczność szkolenia chirurgów w efektywnym udzielaniu pomocy dzieciom, podkreślając przy tym, że **„chirurg powinien się starać o uformułowanie swego serca i obyczajów, równie mu do tego jak same wiadomości potrzebnych"** [5].

Owocem zainteresowania dziećmi był wydany przez tego autora w Krakowie w 1804 roku podręcznik „Nauka dla rodziców roztropnego chowania dzieci". To właśnie roztropność (*phronesis*) jest jedną z podstawowych cnót wprowadzonych w filozofii greckiej przez Arystotelesa, które, głoszone w

przysiędze Hipokratesa, aż do czasów współczesnych miały wpływ na „zachodnią" medycynę [6, 7]. Współczesny Czerwiakowskiemu Jędrzej Śniadecki opublikował książkę „O wychowaniu dzieci wieśniaków"[5]. W 1810 roku Jakub Szymkiewicz, honorowy członek Uniwersytetu Wileńskiego, wydał książkę pt. „Nauka o chorobach dzieci", dużo miejsca poświęcając leczeniu chirurgicznemu chorób zewnętrznych i wewnętrznych [8]. Mimo to dzieci z dużymi wadami wrodzonymi uważane były za „anomalie", „monstra" i „kurioza". Głoszone nowoczesne poglądy nie poprawiły od razu losu dzieci, które nadal były krzywdzone. Surowa dyscyplina z częstym biciem była powszechnie stosowana. Dzieci we wczesnym wieku uczono zawodu (rzemiosła), co było losem i tak o wiele lepszym niż ciężka praca w kopalniach, fabrykach czy na roli, kończąca się często śmiercią w młodym wieku z powodu wyczerpania lub chorób, które dzisiaj nazwalibyśmy zawodowymi (np. rak skóry moszny u dzieci wykorzystywanych do czyszczenia kominów).

Początkiem kształtowania się nowoczesnych poglądów na prawa dziecka był precedensowy proces dotyczący sprawy Mary Ellen [2] — biednej, bitej i zagłodzonej ośmioletniej dziewczynki mieszkającej w Nowym Jorku pod opieką przybranych rodziców. W 1874 roku zainteresowała się nią pracownica opieki społecznej, pani Etta Wheeler. Poproszona o pomoc policja odmówiła interwencji, uzasadniając to brakiem dowodów przestępstwa. Pani Wheeler pozyskała dla Mary Ellen pomoc Henry'ego Bergha, założyciela w 1866 roku *the Society for the Prevention of Cruelty to Animals* (SPCA, Towarzystwa Zapobiegania Okrucieństwa wobec Zwierząt). W przeprowadzonym procesie sądowym przybrani rodzice zostali uznani winnymi znęcania się nad Mary, a ona sama została umieszczona w sierocińcu. Efektem tego procesu było powstanie w 1875 roku *the Society for the Prevention of Cruelty to Children* (SPCC Towarzystwa Zapobiegania Okrucieństwa wobec Dzieci) przekształcone później w *International Society for the Prevention of Child Abuse and Neglect* (ISPCAN, Międzynarodowe Towarzystwo Zapobiegania Znęcaniu się i Zaniedbywaniu Dzieci).

Na przełomie XIX i XX wieku wyodrębniła się grupa chirurgów zainteresowanych leczeniem dzieci, wśród których wiodącą rolę odegrał Hilary Schramm — poliglota, erudyta, humanista, uczeń Bryka, Billrotha Mikulicza, a także wielu innych znakomitych osobistości świata nauki. W 1908 roku prof. dr Leon Wachholz z Krakowa przedstawił pracę pt.: „Dzieci jako ofiary znęcania się rodziców" [9, 10]. Lata międzywojenne to okres dalszego rozwoju medycyny ze stopniowym wyodrębnianiem się chirurgii dziecięcej jako samodzielnej specjalności.

W 1919 roku H. Coe z Seattle został pierwszym amerykańskim chirurgiem ograniczającym swoją praktykę do chirurgii dziecięcej [11].

W Polsce samodzielny oddział chirurgii dziecięcej i ortopedii dziecięcej objął Jan Eustachy Kossakowski w 1937 roku. Po przeszkoleniu we Francji i uzyskaniu tam specjalizacji rozpoczął pionierskie prace zmierzające do wyodrębnienia chirurgii dziecięcej. Przygotował wydanie podręcznika chirurgii noworodka. Wybuch II wojny światowej przerwał te przygotowania i podręcznik wydano po wojnie [12]. W latach 1933–1938 wyodrębniła się w Polsce grupa lekarzy zainteresowanych rozwojem i usamodzielnieniem chirurgii dziecięcej. Poza Janem Eustachym Kossakowskim należeli do niej Alojzy Maciejewski, Tadeusz Hroboni i Edward Drescher (Warszawa), Matylda Tomaszewska (Łódź) oraz Józefa Dowgiałło-Moszyńska (Wilno).

W 1941 roku profesor chirurgii w Harvardzie dr W. Ladd oraz R. Gross wydają epokową książkę pt. „Chirurgia okresu niemowlęcego i dziecięcego", gdzie w przedmowie określili tę dziedzinę po raz pierwszy jako **chirurgię dziecięcą**. Ich stwierdzenie, że małe dziecko nie może być traktowane jak „mniejsze wydanie kobiety i mężczyzny", miało ogromne znaczenie dla sukcesów w leczeniu chorób chirurgicznych u dzieci i niemowląt oraz istotne znaczenie moralne [13, 14]. W dniu 7 października 1941 roku, podczas prezentacji w czasie zebrania Towarzystwa Chirurgicznego, dr Ladd podkreślił wyższość wyników leczenia operacyjnego w przypadku złożonych wad u dzieci i noworodków w Szpitalu Dziecięcym w Bostonie przez chirurgów wyspecjalizowanych w embriologii oraz anatomii i patologii noworodka, przeciwstawiając je wynikom osiąganym przez chirurgów ogólnych oraz innych specjalistów, którzy sporadycznie wykonywali operacje dzieci [14].

Postęp w prawie wyraził się uchwaleniem w Genewie w 1924 roku przez Ligę Narodów Deklaracji Praw Dziecka.

W opozycji do postępu medycznego i etycznego w podejściu do dzieci pozostają czasy nazizmu w Niemczech. W 1920 roku dwóch niemieckich lekarzy napisało wpływową książkę zatytułowaną „Uwolnienie i zniszczenie istnień, którym nie warto żyć". Trzynaście lat później Hitler przejął władzę w Niemczech i „czystość rasowa stała się wymaganym kierunkiem studiów we wszystkich niemieckich jednostkach medycznych" [15]. Pod koniec dekady zapoczątkowano program eutanazji dzieci dotkniętych licznymi wadami pod nadzorem niektórych wpływowych nazistowskich pediatrów. W Niemczech hitlerowskich eutanazja u dzieci, „które nie są warte istnienia" była stosowana przez całą wojnę. Akty niewyobrażalnego bestialstwa przeprowadzone były masowo też w obozach koncentracyjnych pod pozorem badań naukowych. Dwudziestu nazistowskich lekarzy zostało skazanych za zbrodnie wojenne. Zakończona niedawno II wojna światowa wywarła niezatarte piętno na naszej cywilizacji.

Pod koniec lat 40. XX wieku wciąż jeszcze żywe wspomnienia jej okrucieństw towarzyszyły pracom Trybunału Norymberskiego, który nie ograniczył się tylko do osądzenia zbrodniarzy wojennych, ale wyznaczył także nowe kierunki pojmowania praw człowieka w różnych aspektach jego życiowej aktywności. W akcie prawnym, znanym jako Kod Norymberski z 1947 roku, ujęto zasady przeprowadzenia badań naukowych na ludziach. Jako zasadniczy czynnik uznano dobrowolnie wyrażoną zgodę osoby badanej na poddanie się próbom. Mimo swego epokowego znaczenia dokument ten nie zawierał wytycznych dla prowadzenia badań na dzieciach. Niedopatrzenie to zostało uzupełnione przez Światowe Stowarzyszenie Medyczne (*World Medical Association*) w Deklaracji Helsińskiej 17 lat później [16]. Inne ważne akty prawne to powstanie w 1946 roku UNICEF — organizacji powołanej w celu niesienia pomocy dzieciom, której jednym z założycieli i pierwszym przewodniczącym był pochodzący z Polski lekarz — dr Ludwik Rajchman, oraz opracowanie przez ONZ Deklaracji Praw Człowieka w1948 roku i Deklaracji Praw Dziecka w 1959 roku.

W 1946 roku ukazała się praca dr. Johna Caffeya pt.: *Multiple fractures in the long bones of infants suffering from chronic subdural hematoma* („Mnogie złamania kości długich u niemowląt cierpiących na przewlekłe krwiaki podtwardówkowe"), w której wykazał celowy charakter urazów, a w 1961 roku Henry Kempe, podczas zjazdu pediatrów w Los Angeles, przedstawił pracę pt.:*The battered child syndrome* („Zespół dziecka bitego") [17]. Na forum środowiska polskich lekarzy znalazło to również żywy

oddźwięk. Od wystąpienia dr Hanny Grabowskiej „Zaburzenia charakteru u dziecka poniewieranego fizycznie" z 1968 roku i Kazimierza Pietronia „Zespół bitego dziecka" z 1972 roku, zorganizowania w 1981 roku X Konferencji Sekcji Urazowej Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych poświęconej tematowi „Dziecko maltretowane", po utworzenie Sekcji Dziecka Maltretowanego PTChD w 1992 roku. W 1989 roku ONZ uchwaliła Konwencję Praw Dziecka, która została ratyfikowana w 1991 roku przez Polskę jako jedno z pierwszych państw.

Niestety mimo uchwalenia doniosłych aktów prawnych obserwujemy nowe niebezpieczeństwa i zagrożenia, takie jak: trwające w wielu miejscach Ziemi wojny, zagrożenie terroryzmem, bezrobocie, zjawiska głodu, wyzysku, niskiego poziomu socjalnego i opieki medycznej. Pojawiło się zjawisko przemocy instytucjonalnej, obserwowane w szkołach, szpitalach czy innych instytucjach. Konsumpcyjny tryb życia oraz postmodernistyczny relatywizm w dziedzinie etyki i bioetyki niosą zagrożenie dla wartości humanistycznych.

Dlatego tak istotne jest, aby społeczność medyczna, pozostając odrębną grupą, uważnie strzegła praw dziecka w zdrowiu i chorobie, niezależnie od istniejących różnic kulturowych, społecznych, religijnych i technologicznych, różnic dzielących wiele społeczeństw, aby społeczność medyczna pozostawała ponad tymi podziałami, ucząc własnym przykładem potrzeby dla szacunku i godności każdego człowieka i niepowtarzalności jego cierpienia.

„ ...Jest podłość i jest rozpacz i troska i żal,
są złe siły dokoła i jest moc
zdradziecka
co więdnąć każe kwiatom,
ptaki pędzi w dal,
moc tę zwycięży jedno tylko:
uśmiech dziecka".

(Julian Ejsmond)

PIŚMIENNICTWO

1. Beals D. Virtue Ethics in a Pluralistic World. Seminars Pediatr. Surg. 2001; 10 (4): 179–185.
2. Robin M. Historical Introduction Sheltering Arms: The Roots of Child Protection. W: Newberger E.H. red. Child Abuse, Little, Brown and Company, Boston 1982.
3. Pismo Święte. Wyd. IV. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1986.
4. Karski J.B. (Centr. Org. i Ekonomiki Ochr. Zdr.) Materiały naukowe VIII Światowy Dzień Chorego , 11 lutego 2000.
5. Wieczorek J. Rys historyczny rozwoju chirurgii dziecięcej w Polsce do 1939 r. Ped. Pol. 1998; 64: 331–343.
6. Doboszyński A. Koło Naukowe Myśli Politycznej „Phronesis", http://www.phronesis.uw.edu.pl
7. Pellegrino E.D., Thomasma D.C. The Virtues Ethies in Medical Practice. Oxford University Press, New York 1993.
8. Siaurusaitis B., Rybałko W., Smólska I., Kaliciński Z.H., Kamiński W., Łodziński K. Historia chirurgii w Wilnie. Historia chirurgii dziecięcej w Polsce, Warszawa 1999: 151–158.
9. Rejmanowski T., Smólska I., Kaliciński Z.H.,

Kamiński W., Łodziński K. Chirurgiczne leczenie dzieci we Lwowie w latach 1877–1939. Historia chirurgii dziecięcej w Polsce. Warszawa 1999: 162–165.
10. Stoba C., Grochowski J., Czernik J. Chirurgia Dziecięca w Polsce. Pol. Przeg. Chir. 2002; 75 (1): 103.
11. Shaw A., Randolph I.G., Manard B. Ethical issues in pediatric surgery: a national survey of pediatricians and pediatric surgeons. Pediatrics 1977; 60: 588–599.
12. Kossakowski J. Wskazania do zabiegów chirurgicznych u noworodków i niemowląt. Wyd. I. Lekarski Instytut Naukowo--Wydawniczy, Warszawa 1949.
13. Ladd W.E., Gross R.E. Abdominal Surgery of Infancy and Childhood. Philadelphia 1941. www.phronesis.uw.edu.pl
14. Ladd W.E. Children's surgery and its relation to the specialties. 13th Annual Arthur Dean Bevan Lecture. Chicago 1941.
15. Parent S., Shevell M. The 'First to perish': child euthanasia in the third reich. Arch. Pediatr. 1998; 152: 79–85.
16. Karski J.B. (Centr. Org. i Ekonomiki Ochr. Zdr.) Materiały naukowe VIII Światowy Dzień Chorego, 11 lutego 2000.
17. Caffey J. Multiple fractures in long bones of infants suffering from chronic subdural hematoma. Am. J. Roent. 1946; 56:163.

Za zgodą : Via Medica - Psychiatria w Praktyce Ogólnolekarskiej 2002; 2 (4)
oraz autorów:
prof. dr hab. med. Czesław Stobby
i dr Mariusza Sroki

Prof. dr hab. med. Czesław Stoba. Emerytowany kierownik Kliniki chirurgii Dziecięcej w Gdańsku.
W latach 1996-2000 Prezes Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych.
Od 2003 roku Przewodniczący Sekcji Historycznej Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych.
Dr med. Mariusz Sroka.
Specjalista chirurgii dziecięcej. Adiunkt Kliniki Chirurgii i Urologii Dzieci i Młodzieży Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku.

KURATELA SĄDOWA
W OKRĘGU SŁUPSKIM W UJĘCIU STATYSTYCZNYM
-KURATELA DLA DOROSŁYCH-

Michał Mikliński

Okręg Sądu Okręgowego w Słupsku zajmuje blisko połowę obszaru województwa pomorskiego (niemal dokładnie obszar dawnego województwa słupskiego). Wraz z okręgami bydgoskim, elbląskim, gdańskim, toruńskim i włocławskim należy do apelacji gdańskiej. Pod względem liczby zatrudnianych kuratorów (103 etaty) okręg słupski zajmuje trzecią pozycję w apelacji gdańskiej i należy do średniej wielkości okręgów w Polsce. W okręgu Sądu Okręgowego w Słupsku działa 6 sądów rejonowych: w Bytowie, Chojnicach, Człuchowie, Lęborku, Miastku i Słupsku.

Sprawy ogółem

Ilość spraw na koniec 2008 przedstawiono w tabeli nr 1, wpływ w okresie sprawozdawczym w tabeli nr 2, a sprawy zakończone w roku 2008 w tabeli nr 3. Dane te przedstawiono graficznie odpowiednio na wykresach nr 1, 2 i 3, natomiast dane dotyczące ilości wywiadów środowiskowych na wykresie nr 4.

W roku 2008 r. kuratorzy dla dorosłych okręgu Sądu Okręgowego w Słupsku wykonywali **8755** spraw (stan na koniec 2007 r. - **11180** spraw.), co daje średnią dla okręgu **139** sprawy na jeden etat kuratora zawodowego. Ze średnią **139** sprawy na kuratora zajmowali 4 miejsce w apelacji gdańskiej. Najniższa średnia spraw na jeden etat kuratora zawodowego – **121,4** spraw występowała w okręgu włocławskim, a najwyższa - w okręgu elbląskim **149,9** sprawy. Pod tym względem okręg słupski miał o **2,6** sprawy poniżej średniej w Polsce i **0,8** sprawy poniżej średniej w apelacji gdańskiej.

W 2008 r. w okręgu słupskim odnotowano wpływ **6223** spraw, co daje średnio na kuratora **98,8** sprawy, jest to drugie miejsce w apelacji gdańskiej. Najniższy wpływ spraw nastąpił w okręgu włocławskim **79,2** sprawy. Największy wpływ odnotowano w okręgu elbląskim - **102,2** sprawy na kuratora. W okręgu słupskim wpływ był o **3,9** sprawy wyższy od średniego wpływu dla Polski i o **8,6** sprawy wyższy niż średni wpływ dla apelacji gdańskiej.

W analizowanym okresie okręg słupski zakończył wykonywanie zadań w **8386** sprawach, co daje średnio na kuratora **133,1** sprawy jest to 4 miejsce w apelacji gdańskiej. Spośród okręgów w apelacji gdańskiej najwięcej spraw średnio na etat kuratora zakończono w okręgu elbląskim – **171,3**, a najmniej w okręgu toruńskim – **83,6** sprawy. W stosunku do średniej ilości spraw zakończonych w Polsce okręg słupski zakończył mniej o **22,2** a w stosunku do apelacji gdańskiej mniej o **12,8** sprawy.

W okręgu słupskim na koniec 2008r. najwięcej spraw na etat kuratora przypadało w SR w Słupsku **146,1** sprawy, czyli o **7,1** sprawy powyżej średniej dla okręgu. Najmniej natomiast spraw wykonywano w SR w Bytowie

121,5 sprawy, czyli o **17,5** poniżej średniej dla okręgu. Największy wpływ odnotowano w SR w Chojnicach średnio na kuratora **147** spraw, czyli **48,2** spraw powyżej średniej w okręgu. Najmniejszy natomiast wpływ nastąpił w Sądzie Rejonowym w Miastku **88,4** sprawy, czyli średnio na 1 kuratora o **10,4** sprawy poniżej średniego wpływu w całym okręgu słupskim. Najwięcej spraw zakończono w SR w Chojnicach **191,5** na kuratora jest to o **58,4** sprawy więcej niż średnia w okręgu słupskim. Najmniej spraw zakończono w SR w Człuchowie **111,8** sprawy na kuratora, czyli o **21,3** spraw poniżej średniej dla okręgu.

Dozór kuratora

Na koniec 2008 r. w okręgu Sądu Okręgowego w Słupsku kuratorzy sprawowali **4900** dozorów, czyli średnio **77,8** dozorów na kuratora i była to najniższa średnia w apelacji gdańskiej. W stosunku średniej dla Polski było to mniej o **14,5**, a w stosunku do średniej w apelacji gdańskiej - mniej o **17,5** sprawy Najwyższą średnią liczbę dozorów na jednego kuratora zawodowego odnotowano w okręgu elbląskim – **105,4** sprawy i jest to więcej w stosunku do Polski o **13,12** a w stosunku do Apelacji Gdańskiej więcej o **10,2** sprawy.

W roku 2008 do zespołów Kuratorskiej Służby Sądowej okręgu słupskiego wpłynęło **2229** dozorów, co oznacza że na 1 etat przybyło średnio **35,4** dozorów, co stanowi 6 wynik w apelacji gdańskiej. Liczba ta była niższa od średniej dla apelacji gdańskiej o **13,4** sprawy, a w stosunku do Polski **11,8**. Najwyższy w apelacji wpływ spraw dozorowych nastąpił w okręgu elbląskim – **55,7** sprawy.

W analizowanym okresie kuratorzy okręgu słupskiego zakończyli wykonywanie **2253** dozorów, czyli średnio na kuratora **35,8** spraw z orzeczonym dozorem i był to 6 wynik w apelacji gdańskiej; o **13,9** sprawy poniżej średniej dla apelacji gdańskiej i o **15,9** sprawy poniżej średniej ogólnopolskiej. Najwięcej tego rodzaju spraw zakończono było w okręgu elbląskim - **58,5.**

Najwięcej dozorów na koniec 2008r. sprawowali kuratorzy w SR w Miastku - średnio na kuratora **85,9** dozorów, czyli o **8,1** sprawy powyżej średniej dla okręgu. Najmniejszą ilość dozorów odnotowano w SR w Człuchowie – średnio **74,8** dozorów, czyli **3** dozorów poniżej średniej dla okręgu. Największy wpływ dozorów odnotowano w SR w Bytowie - średnio na kuratora **46,8** dozory, czyli o**11,4** sprawy powyżej średniej dla okręgu. Najmniej spraw dozorowych wpłynęło do zespołu w SR w Słupsku - średnio na 1 kuratora **28,7** sprawy, czyli **6,7** sprawy poniżej średniej w okręgu. Najwięcej dozorów zakończono w SR w Bytowie **56,3** sprawy, to jest **20,5** powyżej średniej okręgu. Najmniej natomiast dozorów zakończono w SR w Lęborku - **27,6** czyli **8,2** sprawy poniżej średniej dla okręgu.

Kara ograniczenia wolności

Kuratorzy okręgu słupskiego zakończyli rok 2008 ze stanem **3226** spraw kary ograniczenia wolności, co daje średnio na kuratora **51,2** sprawy. Jest to najwyższa średnia liczba tej kategorii spraw w całej apelacji gdańskiej i jest to więcej o **24,1** sprawy niż średnia w apelacji i o **26,8** spraw więcej niż średnia dla Polski. Najmniejsza średnia liczba spraw - **12** znajdowała się w wykonaniu kuratorów w okręgu włocławskim jest to mniej od średniej ilości spraw w Polsce o **12,4** a w stosunku do apelacji gdańskiej mniej o **15,1** sprawy.

Wpływ tej kategorii spraw do zespołów okręgu słupskiego wyniósł **3086** daje najwyższą pod tym względem średnią na 1 kuratora w apelacji - **49** sprawy na kuratora. Był on o **22** sprawy wyższy od średniej dla Polski, i o **17,8** sprawy – od średniej dla apelacji. Najmniejszy wpływ w tej kategorii spraw odnotowano w okręgu włocławskim - **20,2** sprawy i jest to mniej od średniej liczby

spraw dla Polski o **8,7** spraw, a w stosunku do średniej dla apelacji gdańskiej mniej o **12,9** sprawy.
W 2007 w Okręgu Słupskim zakończono **3214** spraw co daje średnio na kuratora **51** sprawy. Również pod względem średniej liczby zakończonych spraw k.o.w. na 1 kuratora okręg słupski był niekwestionowanym liderem w apelacji gdańskiej i plasował się w ścisłej czołówce w kraju. Kuratorzy zakończyli o **17,2** spraw powyżej średniej krajowej i o **15,7** sprawy powyżej średniej dla apelacji. Na obszarze apelacji gdańskiej najmniej tego rodzaju spraw zakończono w okręgu włocławskim - średnio **21,1** sprawy na jednego kuratora.
W okręgu słupskim najwyższa średnia liczba spraw k.o.w. przypadała na kuratorów SR w Słupsku - **59,1** czyli o **7,9** sprawy powyżej średniej dla okręgu. Najniższa natomiast była w SR w Chojnicach **26,2** sprawy, czyli o **25** spraw poniżej średniej w okręgu. Kuratorzy bytowscy odnotowali najwyższy w okręgu średni wpływ w tej kategorii – **64,3** sprawy, to jest **15,3** sprawy powyżej średniej dla okręgu słupskiego.
Najmniejszy wpływ był w SR w Miastku i wyniósł **34** sprawy i jest to mniej od średniej w okręgu o **15** sprawy. Także pod względem średniej liczby zakończonych spraw k.o.w. – **71,5** sprawy, kuratorzy SR w Bytowie, zdecydowanie wyróżnili się na tle okręgu. Zakończyli oni średnio **20,5** sprawy powyżej średniej dla okręgu. Natomiast najmniej tego rodzaju spraw zakończyli kuratorzy SR w Miastku – **31,4** spraw, czyli o **19,6** sprawy poniżej średniej w okręgu

Kontrola bez dozoru

Kuratorzy okręgu słupskiego zakończyli rok 2008 z liczbą **625** spraw, w których orzeczono kontrolę okresu próby bez dozoru, co daje średnio na kuratora **9,9** spraw i jest to 5 w kolejności wynik w apelacji gdańskiej. Najwięcej spraw tego typu na kuratora było w okręgu gdańskim z ilością **25,9** sprawy, a najmniej w okręgu bydgoskim - **8,4** sprawy.
W stosunku do Polski okręg słupski wykonał mniej o **14,6** sprawy, a w stosunku do apelacji gdańskiej - o **7,1** sprawy. Wpływ spraw Du w okręgu słupskim wyniósł **901** spraw, co daje średnio na kuratora **14,3** spraw, czyli 4 miejsce w apelacji gdańskiej. Największy wpływ był w okręgu włocławskim wynosząc średnio **18,4** spraw na kuratora, a najmniejszy w okręgu bydgoskim i wyniósł średnio **3,6** sprawy. W okręgu słupskim wpłynęło średnio o **3,8** sprawy mniej niż wynosi średnia dla Polskie, a w stosunku do apelacji gdańskiej o **3,5** sprawy więcej. W 2008 w Okręgu Słupskim zakończono **2905** sprawy, co daje średnio na kuratora **46,1** sprawy, co jest 4 wynikiem w Apelacji Gdańskiej. Najwięcej spraw zakończono w okręgu gdańskim - **95,4** na kuratora, a najmniej w Okręgu Toruńskim - **6,8**.
W stosunku do Polski okręg słupski zakończył mniej o **22,9** sprawy, a w stosunku do apelacji gdańskiej mniej o **13,5** sprawy.
Najniższą średnią liczbę spraw tej kategorii na koniec 2008 r. wykazali kuratorzy w SR w Bytowie **0,3** sprawy i jest to **9,3** sprawy poniżej średniej dla okręgu. Najwyższą średnią na kuratora - **30** sprawy i jest to więcej o **20,1** od średniej dla okręgu. sprawy wykazano w SR w Chojnicach.
Największy średni wpływ na kuratora odnotowano w SR Chojnicach - **42,2** sprawy, czyli o **27,9** spraw na kuratora powyżej średniej dla okręgu. Najmniejszy wpływ nastąpił w SR w Bytowie i wyniósł **0,3** sprawy, czyli o **14** sprawy poniżej średniej dla okręgu.
Najwięcej spraw zakończyli kuratorzy SR w Chojnicach – **80,2** sprawy i było to więcej o **34,1** sprawy niż wynosi średnia dla okręgu, podczas gdy kuratorzy w SR w Bytowie zakończyli **0,3** czyli o **45,8** spraw poniżej wspomnianej średniej.

Pozostałe sprawy
Na koniec roku 2008 r. w okręgu słupskim

znajdowało się **4** spraw z kategorii „inne sprawy", czyli średnio na kuratora **0,2** sprawy, co daje 6 miejsce w Apelacji Gdańskiej. Najwyższa średnia tego typu spraw na kuratora była w Okręgu Elbląskim – **1,2** sprawy, a najniższa w okręgu słupskim - **0,2** sprawy. Średnia dla okręgu słupskiego była o **0,3** sprawy na kuratora niższa od średniej dla Polski, oraz o **0,3** sprawy niższa od średniej dla apelacji gdańskiej.

Wpływ spraw „innych" w 2007 r. wyniósł w okręgu słupskim **7** spraw, czyli średnio **0,1** sprawy na kuratora, co było najniższym wynikiem w apelacji gdańskiej. Największy wpływ był w Okręgu Elbląskim i wyniósł **3,7** sprawy na kuratora. W 2008 r. w okręgu słupskim zakończono **14** spraw tej kategorii, czyli średnio **0,2** sprawy na kuratora, co także było najniższym wynikiem w apelacji gdańskiej. Najwięcej spraw zakończono w okręgu elbląskim w ilości – **3,4** sprawy na jednego kuratora. W stosunku do Polski okręg Słupski zakończył mniej o **0,7** sprawy a w stosunku do apelacji gdańskiej mniej o **1,1** sprawy.

W okręgu słupskim największa ilość spraw tej kategorii na kuratora wpłynęła do kuratorów SR w Człuchowie **1** sprawa, czyli o **0,9** sprawy powyżej średniej dla okręgu. Najmniejszy wpływ był w SR Miastku i wyniósł niespełna **0,1** sprawy Sądy Rejonowe w Bytowie, Chojnicach, Lęborku i Słupsku nie wykazały żadnych spraw z tej kategorii.

Najwięcej spraw zakończono w SR w Chojnicach - średnio **1,2** sprawy na kuratora i jest to więcej o **1** sprawę od średniej w okręgu. Najmniej spraw zakończono w SR w Słupsku **0,1** sprawy i było to mniej od średniej w Okręgu Słupskim o **0,1** sprawy. Sąd Rejonowy w Lęborku, Miastku i Bytowie nie wykazał żadnych spraw z tej kategorii.

Na koniec roku 2008 najwięcej spraw tej kategorii wykonywano w SR w Człuchowie - **0,3** sprawy, czyli o **0,2** więcej od średniej w okręgu słupskim. Najmniej spraw na koniec 2008r było w SR w Miastku **0,1.** Sądy Rejonowe w Lęborku i Bytowie i Słupsku na koniec 2008 r. nie wykazały spraw z kategorii „Inne" .

Wywiady środowiskowe

W 2008 r. w okręgu słupskim wykonano **4204** wywiadów środowiskowych, czyli średnio **66,7** wywiadu na kuratora, co jest najniższym wynikiem w Apelacji Gdańskiej. Najwięcej wywiadów na kuratora wykonano w Okręgu Elbląskim **123,** na kuratora. Kuratorzy okręgu słupskiego wykonali średnio o **18,1** wywiadu mniej niż wynosi średnia dla Polski oraz o **26,9** wywiadu poniżej średniej dla apelacji gdańskiej.

W stosunku do średniej ilości wywiadów w okręgu najwięcej wywiadów wykonano w SR Miastku **118,9** wywiady i jest to więcej o **52,2** wywiadu powyżej tej średniej. Najmniej wywiadów wykonano w SR w Człuchowie **40,5** na kuratora, czyli **26,2** wywiadów poniżej tej średniej.

Podsumowanie

W wykonanej analizie przedstawiono jedynie liczbowe obciążeni kuratorów poszczególnymi sprawami oraz różnice w obciążeniach pomiędzy średnią ilością spraw w Polsce, apelacji gdańskiej, okręgu słupskim i poszczególnymi sądami rejonowymi w okręgu słupskim. Posiadane dane nie pozwoliły na stwierdzenie tendencji wzrostowych lub malejących.

Analiza nie przedstawia rzeczywistego obciążenia kuratorów w poszczególnych Sądach. Przedstawione średnie obciążenia na 1 kuratora wyliczone zostały na podstawie limitu etatów. Nie uwzględniono, więc urlopów, zwolnień lekarskich (np. macierzyński), przerw pomiędzy przejściem kuratora na emeryturę a zatrudnieniem na ten etat nowej osoby. Do limitu etatów zostali wliczeni aplikanci kuratorscy i kierownicy zespołów. Aplikant, jak wiadomo - nie ma własnego

terenu, pracuje na terenie patrona, a z kolei kierownik w związku z wykonywanymi działaniami administracyjnymi ma mniejsze obciążenie niż reszta członków zespołu.

Jednocześnie w ilości spraw w kategorii „okres próby bez dozoru" powyższe dane uwzględniają jedynie sprawy, w których na skazanego Sąd nałożony obowiązek. W sądach jest różna praktyka i część sprawy bez obowiązków także znajdowały się w decernacie kuratora.

Przedstawione dane prezentują jedynie dane liczbowe, i świadczą o tym ile spraw przypada na kuratora, nie oddaje to rzeczywistego obciążenia praca gdyż nie można porównywać sytuacji, gdy w jednym sądzie na kuratora przypada 30 spraw D i 80 Wo a w innym Sądzie jest to 80 spraw D i 30 Wo.

Aby dokonywać porównań obciążenia w poszczególny SR należałoby określić średnią ilość czasu poświęcaną na poszczególna kategorię sprawy, pomnożyć przez poszczególne rodzaje spraw i określić, jaki czas jest potrzebny na załatwienie wszystkich spraw. Porównanie

przez czas poświęcony na wywiązanie się z obowiązków służbowych pozwoliłoby na określenie rzeczywistego obciążenia kuratora.

Kurator specjalista - Michał Mikliński jest kuratorem ZKSS w SR w Słupsku

WYKRES nr 1

Ilość spraw, średnio przypadających na jednego kuratora w Polsce, apelacji gdańskiej i poszczególnych okręgach apelacji gdańskiej na koniec 2008r.

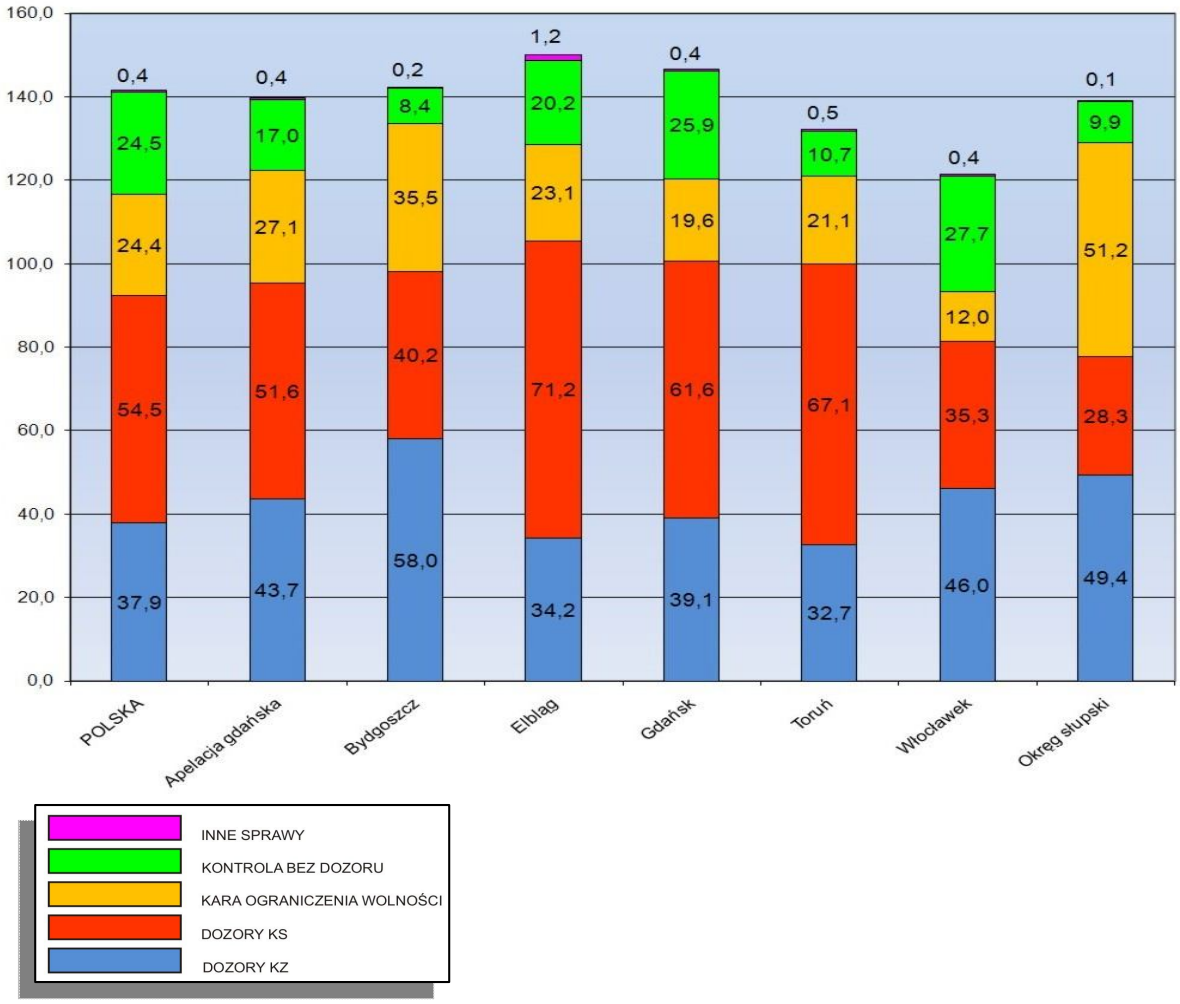

WYKRES nr 2

Ilość spraw zakończonych, średnio przypadających na jednego kuratora w Polsce, apelacji gdańskiej i poszczególnych okręgach apelacji gdańskiej na koniec 2008r.

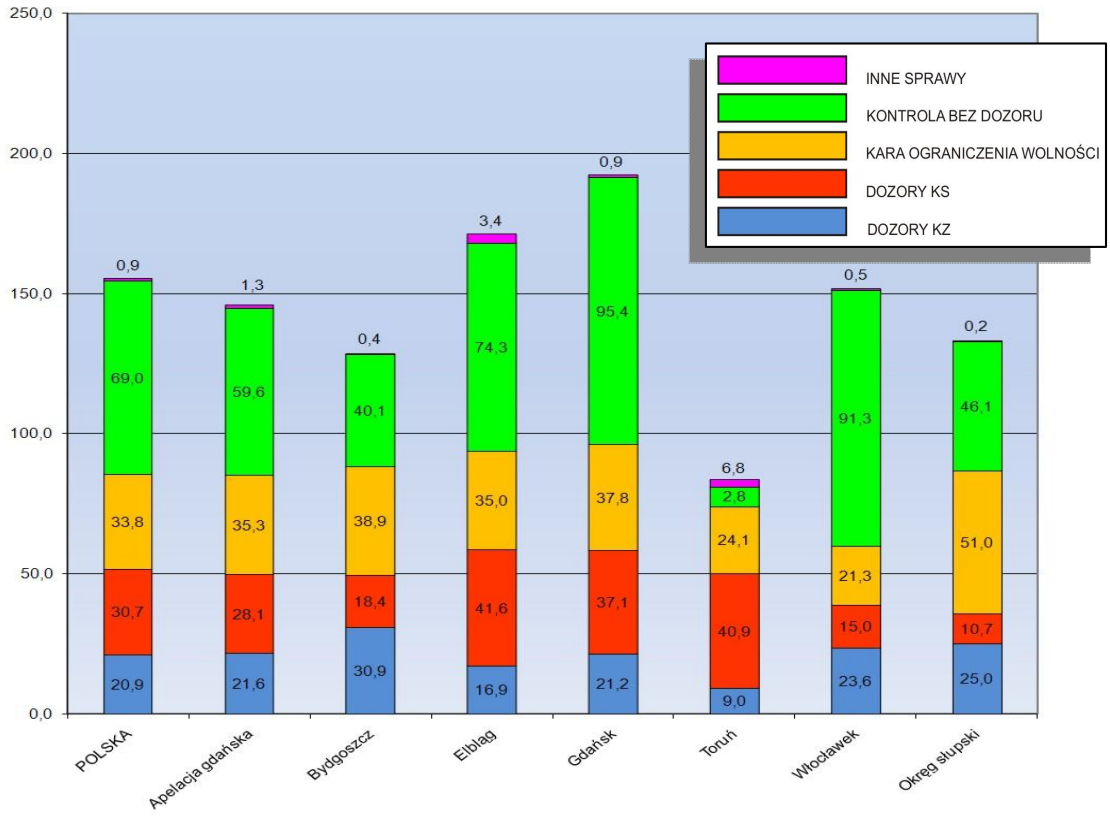

WYKRES nr 3

Średni wpływ spraw, średnio przypadających na jednego kuratora w Polsce, apelacji gdańskiej i poszczególnych okręgach apelacji gdańskiej na koniec 2008r.

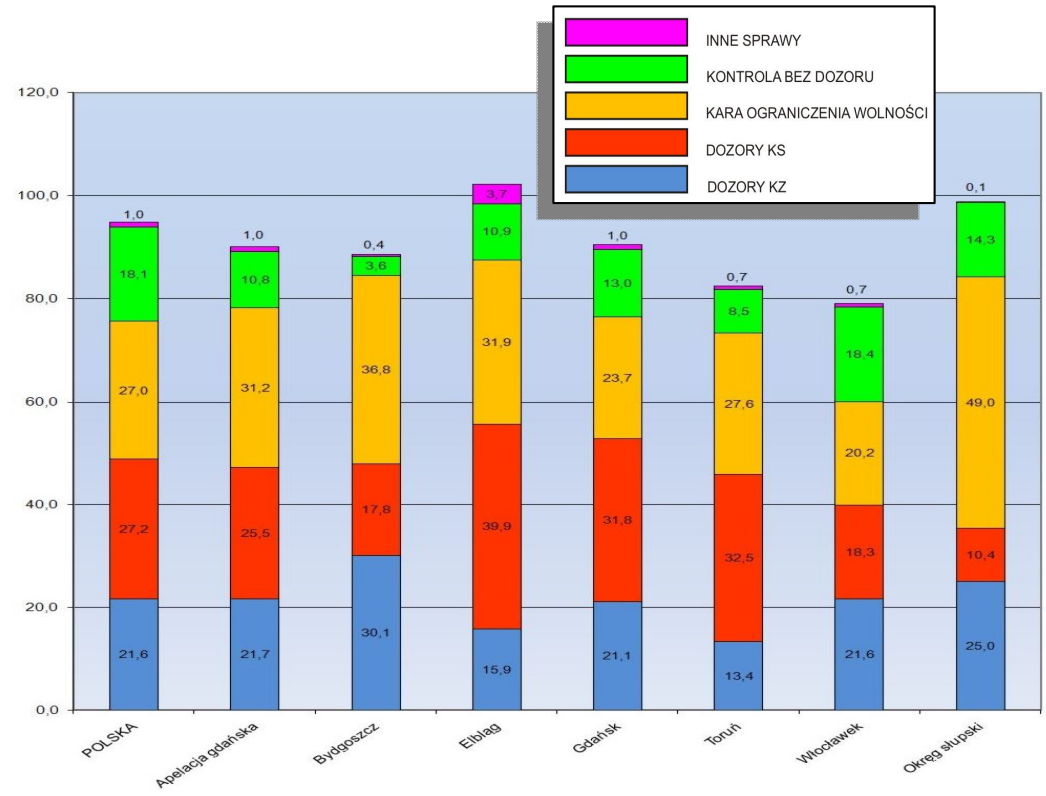

WYKRES nr 4

Średnia liczba wywiadów, przypadających na jednego kuratora zawodowego na dzień 31 grudnia 2008r. w Polsce, apelacji gdańskiej i poszczególnych okręgach apelacji gdańskiej.

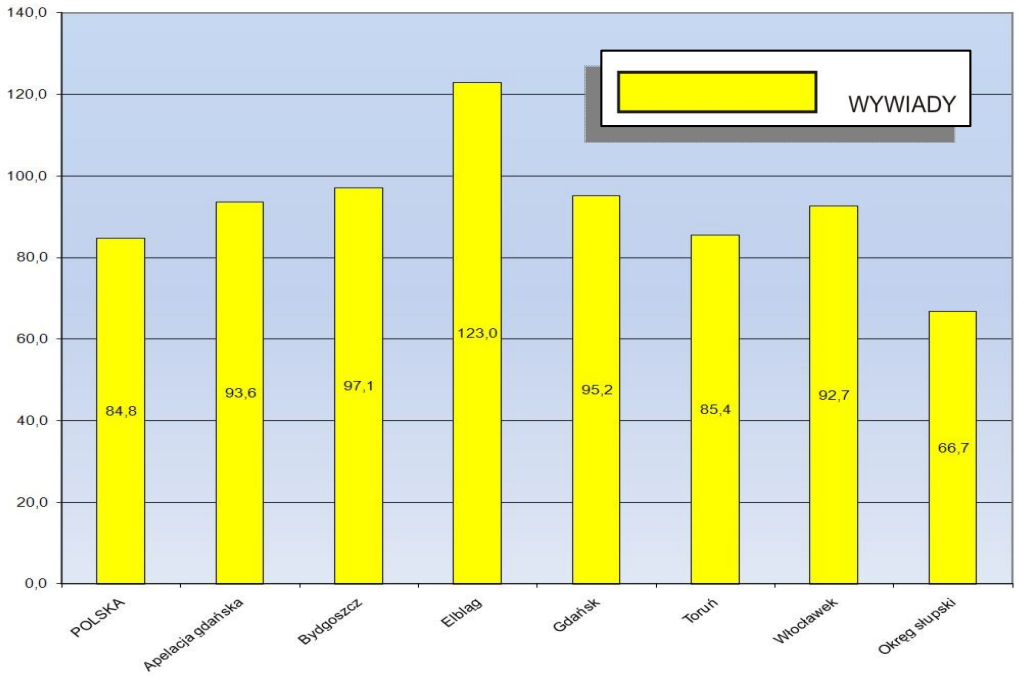

WYKRES nr 5

Średnia liczba spraw, przypadających na jednego kuratora zawodowego na dzień 31 grudnia 2008r. w Polsce, apelacji gdańskiej i poszczególnych sądach rejonowych okręgu słupskiego.

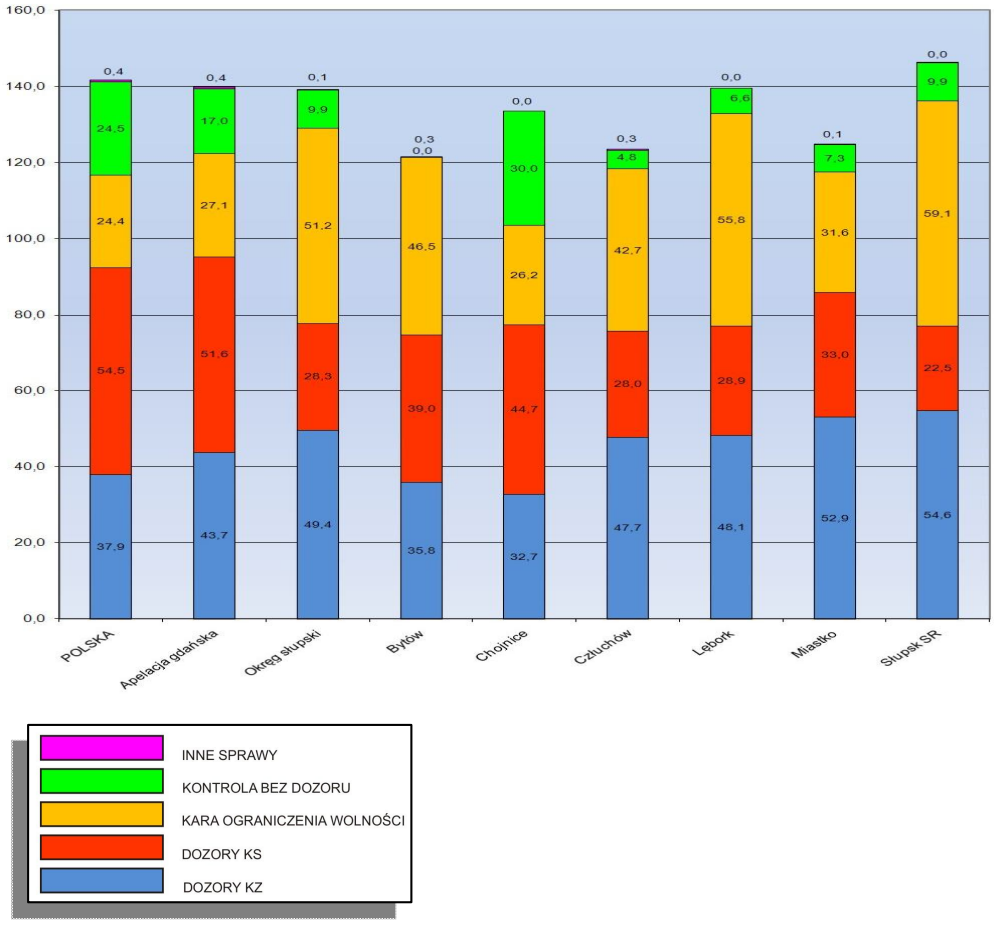

WYKRES nr 6

Średnia liczba spraw zakończonych, przypadających na jednego kuratora zawodowego na dzień 31 grudnia 2008r. w Polsce, apelacji gdańskiej i sądach rejonowych okręgu słupskiego.

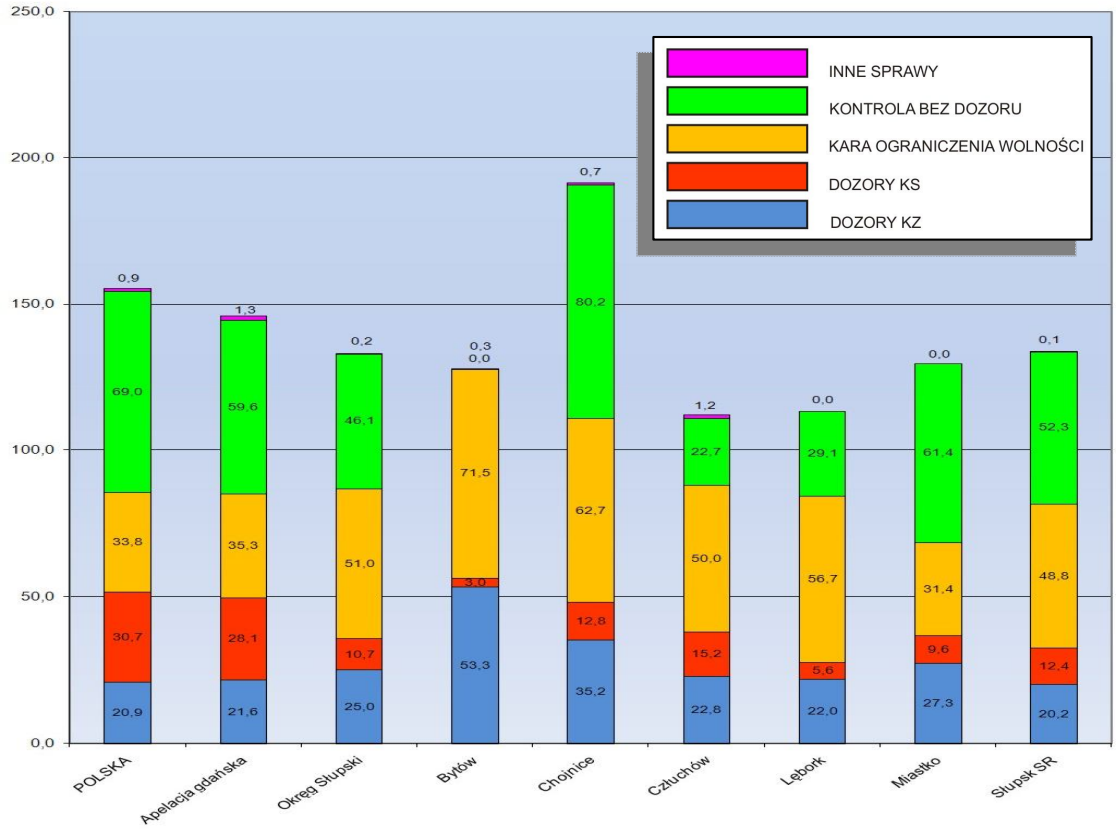

WYKRES nr 7

Średni wpływ spraw, przypadających na jednego kuratora zawodowego na dzień 31 grudnia 2008r. w Polsce, apelacji gdańskiej i sądach rejonowych okręgu słupskiego.

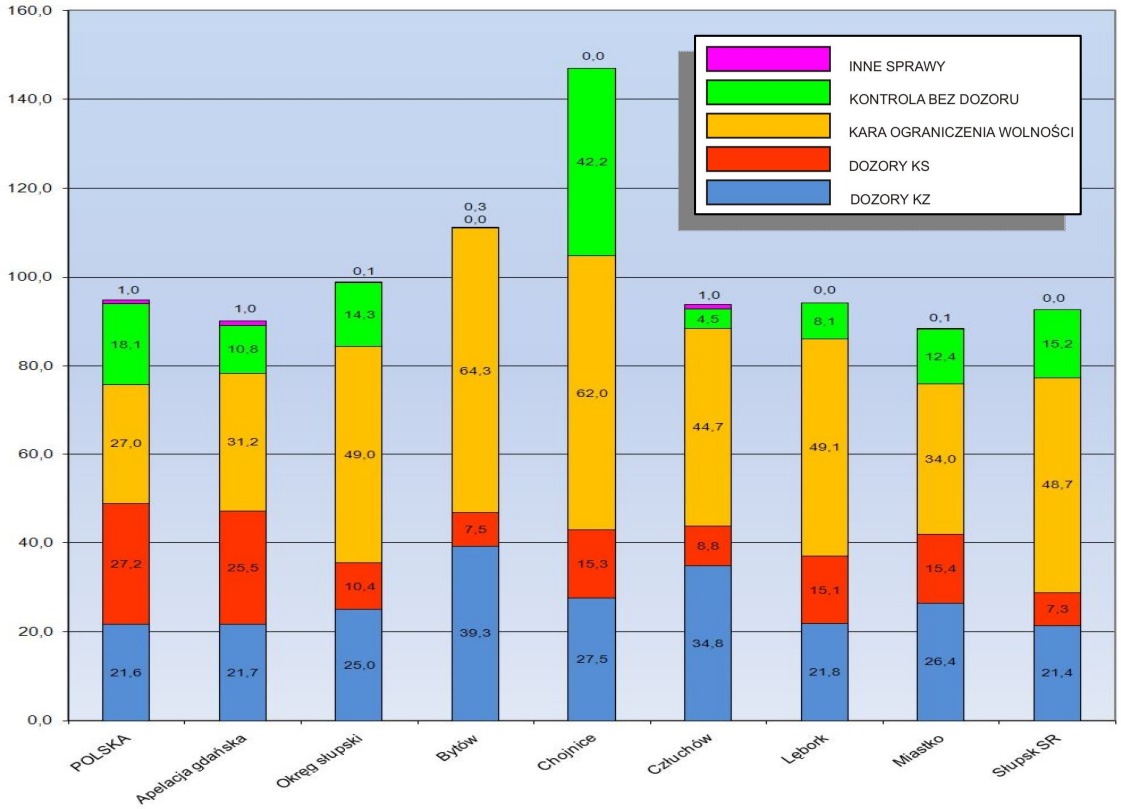

Kuratorzy dla dorosłych - obciążenie wszystkimi sprawami wykonywanymi 2008 r.

Sąd	Liczba spraw i wywiadów. Stan na dzień 31.12.2008 r.								Limit etatów	Średnia liczba spraw i wywiadów na 1 KZ. Stan na dzień 31.12.2008 r.							
	SUMA spraw (bez wywiadó	Dozory			Kara ogranicz. wolności	Kontrola bez dozoru	Inne sprawy	Wywiady		SUMA spraw (bez wywiadó	Dozory			Kara ogranicz. wolności	Kontrola bez dozoru	Inne sprawy	Wywiady
		Ogółem	Dozory KZ	Dozory KS							Ogółem	Dozory KZ	Dozory KS				
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
POLSKA	**453603**	**295837**	**121316**	**174521**	**78121**	**78403**	**1242**	**271692**	**3204**	**141,6**	**92,3**	**37,9**	**54,5**	**24,4**	**24,5**	**0,4**	**84,8**
Apelacja gdańska	**65213**	**44435**	**20383**	**24052**	**12628**	**7944**	**206**	**43642**	**466,5**	**139,8**	**95,3**	**43,7**	**51,6**	**27,1**	**17,0**	**0,4**	**93,6**
Bydgoszcz	14224	9816	5798	4018	3548	836	24	9713	100	142,2	98,2	**58,0**	40,2	35,5	8,4	0,2	97,1
Elbląg	9146	6430	2085	4345	1408	1232	76	7502	61	149,9	105,4	**34,2**	71,2	23,1	20,2	1,2	123,0
Gdańsk	16633	11427	4434	6993	2224	2937	45	10804	113,5	146,5	100,7	**39,1**	61,6	19,6	25,9	0,4	95,2
Toruń	9780	7387	2420	4967	1564	793	36	6323	74	132,2	99,8	**32,7**	67,1	21,1	10,7	0,5	85,4
Włocławek	6675	4475	2532	1943	658	1521	21	5096	55	121,4	81,4	**46,0**	35,3	12,0	27,7	0,4	92,7
Okręg słupski	**8755**	**4900**	**3114**	**1786**	**3226**	**625**	**4**	**4204**	**63**	**139,0**	**77,8**	**49,4**	**28,3**	**51,2**	**9,9**	**0,1**	**66,7**
Bytów	486	299	143	156	186	1	0	448	4	121,5	74,8	**35,8**	39,0	46,5	0,3	0,0	112,0
Chojnice	801	464	196	268	157	180	0	416	6	133,5	77,3	**32,7**	44,7	26,2	30,0	0,0	69,3
Człuchów	741	454	286	168	256	29	2	243	6	123,5	75,7	**47,7**	28,0	42,7	4,8	0,3	40,5
Lębork	1394	770	481	289	558	66	0	648	10	139,4	77,0	**48,1**	28,9	55,8	6,6	0,0	64,8
Miastko	874	601	370	231	221	51	1	832	7	124,9	85,9	**52,9**	33,0	31,6	7,3	0,1	118,9
Słupsk SR	4384	2312	1638	674	1773	298	1	1617	30	146,1	77,1	**54,6**	22,5	59,1	9,9	0,0	53,9

Kuratorzy dla dorosłych - wpływ spraw w 2008 r.

Sąd	Wpływ spraw w roku 2008								Limit etatów	Średni wpływ spraw na 1 KZ							
	SUMA spraw	Dozory			Kara ogranicz.	Kontrola bez dozoru	Inne sprawy	Wywiady		SUMA spraw	Dozory			Kara ogranicz.	Kontrola bez dozoru	Inne sprawy	Wywiady
		Ogółem	Dozory KZ	Dozory KS							Ogółem	Dozory KZ	Dozory KS				
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
POLSKA	**303958**	**156397**	**69222**	**87175**	**86463**	**58023**	**3075**		**3204**	**94,9**	**48,8**	**21,6**	**27,2**	**27,0**	**18,1**	**1,0**	**0,0**
Apelacja gdańska	**42062**	**21997**	**10121**	**11876**	**14544**	**5048**	**473**	**0**	**466,5**	**90,2**	**47,2**	**21,7**	**25,5**	**31,2**	**10,8**	**1,0**	**0,0**
Bydgoszcz	8863	4787	3009	1778	3677	359	40		100	88,6	47,9	**30,1**	17,8	36,8	3,6	0,4	0,0
Elbląg	6234	3399	967	2432	1943	667	225		61	102,2	55,7	**15,9**	39,9	31,9	10,9	3,7	0,0
Gdańsk	10274	5995	2391	3604	2689	1480	110		113,5	90,5	52,8	**21,1**	31,8	23,7	13,0	1,0	0,0
Toruń	6113	3393	991	2402	2040	629	51		74	82,6	45,9	**13,4**	32,5	27,6	8,5	0,7	0,0
Włocławek	4355	2194	1188	1006	1109	1012	40		55	79,2	39,9	**21,6**	18,3	20,2	18,4	0,7	0,0
Okręg słupski	**6223**	**2229**	**1575**	**654**	**3086**	**901**	**7**		**63**	**98,8**	**35,4**	**25,0**	**10,4**	**49,0**	**14,3**	**0,1**	**0,0**
Bytów	445	187	157	30	257	1	0		4	111,3	46,8	**39,3**	7,5	64,3	0,3	0,0	0,0
Chojnice	882	257	165	92	372	253	0		6	147,0	42,8	**27,5**	15,3	62,0	42,2	0,0	0,0
Człuchów	563	262	209	53	268	27	6		6	93,8	43,7	**34,8**	8,8	44,7	4,5	1,0	0,0
Lębork	941	369	218	151	491	81	0		10	94,1	36,9	**21,8**	15,1	49,1	8,1	0,0	0,0
Miastko	619	293	185	108	238	87	1		7	88,4	41,9	**26,4**	15,4	34,0	12,4	0,1	0,0
Słupsk SR	2777	861	641	220	1460	456	0		30	92,6	28,7	**21,4**	7,3	48,7	15,2	0,0	0,0

Kuratorzy dla dorosłych - sprawy zakończone w 2008 r.

Sąd	Sprawy zakończone w 2008 r.								Limit etatów	Średnia liczba spraw zakończonych na 1 KZ							
	SUMA spraw	Dozory			Kara ogranicz.	Kontrola bez dozoru	Inne sprawy	Wywiady		SUMA spraw	Dozory			Kara ogranicz.	Kontrola bez dozoru	Inne sprawy	Wywiady
		Ogółem	Dozory KZ	Dozory KS							Ogółem	Dozory KZ	Dozory KS				
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
POLSKA	**497718**	**165553**	**67110**	**98443**	**108146**	**221083**	**2936**		**3204**	**155,3**	**51,7**	**20,9**	**30,7**	**33,8**	**69,0**	**0,9**	**0,0**
Apelacja gdańska	**68064**	**23184**	**10070**	**13114**	**16482**	**27801**	**597**	**0**	**466,5**	**145,9**	**49,7**	**21,6**	**28,1**	**35,3**	**59,6**	**1,3**	**0,0**
Bydgoszcz	12870	4931	3088	1843	3891	4013	35		100	128,7	49,3	**30,9**	18,4	38,9	40,1	0,4	0,0
Elbląg	10450	3570	1033	2537	2138	4533	209		61	171,3	58,5	**16,9**	41,6	35,0	74,3	3,4	0,0
Gdańsk	21834	6613	2407	4206	4287	10828	106		113,5	192,4	58,3	**21,2**	37,1	37,8	95,4	0,9	0,0
Toruń	6184	3695	669	3026	1780	502	207		74	83,6	49,9	**9,0**	40,9	24,1	6,8	2,8	0,0
Włocławek	8340	2122	1296	826	1172	5020	26		55	151,6	38,6	**23,6**	15,0	21,3	91,3	0,5	0,0
Okręg słupski	**8386**	**2253**	**1577**	**676**	**3214**	**2905**	**14**		**63**	**133,1**	**35,8**	**25,0**	**10,7**	**51,0**	**46,1**	**0,2**	**0,0**
Bytów	512	225	213	12	286	1	0		4	128,0	56,3	**53,3**	3,0	71,5	0,3	0,0	0,0
Chojnice	1149	288	211	77	376	481	4		6	191,5	48,0	**35,2**	12,8	62,7	80,2	0,7	0,0
Człuchów	671	228	137	91	300	136	7		6	111,8	38,0	**22,8**	15,2	50,0	22,7	1,2	0,0
Lębork	1134	276	220	56	567	291	0		10	113,4	27,6	**22,0**	5,6	56,7	29,1	0,0	0,0
Miastko	908	258	191	67	220	430	0		7	129,7	36,9	**27,3**	9,6	31,4	61,4	0,0	0,0
Słupsk SR	4016	978	605	373	1465	1570	3		30	133,9	32,6	**20,2**	12,4	48,8	52,3	0,1	0,0

WYKRES nr 8

Ilość wywiadów średnio przypadających na jednego kuratora zawodowego na dzień 31 grudnia 2008r. w Polsce, apelacji gdańskiej i sądach rejonowych okręgu słupskiego.

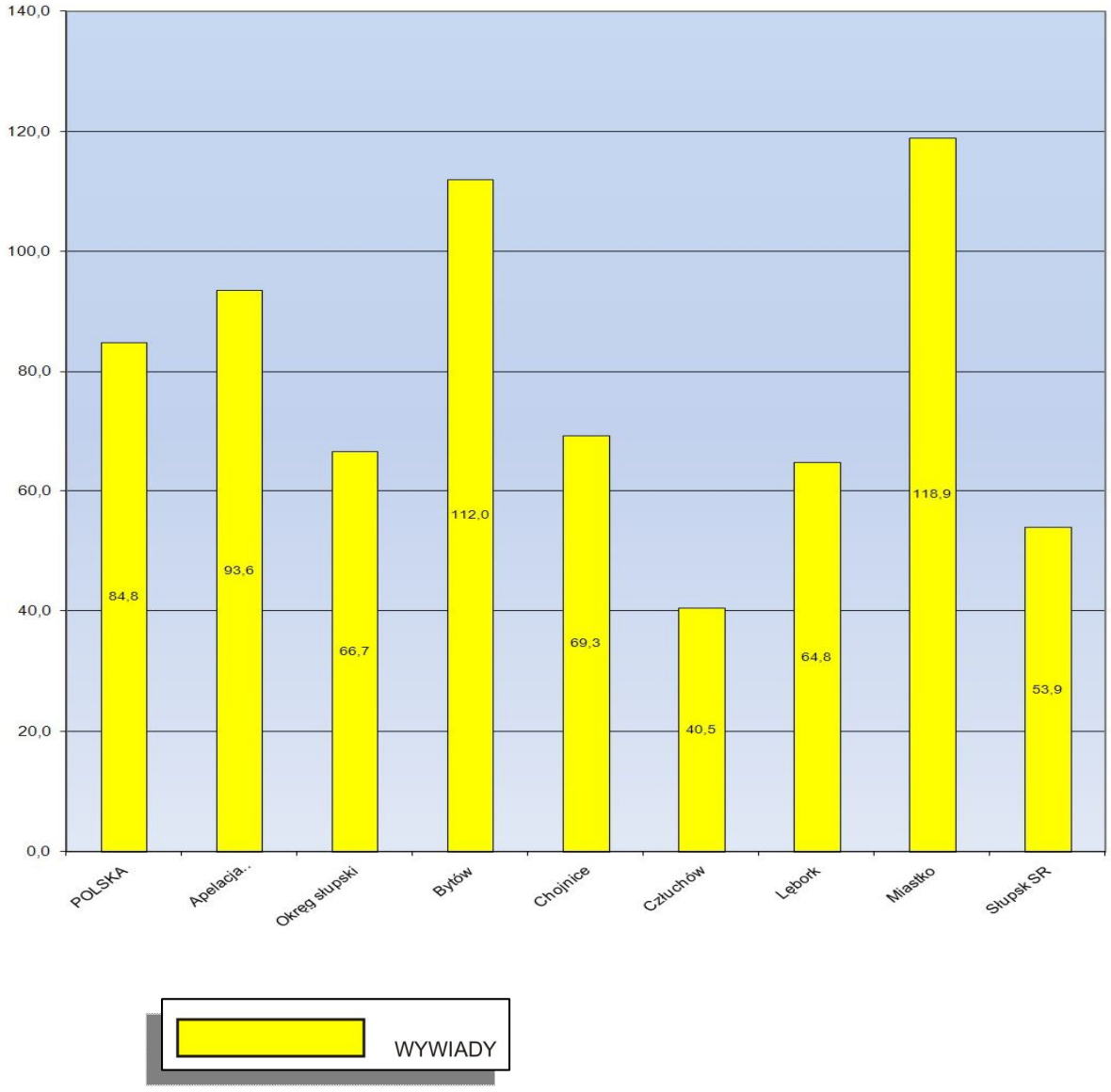

WYBRANE SOCJODEMOGRAFICZNE UWARUNKOWANIA STRESÓW W PRACY KURATORA SĄDOWEGO*

Łukasz Wirkus

Wprowadzenie

Zawód kuratora sądowego wpisuje się niewątpliwie w repertuar zawodów sektora usług społecznych. Jednak w literaturze przedmiotu związanego ze stresem zawodowym, jego źródłami, konsekwencjami w postaci wypalenia zawodowego oraz zaburzeniami w stanie zdrowia, analizuje się głównie stresogenność niektórych profesji, tj. policjantów, ratowników, nauczycieli, lekarzy, menedżerów i funkcjonariuszy służby więziennej. Natomiast niezmiernie rzadko pod wskazanym kątem bada się znaczącą grupę zawodową ze względu na specyfikę wykonywanych zadań, którą stanowią kuratorzy sądowi w Polsce.

Przecież ich zasadniczym obowiązkiem jest utrzymywanie permanentnego kontaktu z innymi ludźmi, bezpośrednie zaangażowanie w wielość poważnych problemów egzystencjalnych, które występują w różnych przestrzeniach psychospołecznego funkcjonowania osób objętych dozorem lub nadzorem kuratora sądowego na mocy orzeczenia sądu. Zatem tej grupie zawodowej należy się przyjrzeć pod względem uwarunkowań stresorów występujących w miejscu wykonywanych zadań oraz ich współzależności z wybranymi predyktorami socjodemograficznymi.

Za istotny i pozytywny sygnał w zakresie zmiany postrzegania wagi warunków pracy uznawana jest sytuacja funkcjonariuszy Służby Więziennej, ponieważ 31 lipca 2009 roku Minister Sprawiedliwości podpisał rozporządzenia w sprawie służby medycyny pracy w jednostkach organizacyjnych Służby Więziennej oraz w sprawie zadań służby medycyny pracy wynikających ze specyfiki ryzyka zawodowego w jednostkach organizacyjnych Służby Więziennej. Oba akty prawne zostały opublikowane w Dzienniku Ustaw Nr 131 z dnia 19 sierpnia 2009 r. Zadaniem Zespołu Służby Medycyny Pracy i Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Centralnego Zarządu Służby Więziennej jest monitorowanie wdrażanych procedur zapobiegających zaburzeniom po stresie zawodowym. Rozporządzenie określa działania służby medycyny pracy w procesie rozpoznawania warunków pracy w celu ochrony zdrowia funkcjonariuszy przed wpływem niekorzystnych warunków związanych ze środowiskiem pracy i sposobem jej wykonywania. Służba medycyny pracy pełni funkcję doradczą w celu osiągnięcia lepszych warunków służby lub w celu minimalizowania negatywnego wpływu na zdrowie funkcjonariuszy i pracowników.

Ustawa z 27 lipca 2001 r. *o kuratorach sądowych*[1] szczegółowo określiła status prawny kuratorów sądowych. Ustawa przede wszystkim wprowadziła wysokie wymogi formalne dla zawodu kuratora, tj. nieskazitelny charakter, odpowiedni stan zdrowia, specjalistyczne wykształcenie z zakresu nauk pedagogicznych, psychologicznych, socjologicznych lub innych studiów magisterskich, obowiązek odbycia rocznej aplikacji kuratorskiej i zdania egzaminu kuratorskiego. Ponad 92% kuratorów zawodowych posiada wykształcenie wyższe, zaś 83% wykształcenie wyższe kierunkowe, zgodne z art. 5 Ustawy o kuratorach sądowych2. Jednakże Ustawa i

[1] Ustawa *o kuratorach sądowych*, Dz. U. Nr 98, poz. 1071 ze zm.

[2] J. Zagórski, *Organizacja pracy i zadania sądowych kuratorów dla dorosłych*, w: *Wykonywanie środków probacji i readaptacji skazanych w Polsce*, J. Zagórski (red.), Biuletyn RPO – Materiały, Zeszyt nr 59, Warszawa 2008, s. 9

inne akty prawne dotyczące kuratorów sądowych nie poruszają w sposób szczegółowy zagadnień związanych z konsekwencjami stresu zawodowego w pracy kuratora sądowego oraz jego uwarunkowaniami.

Przegląd literatury

Osoby aplikujące do Służby Kuratorskiej są weryfikowane przez psychologa w zakresie podatności osobowościowej, aczkolwiek nie uwzględnia ona potencjalnej reakcji kandydata na kuratora na stres lub jego konsekwencje w postaci wypalenia zawodowego.

Jan Strelau definiuje stres jako: bodziec – sytuacje występujące w naszym otoczeniu, mające naturalną zdolność do wywoływania napięcia i silnych emocji; reakcja – zarówno fizjologiczna jak i psychologiczna będąca odpowiedzią na działanie stresorów (sytuacji wywołujących stres) oraz proces lub transakcja – relacja między jednostką a otoczeniem[3].

Nina Ogińska – Bullik wskazuje, że każde miejsce w pracy może być źródłem stresu. W sytuacji kuratora jest to całe spektrum sytuacji, gdzie ma szansę zetknąć się z czynnikami, które będą wywoływać u niego stan napięcia oraz silne emocje. Czynniki takie określa się mianem stresorów[4]. Mirosław Łoboda przez stresory rozumie wszelkie formy interakcji jednostki z otoczeniem, które powodują doświadczanie przez nią stresu[5]. Jak pisze Andrzej Bałandynowicz, kuratorowi jest niezwykle trudno pracować niezależnie od uwarunkowań zbiorowości, ponieważ wartości pracy pomocowej niekoniecznie muszą być podzielane przez inne jej sektory[6]. Wywołuje to w niektórych sytuacjach poczucie osamotnienia w zakresie poprawności realizowanych zadań.

Robert Sutton i Robert Kahn mianem czynników stresogennych określają każdy postrzegany subiektywnie lub obiektywnie istniejący czynnik zewnętrzny w postaci wymagania, nacisku, ograniczenia lub deprywacji, który powoduje napięcie objawiające się niezadowoleniem, obniżeniem wydajności lub dolegliwościami somatycznymi[7].

P.W. Brown, w swoich badaniach, podkreślał rolę konfliktu, biurokracji, nadmiernej ilości „roboty papierkowej", problemy komunikacyjne oraz brak uczestniczącego zarządzania jako czynniki wypalenia zawodowego. Brown dostrzegł również związek pomiędzy stresem a przewlekłymi problemami zdrowotnymi[8].

W Polsce badania dotyczące zależności pomiędzy stresem zawodowym a różnego rodzaju chorobami, prowadzi między innymi Instytut Medycyny Pracy. Specjaliści podają, że zapadalność na chorobę niedokrwienną serca jest związana z kontaktami społecznymi oraz brakiem kontroli w pracy. Natomiast choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy ma związek z poczuciem psychicznego obciążenia pracą, które koreluje także z zaburzeniami nerwicowymi, objawami psychosomatycznymi i zaburzeniami stanu psychicznego. Co ważne, postrzeganie pracy jako stresującej, również należy do uwarunkowań przytoczonych zaburzeń[9].

Robert L. Thomas wskazał, w prowadzonych przez siebie badaniach nad stresem zawodowym kuratorów sądowych, że najważniejszymi przyczynami stresu były: niepotrzebna, zbyteczna „robota papierkowa", brak czasu na wykonanie pracy (najczęściej wskazywana przyczyna stresu), rozterki finansowe, niepewność dotycząca świadczeń emerytalnych, niewystarczający zwrot kosztów podróży na podstawie przebytych mil i sprawy rodzinne. Thomas podkreślił również, że kilka przyczyn stresu zasługiwało na bardziej dokładną analizę. Wymienił tu m.in.: naciski polityczne w pracy, brak repre-

[3] J. Strelau, *Psychologia. Podręcznik akademicki,* Gdańsk 2007, T. 3, s. 467

[4] N. Ogińska-Bulik, *Stres zawodowy w zawodach usług społecznych. Źródła – Konsekwencje - Zapobieganie*, Warszawa 2006, s. 14,

[5] M. Łoboda, Czynniki stresogenne w organizacji, w: *Stres w pracy zawodowej. Wybrane zagadnienia*, A. Biela (red.), Lublin 1990, s. 67-94

[6] A. Bałandynowicz, *Kary wolnościowe w praktyce penitencjarnej wsparte na paradygmacie resocjalizacji i zmianie społecznej*, w: *Psychospołeczne determinanty niedostosowania społecznego oraz nowatorskie prądy działań zaradczych*, A. Jaworska, Ł. Wirkus, P. Kozłowski (red.), Słupsk2007 ,s.73

[7] N. Ogińska-Bulik, *Stres zawodowy w zawodach usług społecznych. Źródła – Konsekwencje - Zapobieganie*, Warszawa 2006, s. 31,

[8] P.W. Brown, *Probation officer burnout: An organizational disease/an organizational cure*, part II. "*Federal* Probation", 51(3), 1987, s. 17-21

[9] B. Dudek, M. Waszkowska, D. Merecz, W. Hanke, *Ochrona zdrowia pracowników przed skutkami stresu zawodowego*, Instytut Medycyny Pracy im. Prof. J. Nofera, Łodź 2004, s. 85-88,

zentacji przez związki zawodowe oraz grożące niebezpieczeństwo w trakcie wykonywanych czynności[10].

Risdon Stale, Terry Wells i Wesley Johnson przeprowadzili wyjątkowo interesujące badania na kuratorach sądowych. Za pomocą specjalnie skonstruowanego kwestionariusza ankiety (mierzącego czynniki zewnętrzne oraz wewnętrzne wykonywanej pracy oraz psychiczne i fizyczne w sferze przeżywania stresu przez uczestników badania) zebrali informacje odpowiadające na pytanie, jak stres oddziałuje negatywnie na zdrowie kuratorów. Badanie wskazało podstawowe czynniki stanowiące główne uwarunkowania stresu zawodowego: nieadekwatne uposażenie do rodzaju wykonywanych czynności, łagodność sądu wobec przestępców, brak indywidualnego podejścia do podopiecznego w ramach rozwiązań systemowych, duże oczekiwania w krótkim czasie okresu próby, brak uznania wobec wykonywanych obowiązków, brak zasobów ludzkich i środków wparcia społecznego w procesie readaptacji[11].

Prezentowany przegląd badań wskazuje jednoznacznie na złożoność, konsekwencje i zależności zagadnienia stresu zawodowego oraz wypalenia zawodowego w aspekcie pracy kuratorów sądowych.

Charakterystyka badanej grupy

W kwietniu 2009 roku przeprowadzono wśród kuratorów zawodowych Okręgu słupskiego i Okręgu gdańskiego pilotażowe badania za pomocą samodzielnie skonstruowanego kwestionariusza ankiety. Zadaniem respondentów było wyodrębnienie najbardziej stresogennych czynników w ich pracy zawodowej. Zrealizowany pilotaż stanowił wstęp do dalszych badań nad stresem i wypaleniem zawodowym w pracy kuratorów sądowych (zawodowych i społecznych). Po przeprowadzonej analizie czynnikowej metodą składowych głównych w programie statystycznym *SPSS*, spośród 165 czynników stresogennych (wskazanych wcześniej przez kuratorów sądowych), dokonano redukcji danych i wyróżniono 5 głównych grup czynników. W naszym opracowaniu przedstawimy analizę statystyczną jednej z nich, którą nazwano, kierując się kryterium treściowym - *kontakty z podopiecznymi*. Należy zaznaczyć, iż wyniki przeprowadzonych badań nie są reprezentatywne.

Poniżej dokonano charakterystyki wybranych korelatów socjodemograficznych.

Wykres 1. Staż pracy w Służbie Kuratorskiej

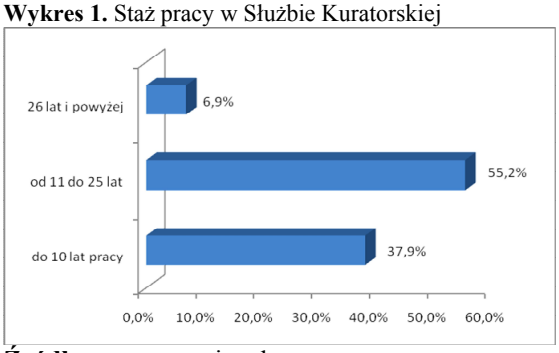

Źródło: opracowanie własne

Dane zaprezentowane na powyższym wykresie ukazują rozkład procentowy grupy pilotażowej ze względu na ilość lat przepracowanych w Służbie Kuratorskiej. Ponad połowa respondentów charakteryzowała się długim stażem pracy (11 – 25 lat), co sugeruje występowanie w badanej grupie znacznej liczby osób z dużym doświadczeniem zawodowym, jak i życiowym.

Wśród kuratorów najwięcej jest osób w przedziale wiekowym 30-39 lat (34,5%) oraz 40 – 49 lat (31,6%). Młodych adeptów profesji kuratorskiej (25-29 lat) jest najmniej, bo około 2,9% badanej grupy. Eksplorowana grupa to w większości kobiety (127 osób), pozostali respondenci to mężczyźni (47 osób).

C. Simmons przedstawił interesujące doniesienia badawcze, w których wskazał, iż żonaci oraz starsi kuratorzy sądowi wykazywali większą podatność na odzwierciedlenie zarówno poziomu satysfakcji z wykonywanej pracy jak i niższego stresu zawodowego. Kuratorzy sądowi płci żeńskiej, biorący udział w badaniu, wykazywali wyższe poziomy stresu zawodowego niż zajmujące podobne stanowisko mężczyźni. Nadmierna „robota papierkowa" była łączona ze stresem i niezadowoleniem z pracy. Około ¾ respon-

[10] R.L. Thomas, *Stress* perception among select federal *probation* and pretrial services *officers* and their supervisors, " *Federal Probation*", 52(3), 1988, s. 48-58

[11] R. N. Slate, L. Wells Terry, W. Wesley Johnson, *Opening the Manager's Door: State Probation Officer Stress and Perceptions of Participation in Workplace Decision Making*, 2003, w: *Crime and Deliquency*, Ch. J. Sutton, "*Federal Probation*", 2004, Tom 68, s. 69,

dentów przytaczało brak wsparcia ze strony organów nadzorujących jako czynnik stresujący; prawie dziewięciu na dziesięciu ankietowanych kuratorów informowało, iż postrzegali swoich przełożonych jako niekompetentnych[12].

Kolejny wykres prezentuje rozkład badanej grupy ze względu na posiadany stopień zawodowy.

Wykres 2. Charakterystyka grupy w odniesieniu do stopnia służbowego

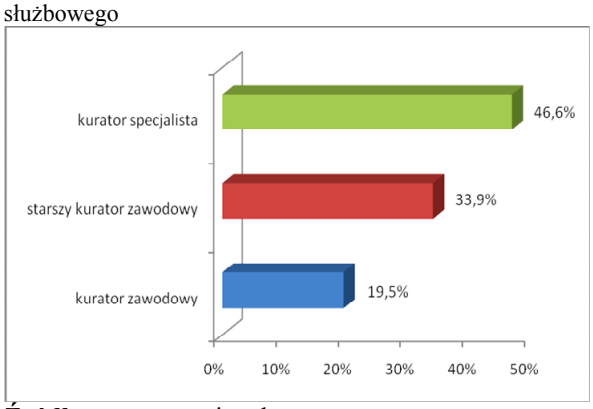

Źródło: opracowanie własne

Jak wynika z danych przedstawionych na wykresie nr 2, największy odsetek badanych osób posiadał stopień kuratora specjalisty. Najmniej zaś było kuratorów zawodowych. Wskazuje to niewątpliwie na posiadanie bogatego doświadczenia zawodowego oraz profesjonalizm respondentów. Powyższy rozkład danych może również wskazywać, iż prawie połowa kuratorów stanowi grupę silnie narażoną na wypalenie zawodowe bądź już jest dotknięta tym procesem.

Badania Bernie L. Pattersona potwierdzały związek pomiędzy stresem a doświadczeniem w pracy, podobnym do wcześniejszych wyników badań przeprowadzonych przez Whiteheada. Patterson uznał za najniższy poziom stresu zawodowego występujący wśród kuratorów z najmniejszym oraz największym doświadczeniem profesjonalnym[13].

Wykres nr 3 prezentuje rozkład procentowy badanej grupy zawodowej ze względu na rodzaj wykonywanych orzeczeń.

Wykres 3. Charakterystyka grupy w odniesieniu do wykonywanych orzeczeń

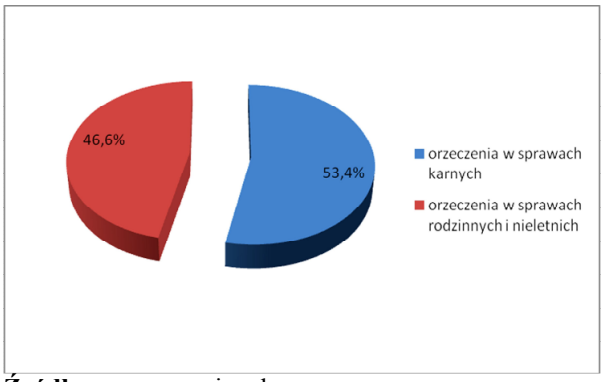

Źródło: opracowanie własne

Zaprezentowane dane świadczą o tym, iż badania zostały przeprowadzone na porównywalnych wielkościowo grupach, jeżeli chodzi o rodzaj wykonywanych orzeczeń. Wszelkie interpretacje zatem odnoszą się zarówno do kuratorów rodzinnych, jak i kuratorów dla dorosłych.

Badania Rowlanda W. Tabora wskazują natomiast na aspekty różnicujące pomiędzy rodzajem wykonywanych orzeczeń. Autor dowodził, że kuratorzy sądowi pracujący zarówno z dorosłymi, jak i nieletnimi sprawcami przestępstw, wykazują wyższy poziom stresu od reszty populacji. Ponadto kuratorzy zajmujący się osobami dorosłymi cechują się wyższym poziomem okazywanego stresu niż ci pracujący z nieletnimi. Praca wychowawcza z dorosłymi sprawcami, uzależnionymi od środków psychoaktywnych, była określana jako bardzo stresująca. Kuratorzy dla dorosłych doświadczali podwyższonego poziomu stresu, gdy wzrastało ich osobiste zaangażowanie w sprawę osób będących pod dozorem oraz gdy dochodzili do wniosku, iż coraz więcej ich klientów, nigdy nie będzie funkcjonowało w sposób oczekiwany społecznie. Poziom stresu malał, gdy umacniał się pogląd, że mogli jeszcze pozytywnie wpłynąć na życie osób znajdujących się pod ich kuratelą[14].

[12] C. Simmons, J.K. Cochran, W.R. Blount, *The effects of job-related* stress *and job satisfaction on probation officers' inclinations to quit*, "*American Journal of Criminal Justice*", 21(2), 1997, s. 213-229

[13] B.L. Patterson, *Job experience and perceived job* stress *among police, correctional, and probation/parole officers, "Criminal Justice and Behavior"*, 19(3), 1992, s. 260-285

[14] R.W. Tabor (1987), za: Slate R.N., *Up to speed*, Federal Probation, Jun2000, Tom 64, http://web.ebscohost.com/ehost/detail?vid=5&hid=106&sid=f3724762-b4d2-4afb-ae3f579726d4ebe0%40sessionmgr110&bdata=JmFtcDtsYW5nPXBsJnNpdGU9ZWhvc3QtbGl2ZQ%3d%3d#db=a9h&AN=3351169, 25.06.2009 r.,

Prezentacja wyników badań

Jak już wcześniej pisaliśmy, w wyniku przeprowadzonego badania pilotażowego zostało wyodrębnionych na podstawie analizy czynnikowej, pięć czynników. W niniejszym opracowaniu dokonamy analizy *czynnika 1*, czyli *kontakty z podopiecznymi*. Kontakty te rozgrywają się na wielu płaszczyznach funkcjonowania psychospołecznego.

Na podstawie przeprowadzonej analizy statystycznej do dalszej eksploracji zostało wyodrębnionych 26 zmiennych.

Są to:

1) agresja słowna ze strony podopiecznego;
2) brak środków ochrony osobistej;
3) brak współpracy ze strony podopiecznego;
4) brak znajomości efektu końcowego pracy wychowawczej;
5) brak zrozumienia ze strony bliskich;
6) kontakt z ludzkim cierpieniem;
7) kontrola podopiecznych;
8) możliwość odniesienia obrażeń fizycznych w pracy ze strony podopiecznych;
9) nie wykonywanie przez podopiecznych celów wskazanych przez kuratora;
10) nieoczekiwane sytuacje zastane w środowisku;
11) niepowodzenia wychowawcze w pracy;
12) nieprzewidywalność postępowania podopiecznych;
13) pełnienie roli wychowawcy;
14) podejmowanie nowych spraw;
15) potrzeba stałej czujności a nawet podejrzliwości;
16) praca o osobami chorymi na choroby przewlekłe;
17) praca w środowisku podopiecznego;
18) praca z osobami posiadającymi zaburzenia psychiczne;
19) praca z osobami uzależnionymi od alkoholu;
20) praca z osobami uzależnionymi od narkotyków;
21) przekładanie problemów rodzinnych na relacje z podopiecznymi;
22) skargi ze strony podopiecznych;
23) sytuacje kryzysowe podopiecznych;
24) udzielanie pomocy podopiecznym;
25) zagrożenie ze strony zwierząt domowych;
26) zajmowanie się sprawami rodzinnymi podopiecznych.

Zmienne te zostały poddane weryfikacji pod kątem przedstawionych powyżej na wykresach zmiennych socjodemograficznych. Z racji tego, iż zmienne składające się na *czynnik 1* nie posiadają rozkładu normalnego, zastosowano do ich analizy testy nieparametryczne. Były to: test U Manna – Whitneya dla zmiennych niezależnych: płeć i rodzaj wykonywanych orzeczeń oraz test Kruskala – Wallisa dla zmiennych: posiadany stopień zawodowy, staż pracy, wiek. Przyjęty poziom istotności to p=0,05.

Jeżeli chodzi o zmienną płeć, to kobiety i mężczyźni nie różnią się istotnie między sobą w przeważającej ilości zmiennych zależnych. Jednakże w wyniku przeprowadzenia testu Manna – Whitneya zostały wyodrębnione trzy zmienne, będące komponentami *czynnika 1*, ze względu na które istnieją istotne statystycznie różnice między płcią męska i żeńską. Zmienne te przedstawia tabela nr 1.

Tabela 1.

	Praca z osobami uzależnionymi od alkoholu	Praca z osobami posiadającymi zaburzenia psychiczne	Agresja słowna ze strony podop.
U Manna-Whitneya	2370,000	2227,000	2384,500
W Wilcoxona	3498,000	3355,000	3512,500
Z	-2,123	-2,630	-2,082
Istotność asymptotyczna (dwustronna)	0,034	0,009	0,037

Źródło: opracowanie własne

Z powyżej zaprezentowanych danych wynika, iż praca z osobami uzależnionymi od alkoholu, praca z osobami posiadającymi zaburzenia psychiczne oraz agresja słowna ze strony podopiecznego są zmiennymi ze względu, na które istnieją istotne statystycznie różnice miedzy grupami kobiet i mężczyzn wśród kuratorów. Rozkład procentowy wskazań poziomu stresogenności dla zmiennej agresja słowna ze strony podopiecznego, prezentuje wykres nr 4.

Wykres 4. Płeć a agresja słowna ze strony podopiecznego

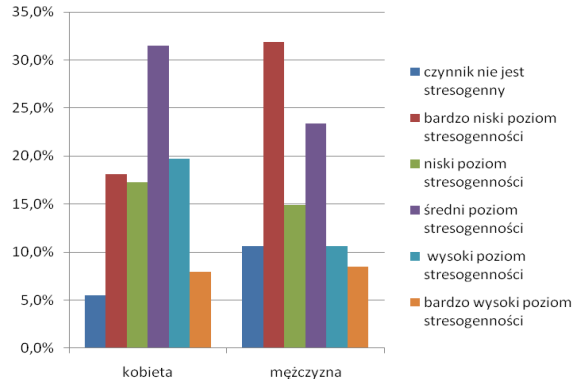

Źródło: opracowanie własne

Z danych zaprezentowanych na powyższym wykresie wynika, iż zmienna: agresja słowna ze strony podopiecznego jest silniej stresująca dla kobiet (59%) niż dla mężczyzn (43%). Jednakże pozostałe zmienne niezależne, nie różnicują grup jeżeli chodzi o wskazaną, a także pozostałe omawiane w artykule zmienne.

Praca z osobami uzależnionymi od alkoholu jest zmienną, która jest również mniej lub bardziej stresująca w zależności od płci respondenta. Rozkład odpowiedzi respondentów dotyczących tej zmiennej zależnej, prezentuje poniższy wykres.

Wykres 5. Płeć a praca z osobami uzależnionymi od alkoholu

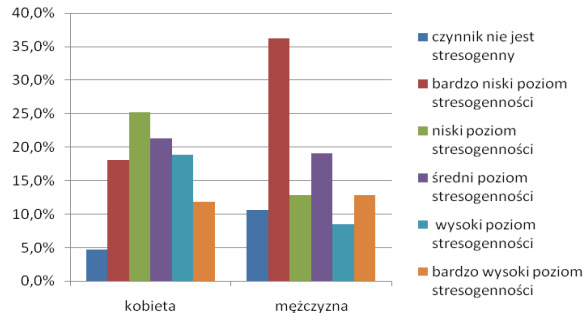

Źródło: opracowanie własne

Zaprezentowane na wykresie nr 5 dane wskazują, że również, ta zmienna jest bardziej stresująca dla kobiet (52%), niż dla reprezentantów płci męskiej (40%). Z identyczną sytuacją mamy do czynienia, jeżeli chodzi o pracę z osobami posiadającymi zaburzenia psychiczne. Procentowy rozkład odpowiedzi na to pytanie prezentuje wykres nr 6.

Wykres 6. Płeć a praca z osobami posiadającymi zaburzenia psychiczne

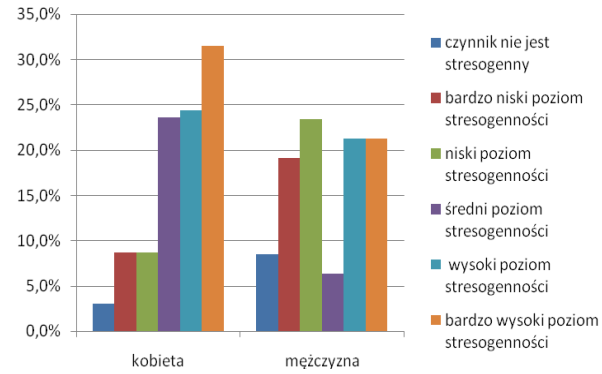

Źródło: opracowanie własne

Ok. 80% kobiet wskazało, iż praca z osobami cierpiącymi na zaburzenia natury psychicznej jest dla nich bardzo stresująca. Jest to prawie dla połowy mężczyzn również bardzo stresująca sytuacja.

Następną badaną zmienną, różnicującą wpływ na zmienne składowe *czynnika 1*, był posiadany przez kuratorów stopień zawodowy. Do wykazania istotnych różnic między kuratorami zawodowymi, starszymi kuratorami zawodowymi oraz kuratorami specjalistami, zastosowaliśmy test Kruskala – Wallisa. Jednakże analiza ta nie wykazała, aby stopień zawodowy był zmienną różnicującą w tym przypadku. Tylko w odniesieniu do jednej zmiennej – brak zrozumienia ze strony bliskich – posiadany stopień zawodowy był zmienną różnicującą ($p<0,05$). Wyniki obrazuje wykres nr 7.

Wykres 7. Posiadany stopień zawodowy a brak zrozumienia ze strony bliskich

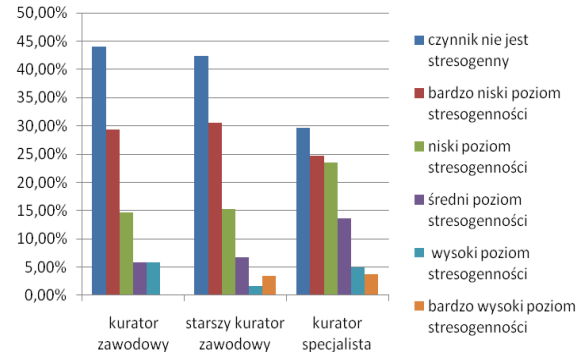

Źródło: opracowanie własne

Z powyżej zaprezentowanych danych wynika, iż brak zrozumienia ze strony najbliższych osób (np. rodziny, przyjaciół) jest najbardziej stresogenny dla kuratorów z długim

doświadczeniem zawodowym, którzy posiadają stopień kuratora specjalisty (22%). Pozostali kuratorzy posiadający niższe hierarchicznie stopnie zawodowe, przeważnie odczytują tą sytuację jako wywołująca w niewielkim stopniu stres (w obu grupach po 88%). Stan ten może świadczyć o tym, iż kuratorzy funkcjonujący na trzech omawianych szczeblach hierarchii zawodowej, otrzymują wsparcie oraz zrozumienie ze strony najbliższych im osób.

Staż pracy kuratora również nie jest zmienną istotnie różnicującą grupę przebadanych kuratorów. W tym przypadku różnicujący wpływ zmiennej okazał się w istotny w *podejmowaniu nowych spraw* ($p<0,05$). Dla kuratorów charakteryzujących się najdłuższym stażem pracy, czyli 26 lat i więcej, omawiana zmienna nie jest lub w niewielkim stopniu tworzy sytuację stresującą (100%). Jeżeli chodzi o grupy z najmniejszym stażem (do 10 lat) i średnim stażem (11 - 25 lat) podejmowanie nowych spraw jest czynnikiem silnie stresującym tylko dla niewielkiej liczby osób (odpowiednio 14% i 16%).

Zagrożenie ze strony zwierząt domowych odbierane jest przez kuratorów niezależnie od wieku, jako czynnik bardzo silnie stresujący. Jednakże wiek stanowi tutaj zmienną różnicującą. Najmłodsi kuratorzy twierdzą, że zagrożenie ze strony zwierząt domowych jest dla nich sytuacją bardzo stresogenną (100%). Dla ponad 50% kuratorów należących do przedziałów wiekowych 30 – 39 lat oraz 40 – 49 lat, jest to również bardzo stresujące przeżycie. U osób będących powyżej 50. roku życia obserwuje się tendencję do odczuwania omawianej sytuacji, jako coraz mniej stresogennej. Najprawdopodobniej związane jest to z posiadaniem dużego doświadczenia zawodowego i oswojeniem się z tego typu sytuacjami.

Wybrane sposoby zaradcze

Istotną działalnością obligatoryjną, bo wynikającą z ustawy, ale i prewencyjną stosowaną przez kuratorów, jest nieustanne doszkalanie się w zakresie kształtowania warsztatu profesjonalnego. Permanentny kontakt z teorią nauk społecznych oraz uczestnictwo w warsztatach praktycznych, pozwala w sposób nieinwazyjny uzyskiwać oczekiwane efekty wychowawcze w pracy z podopiecznym.

Świetnym sposobem na niwelację stresu wydają się być znane na całym świecie zajęcia typu stress-management. Warsztaty tego typu cieszą się dużą popularnością w środowisku ludzi najbardziej narażonych w swej pracy na znaczne napięcia. Zajęcia te mają również charakter profilaktyczny - stosowane regularnie pozwalając uniknąć rozwoju chorób spowodowanych przez nagromadzenie się stresu. Udział w nich wpływa na poprawę codziennego funkcjonowania społecznego oraz poprawia dobrostan psychiczny[15].

Państwowa Inspekcja Pracy w wydanym poradniku dla pracodawcy, wskazuje że obecnie nie ma ustawy lub przepisów prawa oddzielnie regulujących zagadnienie stresu w pracy. Wskazano jednak, że obowiązkiem pracodawcy jest ochrona zdrowia i życia pracowników poprzez zapewnienie im bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, z ujęciem wymiaru psychospołecznego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, pracodawca jest zobowiązany odpowiednio wykorzystywać w powyższym celu osiągnięcia nauki i techniki oraz stosować środki zapobiegające chorobom zawodowym i innym. Do zadań pracodawcy należy także ocena i dokumentowanie ryzyka zawodowego. Państwowa Inspekcja Pracy proponuje, żeby pracodawca poprzez sposoby zaradcze interpretował: promocję i nagradzanie współpracy zamiast rywalizacji między pracownikami oraz wykorzystywał doświadczenie kadry z wyższym stażem. Do naczelnych przyczyn stresu, w poradniku PIP zaliczane są: konflikt roli zawodowej z innymi rolami społecznymi, brak wsparcia ze strony przełożonych i współpracowników, brak wykorzystania doświadczenia starszych stażem i entuzjazmu młodych pracowników, obwinianie za popełnione błędy w wykonywanych czynnościach, brak szkoleń z zakresu negocjacji i rozwiązywania konfliktów, brak przejrzystego systemu nagradzania i awansowania pracowników, nie istnienie w zakładzie pracy jasnego systemu składania skarg i badania ich zasadności oraz wiele innych aspektów

[15] T. Trzciński, *Choroby serce a wzór zachowania A*,http://www.psychologia.net.pl/artykul.php?level=75, 25.06.2009 r.,

osobowościowych bądź związanych z relacjami interpersonalnymi[16].

Zakończenie

Reasumując można powiedzieć, że zmienne będące elementami *czynnika 1* rzadko poddają się zróżnicowaniu ze względu na wybrane cechy socjodemograficzne respondentów. Fakt ten zasadniczo świadczy o tym, iż zmienne te w przeważającej większości przypadków są w równym stopniu stresogenne dla wszystkich kuratorów, co oczywiście stanowi o potrzebie przyjrzenia się systemowi wsparcia dla tej grupy zawodowej.

Dziękuję serdecznie wszystkim Państwu Kuratorom Zawodowym Okręgu słupskiego i Okręgu gdańskiego, którzy uczestniczyli w przeprowadzonym badaniu pilotażowym a Panom Prezesom Okręgowym i Panom Kuratorom Okręgowym SO w Słupsku i SO w Gdańsk za przychylność w aspektach organizacyjnych.

Łukasz Wirkus jest Kurator Sądowym
ZKSS SR w Miastku

*) *Prezentowany tekst stanowi streszczenie badań pilotażowych. Artykuł w wersji oryginalnej autorstwa Anny Babickiej i Łukasza Wirkus został przekazany do recenzji naukowej, celem jego publikacji w Przeglądzie Więziennictwa Polskiego.*

Bibliografia

Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2002.
Bałandynowicz A., *Kary wolnościowe w praktyce penitencjarnej wsparte na paradygmacie resocjalizacji i zmianie społecznej*, w: A. Jaworska, Ł. Wirkus, P. Kozłowski (red.), *Psychospołeczne determinanty niedostosowania społecznego oraz nowatorskie prądy działań zaradczych*, Słupsk 2007.
Brown P.W., *Probation officer burnout: An organizational disease/an organizational cure*, part II. "*Federal Probation"*, 51(3), 1987.
Dudek B., *Fizjologiczne reakcje na stres przewlekły i traumatyczny*, *„Medycyna Pracy"*, nr 6, Łódź 1999.
Dudek B., Waszkowska M., Merecz D., Hanke W., *Ochrona zdrowia pracowników przed skutkami stresu zawodowego*, Instytut Medycyny Pracy im. Prof. J. Nofera, Łódź 2004.
Gólcz M., *Stres w pracy. Poradnik dla pracodawcy*, Państwowa Inspekcja Pracy, Główny Inspektorat Pracy, Warszawa 2009.
Karasek R., Theorell T., *Healthy work. Stress, productivity and the reconstruction of working life*, Basic Book, New York 1990.
Łoboda., M., *Czynniki stresogenne w organizacji*, w: *Stres w pracy zawodowej. Wybrane zagadnienia*, A. Biela (red.), Lublin 1990.
Ogińska-Bulik, N., *Stres zawodowy w zawodach usług społecznych. Źródła – Konsekwencje - Zapobieganie*, Warszawa 2006.
Patterson B.L., *Job experience and perceived job* stress *among police, correctional, and probation/parole officers*, "*Criminal Justice and Behavior*", 19(3), 1992.
Simmons C., Cochran J.K., Blount W.R., *The effects of job-related* stress *and job satisfaction on probation officers' inclinations to quit*, "*American Journal of Criminal Justice*", 21(2), 1997.
Slate R. N., Wells Terry L. , W. Wesley Johnson, *Opening the Manager's Door: State Probation Officer Stress and Perceptions of Participation in Workplace Decision Making*, 2003, w: *Crime and Deliquency*, Ch. J. Sutton "*Federal Probation*", 2004, Tom 68.
Strelau, J. , *Psychologia. Podręcznik akademicki,* Gdańsk 2007, T. 3.
Terelak J.F., *Człowiek i stres,* Bydgoszcz – Warszawa 2008.
Thomas, R.L., *Stress* perception among select federal *probation* and pretrial services *officers* and their supervisors, " Federal *Probation"*, 52(3), 1988.
Ustawa *o kuratorach sądowych*, Dz. U. Nr 98, poz. 1071 ze zm.
Wilczek-Rużyczka E., Plewa Z., *Wypalenie zawodowe u pracowników ochrony zdrowia*, *Medycyna Rodzinna,* nr 3, Warszawa 2008.
Wojcieszke B. , *Człowiek wśród ludzi – zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2002.
Zagórski J., *Organizacja pracy i zadania sądowych kuratorów dla dorosłych*, w: *Wykonywanie środków probacji i readaptacji skazanych w Polsce*, Zagórski J. (red.), Biuletyn RPO – Materiały, Zeszyt nr 59, Warszawa 2008.

Źródło internetowe

Slate R.N., *Up to speed*, Federal Probation, Jun 2000, Tom 64, http://web.ebscohost.com
Trzciński T., *Choroby serce a wzór zachowania A*, http://www.psychologia.net.pl

[16] M. Gólcz, *Stres w pracy. Poradnik dla pracodawcy*, Państwowa Inspekcja Pracy, Główny Inspektorat Pracy, Warszawa 2009, s. 12-18

CASE MANAGEMENT DLA NIELETNICH*

Paweł Kozłowski

Można uznać, iż problem niedostosowania społecznego, demoralizacji polskiej młodzieży wzbiera na sile. Liczba nieletnich, wobec których sądy prowadziły postępowania wzrosła z 103200 nieletnich w 1999 r., aż do 138972 w 2007 r., by osiągnąć poziom 132055 w 2008 r. Jeszcze dobitniej rozprzestrzenienie się problemu niedostosowania społecznego jest uwypuklone, gdy wykaże się, iż ogólna liczba populacji w wieku 12 – 17 lat w Polsce zmalała z 3.912.549 w roku 1999 do 3.089.469 w 2006 r. Jest to spadek o prawie 1 milion osób.[17] Wnioski płyną z tego takie, że w 1999 r. 2,6 % młodzieży w wieku 12 – 17 lat przejawiało symptomy demoralizacji lub dokonało czynu karalnego, a w 2006 r. problem ten dotyczył już prawie 4 % polaków w tej grupie wiekowej.

Mając na uwadze cechy rozwoju psychospołecznego, moralnego, emocjonalnego w okresie adolescencji należy położyć duży nacisk na działania prewencyjne i resocjalizacyjne oparte na relacji, a nie restrykcji. Tylko w ten sposób można wpłynąć na zahamowanie narastającej fali brutalizacji życia codziennego i relatywizowania norm społeczno – prawnych. Pamiętać także należy, iż żadne procedury, czy teorie systemów nie załatwią sprawy. Prymarne miejsce w każdym systemie czy modelu pomocy musi zajmować człowiek. Zarówno człowiek potrzebujący pomocy, jak i człowiek wykonujący pracę (służbę) pedagogiczną. Istotne jest, aby wykazywać się kreatywnością w wykonywaniu zadań oraz wychodzeniem poza suche, utarte schematy.

Nowoczesne podejście w resocjalizacji bazuje na paradygmacie integracji, który jest subiektywny dla każdego człowieka, oparty na jego doświadczeniach i kompetencjach, natomiast nie istnieje w kategorii rozwiązań prawno – systemowych. Obecne tendencje światowe wskazują na potrzebę, w większości przypadków, resocjalizacji zasadzającej się na aksjomacie inkluzji społecznej, a nie wykluczania, tworzenia możliwości, a nie ich ograniczania. Resocjalizacja powinna zatem mieć charakter pomagania nakierowanego na przełamywanie stygmatyzacji (samoocena własna jest skorelowana z samoświadomością społeczną) oraz na wychodzenie z kryzysu[18]. Tak rozumianą resocjalizację można realizować w oparciu o planowe działania z wykorzystaniem zasobów instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych środowisk społecznych, więc pracując na poziomie zarządzania przypadkiem, czyli *case management.*

Podstawą kształtowania indywidualnego planu resocjalizacyjnego bezwzględnie musi być jak najpełniejsza i możliwie wielopłaszczyznowa diagnoza realizowana w nurcie empatii poznawczej i emocjonalnej.[19] Celem diagnozy jest nie tylko opisanie, ale także wyjaśnienie struktury problemów do rozwiązania u podopiecznego. S. Ziemski[20] eksponując schemat diagnozy rozwiniętej zwraca uwagę na jej elementy cząstkowe, które poprzez wzajemne przenikanie mają przyczynić się do stworzenia możliwie koherentnego obrazu diagnostycznego. Należą do nich następujące płaszczyzny:

Diagnoza identyfikacyjna: określa, identyfikuje na podstawie wskaźników dany problem, zaburzenie, chorobę, czy inną aberra-

[17] *Dane Głównego Urzędu Statystycznego opublikowane na stronie: www.stat.gov.pl*

[18] Zob. A. Bałandynowiecz, Integracja społeczna wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych na poziomie płaszczyzny zawodowej i społecznej, Materiały konferencyjne „Przygotowanie nieletnich przebywających w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich do integracji zawodowej i społecznej, Warszawa-Poznań-Kraków, 2009, s. 10 – 11.

[19] Por.: M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji, Warszawa, PWN, 2008, s. 81 – 86.*

[20] S. Ziemski, *Problemy dobrej diagnozy 1973, za: E. Jarosz, E. Wysocka, Diagnoza Psychopedagogiczna, podstawowe problemy i rozwiązania, Warszawa, Żak, 2006*

cję. Wstępnie zaszeregowuje ujawniane fakty do poszczególnych grup.

Diagnoza genetyczna: wskazuje na autoramент i etiologię zaburzonych zachowań. Określa także patomechanizm zaistniałej aberracji oraz czynniki je wzmacniając i podtrzymujące.

Diagnoza znaczenia: eksponuje rolę badanego stanu rzeczy i jego współzależności z poszczególnymi kontekstami funkcjonowania człowieka.

Diagnoza fazy: wskazuje na jakim etapie, w której fazie znajduje się aktualnie zachowanie, postawa, zaburzenie będące przedmiotem rozpoznania.

Diagnoza prognostyczna: przedstawia antycypacje kierunków dalszego rozwoju poszczególnych problemów. Na kanwie konkluzji z poprzednich aspektów postępowania diagnostycznego dokonuje się hierarchizacji problemów. Problem, to wg słownika wyrazów obcych PWN[21] poważne zagadnienie, zadanie wymagające rozwiązania, sprawa, kwestia do rozstrzygnięcia.

Obraz diagnostyczny powinien obejmować nie tylko czynniki zakłócające, nieprawidłowe, ale także pozytywne, na których opierte będą działania nakierowane na pozytywną zmianę. Do opracowania planu działań resocjalizacyjnych potrzebne jest mądre, oparte na wiedzy i empatii ustawienie problemów: głównego i funkcyjnych (pochodnych). Już bowiem na samym początku kreowania działań można popełnić błąd, który pozwoli jedynie na okresowe niwelowanie skutków, a nie rozwiązanie przyczyn aberracyjnego funkcjonowania. Warto zatem należycie zinterpretować problem i ustawiać go nie w formie stwierdzeń, a pytań. Pozwoli to przeformułować suche konstatacje w kształt pytań stymulujących do poszukiwania rozwiązań. Np. stwierdzenie „Nadużywa alkoholu.” przekształcić w formę: „Jak spowodować, by nie nadużywał alkoholu?”.

Po wstępnym przemyśleniu sytuacji podopiecznego należy przyjrzeć się sposobom realizacji jego potrzeb. Uważam, że pomocna może tu być m.in. koncepcja potrzeb A. H. Maslowa.[22] Nie możemy bowiem rozpocząć planowego działania, gdy podopieczny nie ma w sposób prawidłowy realizowanych potrzeb fizjologicznych i bezpieczeństwa. Brak pożywienia, wychłodzenie, niektóre choroby somatyczne, rażące zaniedbanie higieny człowieka itd. nie pozwalają na rozpoczęcie długofalowego procesu korekcyjnego. Deprywacja tych potrzeb wymaga interwencji, działania natychmiastowego ratującego zdrowie lub życie człowieka. Podobna sytuacja dotyczy zakłóceń w realizacji potrzeby bezpieczeństwa. Nie można planować działań korekcyjnych w sytuacji, gdy np. dziecko boi się zostać w domu będąc świadkiem bijatyki nietrzeźwych rodziców, którzy w ten sposób zagrażają także jemu. Wówczas także realizowana jest interwencja z uwagi na niebezpieczeństwo, realne zagrożenie. Dopiero, po stwierdzeniu, że potrzeby te są realizowane, można przystąpić do dalszego opracowywania planu. Należy tu zwrócić uwagę na mechanizmy zaspokajania potrzeb kolejnych rzędów, tj. potrzeby afiliacji, szacunku i uznania, samorealizacji, wiedzy i rozumienia oraz estetycznych. Szczególnie ważna w kontekście rozpatrywania elementów wzmacniających i utrzymujących zachowania nieletnich jest potrzeba przynależności. Kiedy jest ona deprymowana, młoda osoba dążąc do jej zaspokojenia kierowana może być motywacją przechodzącą wręcz w desperację. Wówczas przekraczane są często ramy dotychczas prezentowanych zachowań i dochodzi do epatowania otoczenia. Dopiero to daje bowiem gwarancję na szybkie zaistnienie i mocne wejście w grupę. Akceptująca i wzmacniająca informacja zwrotna od grupy rówieśniczej w okresie adolescencji stanowi bowiem jeden z najważniejszych komunikatów dla młodego człowieka w kształtowaniu tożsamości społecznej. Istotne jest również kształtowanie działań w kontekście potencjałów, zainteresowań uwzględniając jednocześnie ograniczenia podopiecznego przy wdrażaniu do realizacji potrzeb samorealizacji. Plan działań bowiem musi stanowić atrakcyjną alter-

[21] *Słownik wyrazów obcych, Warszawa, PWN, 1991, s. 695.*

[22] J. Strelau, *Psychologia, podręcznik akademicki t.2, Gdańsk, GWP, 2000, s. 434.*

natywę dla dotychczasowej specyfiki zaspokajania potrzeb. Jest to istotny czynnik w przygotowywaniu do podejmowania autonomii w zakresie społecznego funkcjonowania[23].

Warto rozpatrzyć strukturę zachowań nieadekwatnych pod kątem mechanizmów samowzmacniających zachowania aberracyjne i przekierować czynniki wzmocnienia (płynące z dewiacyjnego realizowania potrzeb i reakcji osób znaczących na ich realizację) z zaburzonego na prawidłowy. Przejrzystą sekwencję mechanizmu zachowań niedostosowanych prezentuje A. Karasowska[24]. Wskazuje ona, że przeżywane trudne sytuacje, które przerastają możliwości poznawcze i emocjonalne młodego człowieka, powodują generalizację tego doświadczenia w formie określonych sądów poznawczych (schematów). Dotyczą one rzeczywistości społecznej, a także obrazu siebie i kreują stereotyp zachowania w innych podobnych sytuacjach. Jest to wzorzec, który zgodnie z przeświadczeniem dziecka, ma uchronić je przed kolejnymi pejoratywnymi przeżyciami.

Można więc przyjąć, iż zachowania niedostosowane mogą także pełnić funkcję obronną. Jednakże ze względu na to, że zasadzają się one na destrukcyjnej wizji świata (zdeterminowanej traumatycznym przeżyciem) ich społeczna funkcja jest na ogół negatywna. Dziecko postrzega nową sytuację w perspektywie tej, która spowodowała uraz i antycypując kolejne zranienie, podejmuje próbę obrony. Mogą także pojawić się wówczas emocje, które towarzyszyły pierwotnemu urazowi. Zachowanie dziecka nabiera cech sztywności i nieadekwatności oraz przybiera postać stereotypową (w kontekście niedostosowania społecznego). Zatem zachowanie zaburzone przebiega często według kierunku: doświadczenie urazowe – przekonania uwarunkowane urazem – zaburzone zachowanie. Tylko odpowiednia reakcja ze strony otoczenia może wyzwolić dziecko z realizacji tego sztywnego schematu funkcjonowania za pomocą doświadczeń korygujących. Mają one mieć charakter sprzężenia zwrotnego wzmacniającego katalizującego zmiany na następujących poziomach:
zmiana schematów myślenia osób z otoczenia (uwolnienie od stereotypu) kształtuje zmianę ich zachowania wobec dziecka prezentującego niedostosowane zachowania (doświadczenia korygujące),
zmiana schematów myślenia dziecka (pod wpływem doświadczeń korygujących) stanowi kanwę dla zmiany jego zachowania,
zmiana zachowania dziecka prowadzi do budowania nowej tożsamości, nowej pozycji w otoczeniu. [25]

Następnym etapem w kształtowaniu planu działań, jest określenie spektrum ról społecznych, które są realizowane przez podopiecznego w sposób prawidłowy i zaburzony. Ten element determinuje sekwencje pracy nad usprawnianiem poszczególnych ról społecznych. Jest to istotne z uwagi na to, że zakłócenia realizacji jednych ról będą stanowiły kanwę patomechanizmu kolejnych. Należy zatem rozważyć, która rola społeczna (ucznia, syna, matki, przestępcy, alkoholika, bezrobotnego, itd.) usprawniona lub wykluczona będzie dobrym podłożem do kontynuowania działań resocjalizacyjnych na poziomie kolejnych ról pełnionych przez podopiecznego. Korekcja funkcjonowania w rolach społecznych powinna mieć punkt odniesienia w kontekście zadań życiowych człowieka na poszczególnych etapach rozwoju psychospołecznego i ontogenetycznego.[26]

Istotne jest również rozpoznanie relacji emocjonalnych w rodzinie. Ten element diagnozy relacji i więzi jest dość trudny, gdyż jest typowo ewaluatywny. Na tej płaszczyźnie podstawową techniką diagnostyczną jest obserwacja zachowania poszczególnych członków rodziny w diadach i grupach, na poziomie niewerbalnym, jak i w kontekście narracyjnym.

Podczas diagnozy w środowisku naturalnym, rodzinnym szkolnym, grupie rówieśniczej, zasadzającej się na empatycznym

[23] I. Obuchowska, *Adolescencja w: (red.) B. Harwas – Napierała, J. Trempała, Psychologia rozwoju człowieka, Warszawa, PWN, 2008, s. 196.*

[24] A. Karasowska, *Jak wychowywać i uczyć dzieci z zaburzeniami zachowania, Warszawa, PARPA, 2006.*

[25] Por. B. Urban, *Zaburzenia w zachowaniu i przestępczość młodzieży, Kraków, UJ, 2000, s. 34 – 94.*

[26] Por.: M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji, Warszawa, PWN, 2008, s. 93 – 98.*

podejściu jest możliwe zweryfikowanie deklaracji diagnostycznych oraz uwypuklenie spraw do wyjaśnienia przez podopiecznego i jego otoczenie.

Zaobserwowane emocje[27] w relacjach można podzielić na:

propulsywne ze znakiem dodatnim – są przyjemne w przeżywaniu, a ich wyrażanie zbliża w relacji, zacieśnia relację w diadzie (np. radość, zadowolenie, szczęście). Relacje opierające się na takich emocjach są wzmacniane, poprzez umożliwienie przeżywania właśnie takich przyjemnych emocji i uczuć wobec obiektu wyrażania. Wówczas istnieje dobre podłoże do oparcia działań korekcyjnych na tej relacji, gdyż elementem wzmacniającym jest sama relacja. Jest tu tendencja do utrzymania funkcjonowania w niej. Osoba w takiej relacji z podopiecznym będzie prawdopodobnie miała duży wpływ na powodzenie działań.

Propulsywne ze znakiem ujemnym – są nieprzyjemne w przeżywaniu, lecz ich wyrażanie pełni funkcję zbliżającą w relacji (np. tęsknota za kimś). Motywuje do działania mającego na celu zniwelowanie przeżywania tej emocji w kierunku zacieśnienia relacji. Jest to zbieżne z teorią dysonansu poznawczego Festingera.[28] Można zatem wykorzystać to jako faktor kształtowania motywacji do zmiany w kierunku osiągnięcia określonego celu.

Repulsywne ze znakiem dodatnim - przyjemne w przeżywaniu przez osobę, jednakże destruktywnie wpływające na relację wobec obiektu wyrażana emocji (np. radość z czyjegoś nieszczęścia). Charakteryzują osoby w silnym, żywym konflikcie. Często niestety osoby w takich relacjach nie przejawiają motywacji do wypracowania konsensusu i jedynym wyjściem z destruktywnej, raniącej relacji jest separacja.

Repulsywne ze znakiem ujemnym - nieprzyjemne w przeżywaniu, destruktywnie wpływające na relację. Jest to częsty korelat relacji konfliktowych (np. gniew, złość na kogoś, nienawiść). Niekiedy emocje repulsywne negatywne, które często są przeżywane gwałtownie, stanowią dobry punkt odniesienia do zmiany pozytywnej. Siła relacji emocjonalnej jest zazwyczaj w tym wypadku duża, więc jest to pozytywny element tego rodzaju emocji. Wymaga niekiedy pracy terapeutycznej i wentylującej. Taka podstawa diagnostyczna pozwala na przejście do etapu wykonawczego. Pamiętać jednakże należy o pewnych zasadach postępowania. Cz. Czapów[29] przedstawił ponadczasowe prawdy pedagogiczne wskazując, że należy uwzględniać przy działania resocjalizacyjnych: zasadę akceptowania, czyli możliwie obiektywnego postrzegania podopiecznego i zaakceptowania go jako człowieka. Chodzi o ukształtowanie relacji partnerstwa do osiągnięcia wspólnego celu. Jednocześnie należy oddzielić zachowania i postawy, które są przedmiotem planowanych działań korekcyjnych, jako elementy mające opuścić obręb tożsamości podopiecznego. zasadę respektowania, która wymaga od pedagoga resocjalizacyjnego stymulowanie do przekierowania na podopiecznego odpowiedzialności za wspólnie realizowane zadania. Tu podopieczny ma być najistotniejszym wykonawcą, a pozostałe osoby mają mu sprzyjać w działaniu i koordynować je. Ważną rolę odgrywa w tym zakresie mądre zarządzanie realizacją drobnych celów i płynącymi stąd faktami wzmacniającymi. W ten sposób wyznacza się marszrutę teleologiczną działań. Podsumowując poszczególne zadania, można wykazać osiągnięcia podopiecznego.

W ten sposób jest zachowana motywująca sekwencja: ***wyznaczony cel – wzmocnienie z jego realizacji – wyznaczony kolejny cel***, itd.

Zasada współuczestnictwa, która jest ważna w kształtowaniu początkowej relacji pomagania. Złamanie jej może skutkować obciążeniem realizacją zadania resocjalizatora, albo narzucaniem zadań do realizacji podopiecznemu. Uwzględniając tę zasadę należy wykazać jasne zadania do wykonania dla każdej ze stron. Gdy ułożymy plan dzia-

[27] Por.: K. Oatley, J.M. Jenkins, *Zrozumieć emocje, Warszawa, PWN, 2003*.

[28] J. Strelau, *Psychologia, podręcznik akademicki t.2, Gdańsk, GWP, 2000.*

[29] Por.: Cz. Czapów, *Wychowanie resocjalizujące. Elementy metodyki i diagnostyki, Warszawa, PWN, 1978, s. 430 - 432)*

łania dla podopiecznego bez niego, to prawie na pewno nie będzie on realizowany, lub działania podejmowane będą bez wejścia w relację pedagogiczną. Bez uwzględnienia tej zasady, można jedynie zmusić do działania relacją strachu. Wydaje się, jednakże, że ten kto straszy podopiecznego w celu jego motywowania do zmiany, po pierwsze nie osiągnie celu trwałego, a po drugie ma bardzo ograniczone kompetencje metodyczne.

Zasada indywidualizowania każdego przypadku, która wymaga niestereotypowego i nieschematycznego postępowania diagnostycznego i wykonawczego. Pamiętać należy o makro i mikroelementach kształtujących tożsamość podopiecznego, czyli strukturę ja – wewnętrzną, przez siebie skonstruowaną, dynamiczną organizację sił, możliwości, wierzeń i indywidualnej historii, własnych doświadczeń.[30]

Planując działania naprawcze w każdym indywidualnym przypadku należy uwypuklić sprawę kompetentnego podejścia do realizacji poszczególnych zadań. Opierając działania na współpracy z kompetentnymi przedstawicielami instytucji pomocowych istotnych w zakresie realizacji planu pracy dążyć się powinno do tzw. case management, czyli do zarządzania przypadkiem. Z założenia ma to być strategia koordynacji usług, świadczeń i możliwości dostosowana do poziomu klienta.[31] Warto zatem wskazać, że pedagog resocjalizacyjny powinien nie tylko profesjonalnie prowadzić relację resocjalizacyjną na poziomie działań bezpośrednich, ale także musi być swoistym menadżerem i reprezentantem podopiecznego w aspekcie działań pośrednich. Ten aspekt menadżerski w resocjalizacji odnosi się do zarządzania zasobami szeroko rozumianego środowiska, instytucji, aby w nurcie „ekosystemu pomocowego" przedstawić ofertę podopiecznemu, jako atrakcyjną i umożliwiającą realizację jego potrzeb i ról. Warto pamiętać, iż każdy system działań realizują ludzie. W dużej mierze od zaangażowania w swoją pracę i profesjonalnego podejścia do obowiązków, nawiązania prawidłowej relacji pedagogicznej zależy efektywność działań resocjalizacyjnych. Procedury mają natomiast być wskazówkami katalizującymi proces pomocowy, przenoszącymi poszczególne płaszczyzny pracy na osoby najbardziej kompetentne, a nie usprawiedliwieniami indyferencji przedstawicieli służb społecznych[32].

Podczas operacjonalizacji zadań w planie pracy resocjalizacyjnej musi być także uwzględniony aspekt temporalny. Odnosi się on do wyznaczonego czasu na realizację poszczególnych zadań. W niektórych przypadkach powinien być on określony wprost, np. jeden tydzień na przygotowanie się do sprawdzianu z matematyki. Niekiedy jednakże czas na realizację zadania powinien być określony jakościowym wskaźnikiem, np. osiągnięcie stanu remisji objawów depresyjnych podczas hospitalizacji. Elementem pomocnym, wizualizującym planowanie indywidualnych działań resocjalizacyjnych może być poniższa tabela.

Tabela 1. Elementy modelu indywidualnego planu korekcyjno - resocjalizacyjnego

Problem	Cel	Zadania	Wykonawcy	Metody i techniki (strategie)	Czas realizacji
Jak jest obecnie?	Jak powinno być? Do czego dążymy?	Co trzeba zrobić?	Kto wykonuje poszczególne działania?	W jaki sposób wykonać działanie?	Kiedy cel ma zostać osiągnęty?

Sumiennie realizując poszczególne zadania z planu pracy należy permanentnie prowadzić diagnozę, pamiętając, że jest ona procesem, a nie tylko etapem wstępnym. Jest to niezwykle istotne, gdyż wielość doświadczeń życiowych o różnym wydźwięku ma miejsce każdego dnia. W związku z tym dobrze rozpoczynający się proces realizacji działań resocjalizacyjnych może się zaciąć. Wówczas

[30] J.E. Marcia, *Identity in adolescence, [w:] J. Adelson (red.) Handbook of adolescent psychology, New York, John Wiley, 1980, s. 158 – 187.*

[31] D. Lalak, *Teoretyczny i praktyczny sens metody indywidualnych przypadków w: T. Pilch, I. Lepalczyk (red.) Pedagogika społeczna, Warszawa, Żak, 1995, s. 95*

[32] Por. A. Jaworska, Ł. Wirkus, P. Kozłowski, *Psychospołeczne determinanty niedostosowanie społecznego oraz nowatorskie prądy działań zaradczych, Słupsk, AP, 2007, s. 19 – 37,*

niezwłocznie trzeba określić, co jest przyczyną braku progresji resocjalizacyjnej. Pomocny może być model czterech kół zębatych opracowany przez J. Pyżalskiego.[33] Obrazuje on cztery grupy czynników, które mogą być przyczyną „klinczu resocjalizacyjnego":

1. osoba pedagoga,
2. osoba podopiecznego,
3. stosowane metody i techniki (strategie),
4. kontekst sytuacyjny.

Jak zatem uniknąć zatarcia i stagnacji podczas realizacji planu resocjalizacyjnego? Wydaje się, iż powodzenie pedagogiczne jest antycypowane, gdy właściwa osoba stosuje odpowiednią strategię wobec właściwej osoby w odpowiedniej sytuacji. Jak wskazuje A. Bałandynowicz każdy praktyk powinien stanąć zatem w obliczu pytania, czy jego działanie jest uczciwe, pomocne i użyteczne społecznie, ponieważ specjalista to człowiek, który potrafi przełożyć zasady na pewne normy stosowane[34].

Bibliografia

Bałandynowicz A., Integracja społeczna wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych na poziomie płaszczyzny zawodowej i społecznej, [w:] Materiały konferencyjne „Przygotowanie nieletnich przebywających w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich do integracji zawodowej i społecznej, Warszawa-Poznań-Kraków, 2009, s. 10 – 11.

Czapów Cz., *Wychowanie resocjalizujące. Elementy metodyki i diagnostyki, Warszawa, PWN, 1978*

I. Lepalczyk, Pedagogika społeczna Warszawa, Żak, 1995,

Jarosz E, Wysocka, E., *Diagnoza Psychopedagogiczna, podstawowe problemy i rozwiązania, Warszawa, Żak, 2006,*

Jaworska A. Wirkus Ł., Kozłowski P., *Psychospołeczne determinanty niedostosowanie społecznego oraz nowatorskie prądy działań zaradczych, Słupsk, AP, 2007,*

Karasowska, A., *Jak wychowywać i uczyć dzieci z zaburzeniami zachowania, Warszawa, PARPA, 2006,* Konopczyński M., *Metody twórczej resocjalizacji, Warszawa, PWN, 2008,*

Lalak D., *Teoretyczny i praktyczny sens metody indywidualnych przypadków w:, T. Pilch,*

Oatley K, Jenkins J. M., *Zrozumieć emocje, Warszawa, PWN, 2003,*

Obuchowska I., *Adolescencja w: Psychologia rozwoju człowieka, Harwas – Napierała B., Trempała J., (red.), Warszawa, PWN,2008,*

Pyżalski J., *Nauczyciele – uczniowie. Dwa spojrzenia na dyscyplinę w klasie, Kraków, Impuls, 2007,*

Marcia J. E., *Identity in adolescence, [w:] J. Adelson (red.) Handbook of adolescent psychology, New York, John Wiley, 1980*

Strelau J., *Psychologia, podręcznik akademicki t.2, Gdańsk, GWP, 2000,*

Urban B., *Zaburzenia w zachowaniu i przestępczość młodzieży, Kraków, UJ, 2000,*

Ziemski S., *Problemy dobrej diagnozy, za: Jarosz E, Wysocka, E, (2006), Diagnoza Psychopedagogiczna, podstawowe problemy i rozwiązania, Warszawa, Żak,*

Źródła internetowe:

www.stat.gov.pl

** tekst stanowi część artykułu przekazanego do recenzji naukowej i publikacji w Przeglądzie Więziennictwa Polskiego.*

Paweł Kozłowski jest Kurator Zawodowym ZKSS SR w Słupsku

[33] J. Pyżalski, *Nauczyciele – uczniowie. Dwa spojrzenia na dyscyplinę w klasie, Kraków, Impuls, 2007, s. 83 - 91.*

[34] A. Bałandynowicz, *Integracja społeczna wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych na poziomie płaszczyzny zawodowej i społecznej, Materiały konferencyjne „Przygotowanie nieletnich przebywających w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich do integracji zawodowej i społecznej, Warszawa-Poznań-Kraków, 2009, s. 10 – 11.*

Wywiad z Tomaszem Kowalskim,
Dyrektorem Fundacji DRUGA SZANSA z Torunia

Michał Szykut

Michał Szykut - Proszę opisz krótko czytelnikom podmiot oddziaływań, cele i kierunki pracy Fundacji Druga Szansa?

Tomasz Kowalski - Fundacja Druga Szansa powstała w 2003 roku jako organizacja pozarządowa wyspecjalizowana w pomocy więźniom i byłym więźniom w powrocie do społeczeństwa.
Pomagamy wszystkim tym, którzy wprawdzie złamali prawo, przebywają w więzieniu, właśnie z niego wyszli lub mają do niego trafić, ale dojrzeli do tego, aby zmienić swoje życie i nie chcą ponownie wchodzić na ścieżkę przestępstwa.

Wsparcie dla byłych więźniów obejmuje pomoc w zakresie przezwyciężania trudności formalnych i prawnych w powrocie do społeczeństwa, na które napotykają po wyjściu z więzienia; pomoc w zakresie utrzymania abstynencji lub jak najszybszego rozpoczęcia terapii uzależnień; wparcie w wyszukiwaniu, zdobyciu i utrzymaniu miejsca pracy; pomoc w zakresie zdobycia i utrzymania zakwaterowania; pomoc rzeczową (w zakresie żywności, artykułów higienicznych, ubrań, w miarę możliwości finansowych fundacji) do momentu finansowego usamodzielnienia się byłego więźnia; a także spotkania grupy wsparcia złożonej z byłych więźniów, prowadzonej przez zresocjalizowanych już liderów.

Zakres i skala tej pomocy jest zawsze uzależniona w danym momencie od środków posiadanych przez Fundację, a te są bardzo często, delikatnie mówiąc, dalece niewystarczające.

Pomoc dla osadzonych w zakładach karnych, jest z uwagi na postawę części Służby Więziennej wobec trzeciego sektora (wiele zakładów karnych nie chce wpuszczać organizacji pozarządowych na swój teren, są oczywiście wyjątki takie jak np. ZK Włocławek, ZK Sztum), dość ograniczona. Obejmuje cykliczne spotkania grupowe z więźniami, połączone ze świadectwami zresocjalizowanych byłych więźniów oraz korespondencję o charakterze terapetyczno-poradniczym. Jest to znacząca część naszej pracy, gdyż obecnie korespondujemy z ponad 500 więźniami z całej Polski, tygodniowo otrzymujemy ok. 100 listów, na które odpowiada ok. 30 przeszkolonych wolontariuszy (studentów pedagogiki), pod nadzorem koordynatora. Wysiłek to ogromny, zapanować nad taką ilością listów, w których są zawarte najrozmaitsze prośby, czasami bardzo szczere zwierzenia, a ze wszystkich bije ogromna bezsilność ludzi odrzuconych, którym nikt nie chce poświęcić chwili uwagi.

M.S. Jak na przestrzeni ostatnich lat zmieniała się sytuacja finansowa Waszej Fundacji?

T.K. Kiedy zaczynaliśmy, w 2003 roku, nie wiedzieliśmy nic, to była czysta tabula rasa. Miałem bardzo mgliste pojęcie o sytuacji i problemach więźniów, nie rozumiałem ich sposobu widzenia świata. Pierwsze 2 lata uczyliśmy się metodą prób i błędów, jak im skutecznie pomagać, a także komu warto pomóc, a kto nie dojrzał jeszcze do tego, by zmienić swoje życie.

Pierwszy rok działalności to była totalna partyzantka, moje skromne oszczędności skończyły się po 3 miesiącach i gdybyśmy w połowie 2004 roku nie zdobyli pierwszego małego grantu, byłoby już pewnie po nas. Lata 2004 – 2005 to było działanie w warunkach totalnego deficytu, tylko ze skromnym wsparciem ze strony Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko – Pomorskiego, które pozwoliło nam przetrwać, ale nie mogło zapewnić płynnego funkcjonowania. Pragnienie profesjonalnego

działania w oparciu o stałą kadrę i wysokie standardy pomocy, które wyniosłem z mojej poprzedniej działalności jako przedsiębiorcy, generowało ogromne koszta, a nasza skuteczność była jeszcze niewielka.

Z uwagi na długotrwały proces uczenia się skutecznego aplikowania o środki, a także z uwagi na to, że dopiero pod koniec 2005 roku środki unijne stały się bardziej dostępne, dopiero w latach 2005 – 2007 udało się nam ustabilizować sytuację finansową fundacji. Nasza skuteczność w zdobywaniu środków była wtedy bardzo wysoka, średnio na 3 złożone wnioski o dotację, 2 były uwieńczone sukcesem. Duża ilość środków pozwoliła nam rozbudować bazę lokalową, zbudować stały zespół ds. pomocy penitencjarnej i postpenitencjarnej, udzielać pomocy więźniom i byłym więźniom w pełnym zakresie i na dużą skalę. Swoją działalnością praktycznie objęliśmy całe Województwo Kujawsko – Pomorskie i część Pomorskiego.

Niestety, okazało się, że środki unijne mają to do siebie, że prawidłowe nimi rozporządzanie generuje ogromną ilość biurokracji, do której organizacja pozarządowa nie jest zupełnie przygotowana. W latach 2006 – 2007 w związku z koszmarnie rozbudowanymi obowiązkami sprawozdawczymi, 6 pracowników Fundacji musiało zostać oddelegowanych do „papierów", aby pozostałych 6 mogło pracować z podopiecznymi, czysty absurd. Do nieprzespanych nocy wynikających z ogromnej ilości „byłych więźniów" wręcz szturmujących Fundację z prośbami o pomoc, a zaledwie 2 pracowników Fundacji posiadało wystarczające doświadczenie, aby pracować z podopiecznymi samodzielnie i skutecznie, doszły nieprzespane noce nad kolejnymi sprawozdaniami, wyjaśnieniami do sprawozdań i wyjaśnieniami do wyjaśnień.

W najbardziej krytycznym okresie, na wiosnę 2006 roku, normą było, że przychodziliśmy do pracy do Fundacji w poniedziałek, a wychodziliśmy do domu w sobotę. Po prostu, jak się pracowało w Fundacji do 3 nad ranem, już się nie opłacało wracać do domu. Nie było czasu szkolić nowych pracowników, zresztą czas nauczenia się skutecznej pracy z byłym więźniem to minimum 6 miesięcy.

Był to czas ogromnych sukcesów w udzielaniu pomocy naszym podopiecznym, ale i wielu porażek, a nam powoli „wyczerpywały się nasze bateryjki", jeszcze nie znaliśmy wtedy pojęcia „wypalenie zawodowe". Po kilku miesiącach takiej katorgi, depresja zaczęła zbierać wśród nas „krwawe żniwo" ...

Doświadczeni pracownicy Fundacji nie wytrzymywali tempa pracy, ilości podopiecznych „nie do przerobienia", ogromu ich problemów, które trzeba było rozwiązywać „tu i teraz", bo jutro ten były więzień mógł już być „stracony" ... Mnie osobiście uratowali w maju 2006 roku przed depresją podopieczni, którzy wręcz siłą wyprowadzili mnie z biura Fundacji i wywieźli na tygodniowy urlop.

Koniec 2007 roku przyniósł nam ogromne rozczarowanie... W środkach unijnych wszedł nowy okres programowania, tzw. „kapitał ludzki", który okazał się „kapitałem nie-ludzkim", a w zasadzie jest to eldorado dla firm konsultingowych, które zaczęły powstawać „jak grzyby po deszczu". Dla organizacji pozarządowych „kapitał ludzki" to „gwóźdź" do trumny ...

Środków, o które można aplikować, jest o wiele mniej, bo ok. 80 % zabrała administracja centralna i samorządowa, jako tzw. „środki systemowe". Pozostałe „okruszki", które są rzucane na „wolny rynek" w postaci konkursów dotacyjnych, są sprawnie „wydziobywane" przez liczne firmy konsultingowe, które „dziwnym przypadkiem" od 2007 roku dopuszczono do prawie wszystkich konkursów dotacyjnych dla organizacji pozarządowych. Jakie III sektor ma szanse w konkurencji o środki z firmami konsultingowymi – żadne !!! Oni mają zespół wyszkolonych i wysoko opłacanych ludzi (często byłych pracowników organizacji pozarządowych), pracują 8 godzin dziennie skoncentrowani tylko na pisaniu aplikacji konkursowych, a po biurze „nie kręcą się im żadni podopieczni" ... A w organizacji pozarządowej, często dopiero po 18.00 – 20.00 jak wyjdą wszyscy podopieczni, rozkładamy „papiery" i piszemy wnioski, często zasypia-

jąc pod 23.00 z „nosem na klawiaturze". Procedura konkursów dotacyjnych nie przewiduje opłacania dodatkowych pracowników piszących aplikacje (a jest to zajęcie pracochłonne), więc jeśli wniosków o fundusze nie napiszą „dobre elfy", to robią to pracownicy zajmujący się podopiecznymi, ale po godzinach pracy ...

Gorzkim owocem takiej sytuacji było to, że musieliśmy drastycznie obniżyć koszta funkcjonowania Fundacji, zrezygnować z biura i mieszkań chronionych dla podopiecznych, zredukować zespół do minimum, zwiększyć udział wolontariuszy ...

Zmniejszyły się nam wydatnie problemy finansowe, ale i nasza praca stała się mniej profesjonalna. Wolontariat to piękna rzecz, ale nie w stanie permanentnym ... To są wspaniali młodzi ludzie, pracują za darmo kosztem swojego wolnego czasu, ale tak odpowiedzialne zajęcie, jak pomoc dla więźniów i byłych więźniów, w 100 % oparta o wolontariat, to czyste szaleństwo. Rotacja zespołu, ciągłe szkolenia dla nieustannie zmieniających się ludzi, chaos nierozerwalnie z tym związany, który trzeba nieustannie zwalczać. Ale przy takich warunkach finansowych, nie ma lepszej alternatywy, lepiej pomagać mniej profesjonalnie, ale pomagać... bo jak nas zabraknie, to kto nas zastąpi ? W Polsce w pomocy dla więźniów i byłych więźniów specjalizuje się tylko 5 organizacji pozarządowych, na 85 000 więźniów ...

W pewnym momencie oszczędności posunęliśmy do tego stopnia, że Fundacja zagościła w moim domu. Przez 9 miesięcy 2008 roku na ok. 50 m. kw. codziennie miałem kilkunastu podopiecznych, którzy o 9.00 mnie budzili, a o 23.00 kładli spać, niektórzy zostawali na noc ... Za ten eksperyment zapłaciłem niestety moim życiem osobistym, dwie moje narzeczone „uciekły z krzykiem", a ja wpadłem w „mroczne bagno depresji". Dopiero w te dni zrozumiałem na własnej skórze, co to znaczy „być pod celą", byłem kilkanaście godzin dziennie stłoczony na kilkudziesięciu metrach z kilkunastoma głęboko zaburzonymi ludźmi ...

We wrześniu 2008 roku udało się nam zdobyć od miasta baraczek przeznaczony do rozbiórki, gdzie po częściowym remoncie zorganizowaliśmy noclegownię ... Trochę odetchnąłem, teraz w domu mam już tylko biuro, choć i to bywa często uciążliwe, ale dość tej „martyrologii", w „Auschwitz-Birkenau" było gorzej, a ludzie przeżywali ...

M.S. Jak z Twojej perspektywy wyglądają realia współpracy organizacji III Sektora z instytucjami i służbami działającymi w środowisku np. pomocą społeczną, kuratorami sądowymi, służbą więzienną? Krótko mówiąc: współpraca, rywalizacja czy separacja?

T.K. Ocenę tej współpracy nie można ująć jednym słowem, jak zaczynaliśmy w 2003 roku, to była totalna separacja, a raczej „gettyzacja" mówiąc za prof. Andrzejem Bałandynowiczem, a także co mnie nieodmiennie dziwi, rywalizacja, tylko pytanie: o co? Przecież więźniów i byłych więźniów do pomocy nigdy nam nie zabraknie ...

Współpraca ze Służbą Więzienną jest bardzo trudna, z uwagi na specyfikę ich formacji, hermetyczność, brak tradycji współpracy z III sektorem, chociaż są wyjątki, które sobie chwalimy, jak ZK Włocławek, ZK Sztum, czy AŚ Kraków – Podgórze. Ze współpracą ze Służbą Kuratorską jest dużo lepiej (to nie komplement pod adresem Redakcji ...), są środowiska Kuratorów nowocześnie myślące i bardzo otwarte na współpracę, jak na przykład Lębork, Włocławek, są też, na szczęście w mniejszości, Zespoły bardzo nieufnie podchodzące do współpracy z organizacjami. Tutaj jest pewnie też trochę łatwiej, gdyż historycznie Służba Kuratorska przecież wywodzi się z XIX-wiecznych organizacji ochotniczych, dopiero z biegiem lat się „formalizowała".

Z szeregowymi Pracownikami Pomocy Społecznej i kierownictwem średniego szczebla współpraca układa się dobrze, czasami tylko Pomoc Społeczna traktuje nas, nie wiem dlaczego, jak konkurencję ... Bardzo otwarta jest na współpracę Policja, z którą „przymierzamy się" do realizacji programów profilaktycznych skierowanych do młodzieży zagrożonej przestępczością.

To wszystko się jednak zmienia na lepsze z roku na rok ... Takim narzędziem do zmiany tej sytuacji jest coraz większa liczba interdyscyplinarnych konferencji, w których uczestniczą różne grupy zawodowe pracujące w obszarze resocjalizacji, tak jak grudniowe spotkanie w Lęborku ...

W tym roku zorganizowaliśmy 5 już edycję Forum Resocjalizacji, jednej z pierwszych konferencji w Polsce, gdzie spotykają się Kuratorzy, Służba Więzienna, Policja, Pomoc Społeczna, Urzędy Pracy, nieliczne Kościoły i Organizacje Pozarządowe. Takie spotkania służą wymianie doświadczeń, lepszemu wzajemnemu zrozumieniu i tworzeniu zrębów współpracy, które często opierają się wyłącznie na relacjach osobistych, wręcz przyjacielskich. To budzi nadzieję na przyszłość ...

M.S. Proszę wskaż priorytety Waszej działalności w najbliższym okresie.

Nasze główne priorytety na najbliższy rok to ponowne zbudowanie w miarę stabilnego zespołu, a co z tym związane, ustabilizowanie finansów Fundacji, następnie tworzenie krajowej sieci współpracy na rzecz pomocy dla więźniów, w oparciu o zaprzyjaźnione Zespoły Kuratorskie, Organizacje Pozarządowe, Kościoły, rozszerzanie współpracy zagranicznej, abyśmy się mogli uczyć od bardziej doświadczonych od nas ...

Pragnąłbym, aby za 10 lat człowiek wychodzący z więzienia i chcący zmienić swoje życie, mógł w promieniu 50 km znaleźć grupę ludzi, którzy będą chcieli, potrafili i mieli niezbędną infrastrukturę, aby mu skutecznie pomóc! Takie moje małe marzenie, warto mu poświęcić resztę lat życia ...

M.S. Na zakończenie proszę o kilka słów na temat Waszych projektów pracy z dziećmi więźniów i byłych więźniów oraz działań profilaktycznych w środowisku młodzieży?

T.K. W 2009 roku nawiązał z nami współpracę Duński Instytut Praw Człowieka. Miałem tam przyjemność wygłosić pierwszy swój w życiu wykład w języku angielskim o sytuacji więźniów w Polsce. Od końca tego roku rozpoczęliśmy wspólny projekt badawczy, którego celem jest ocena sytuacji dzieci osób karanych, jak są respektowane ich prawa do kontaktu ze skazanymi rodzicami przez służbę więzienną, policję i inne instytucje. Projekt ten jest równolegle realizowany w Danii, Anglii, Irlandii Północnej, Włoszech i w Polsce. Ma z tego powstać oficjalny raport dla Komisji Europejskiej, który ma wpłynąć na ustawodawstwo unijne w tym zakresie.

W 2010 roku wspólnie z Komendą Miejską Policji i Zakładem Karnym we Włocławku planujemy uruchomienie pilotażowego projektu profilaktyki przestępczości wśród młodzieży. Młodzież ma się „na własnej skórze" zapoznać z konsekwencjami łamania prawa, ma na własne oczy zobaczyć, że więzienie to nie męska przygoda dla „młodych macho", to prawdziwe „szambo", z którego się wychodzi pokaleczonym, z niewielkimi szansami na powrót do społeczeństwa. Mam nadzieję, że ten eksperyment się powiedzie i będzie można zaimplementować projekt na większym obszarze, bo lepiej edukować niż karać...

M.S. ***Dziękuję za rozmowę.***

Pomoc do samopomocy czyli Kofoeds Skole

Bożena Orlikowska - Widz

Paweł Motas

W dniach od 11 do 15 grudnia ubiegłego roku ośmioro kuratorów (sześciu zawodowych i dwoje społecznych) z Lęborka uczestniczyło w wyjeździe szkoleniowym do Kopenhagi. Szczęśliwcami odbywającymi podróż byli: Bożena Orlikowska-Widz, Martyna Milkińska, Alicja Żółć, Barbara Drozdowicz, Wacław Roman, Sławomir Tutakowski, Michał Szykut i Paweł Motas.

Długa podróż, do nieodległej Danii, rozpoczęła się o godzinie 11^{00} na dworcu PKP w Lęborku, skąd z przesiadką w Szczecinie około godziny 17^{00} dotarliśmy do Świnoujścia. W tym mieście zjedliśmy „ostatni" posiłek przed podróżą promem. Na promie oczywiście, jak przystało na middle class, zajęliśmy najlepsze miejsca do spania, czyli skóropodobne kanapy w barze.

Bez wdawania się w szczegóły, całonocny rejs po naszym ukochanym Bałtyku upłynął spokojnie i nikt z naszej ósemki nie był zmuszony do korzystania z „papierowych torebek" rozłożonych przez załogę – nie doszło do zaburzeń wystarczająco ogłupiałych błędników (doświadczone wilki morskie wiedzą, o czym mowa). Kopenhaga powitała nas skandynawskim chłodem (oczywiście mam na myśli klimat), natomiast na przystani czekał nasz gospodarz i opiekun Ole Meldgaard Korzystając ze środków komunikacji publicznej przemierzaliśmy Kopenhagę, urzeczeni pięknem miasta po drugiej stronie Bałtyku.

Celem naszej podróży nie było jednak zwiedzanie, lecz zapoznanie się z instytucją znaną na całym świecie jako SZKOŁA KOFOEDA.

Trzeba przyznać, iż niski, zbudowany z czerwonej cegły budynek, nie wywarł na nas większego wrażenia (do czasu). Nasz opiekun zaprowadził nas do sali konferencyjnej, doskonale wyposażonej w sprzęt audiowizualny, gdzie przy dobrej kawie, opowiedział o historii i funkcjonowaniu ośrodka. Szkoła Kofoeda zmieniła się na przestrzeni lat. Obecnie funkcjonuje w niej około 80 pracowni tematycznych, w których studenci (osoby bezdomne, objęte wykluczeniem spo-

łecznym, z zaburzeniami osobowości) zdobywają umiejętności zawodowe, przechodzą terapie lecznicze, uczą się tolerancji religijnej, uczestniczą także w zajęciach z etyki, religioznawstwa i kulturoznawstwa. Wraz z Ole zwiedziliśmy kilka z sal, poznaliśmy uczestników kursów oraz nauczycieli i wykładowców.

Jednym z pierwszych pomieszczeń była kuchnia nazywana przez nich CAFFETERIĄ. W kuchni pracują uczniowie, którzy przygotowują dziennie ok 400 posiłków. Uczą się jednocześnie przygotowywać gorące dania oraz przystawki i schludnie je podawać. Praca w grupie ma na celu przygotowanie ich do pracy w dużych restauracjach. W ramach szkoleniowych mieliśmy okazję spożywania posiłku przygotowanego przez studentów – „danie dnia" smakowało nam…

THE PRINTING SHOP

Szkoła posiada własną drukarnię doskonale wyposażoną w profesjonalny sprzęt cyfrowy. Nauka w niej polega na przygotowywaniu materiałów do druku, graficznej obróbce stron, zdobyciu umiejętności posługiwania się grafiką komputerową i całej obróbki technicznej. W pracowni, w ramach nauki, drukowane są materiały potrzebne do pracy w szkole, materiały promocyjne oraz wykonywane są indywidualne zamówienia klientów spoza szkoły. Przyznajemy, iż przez moment poczuliśmy się jak w prawdziwej redakcji prawdziwego czasopisma, a układ pomieszczeń czy sposób zorganizowania pracy (np. stół narad zespołu redakcyjnego) wywarły wielkie wrażenie.

THE CLOTHES AND FURNITURE STORES

Pracownia krawiecka posiada 10 stanowisk z maszynami do szycia. Uczniowie, głównie kobiety, korzystają z materiałów otrzymanych od zaprzyjaźnionych ze szkołą sklepów odzieżowych, pasmanterii, sklepów z materiałami i używaną odzieżą. Wykładowca pokazuje w jaki sposób można naprawiać i przerabiać pozyskane ubrania. Często kobiety z domu przynoszą własne rzeczy do przeróbki. Pracownia świadczy usługi dla ludności w postaci drobnych reperacji odzieży.

THE CAR REPAIR AND THE TRANSPORTATION UNIT

Męską część naszej grupy najbardziej zainteresował bogato wyposażony w fachowy sprzęt warsztat samochodowy, w którym to studenci pod okiem nauczyciela zawodu uczą się naprawiać samochody, motorowery i rowery dla potrzeb ośrodka oraz także na zlecenie osób spoza szkoły. W pracowni tej uczniowie zdobywają umiejętności jazdy rowerem, motorowerem, samochodem, które są bardzo przydatne w innej pracowni, a mianowicie w Szkole Nauki Jazdy.

W szkole Kofoeda spotykają się ludzie różnych narodowości, prowadzone

są dla nich zajęcia pt. TEAM NICE AND CLEAN. Raz w tygodniu spotykają się tam kobiety różnych narodowości, gdzie wspól-

nie z duńską nauczycielką gotują wspólnie posiłki.

Ole zaprosił nas do pracowni MUSIK AND DRAMA. Obejrzeliśmy tam profesjonalnie przygotowany spektakl teatralny. Aktorami i muzykami byli uczestnicy terapii alkoholowej. Opiekunem tej grupy był inżynier dźwięku. Spektakl, który odbył się na prawdziwej scenie w mini teatrze, z doskonale ustawionymi światłami i dźwiękiem, wywarł na nas olbrzymie wrażenie. Co ciekawe w szkole funkcjonuje jednostka monetarna KOFED DOLLAR, celem jej wprowadzenia było wypracowanie umiejętności posługiwania się przez studentów środkami płatniczymi, wyrobienie nawyku systematycznej pracy, za którą otrzymuje się wynagrodzenie. Funkcjonuje on w wewnętrznym obiegu i pozwala na zakup żywności (wykupienie posiłku w CAFFETERII), opłatę za usługi (salon fryzjerski, pralnia). Istnieje możliwość wymiany KD na walutę obowiązującą w Danii czyli koronę duńska.

Po całodniowym pobycie w szkole udaliśmy się do miejsca zakwaterowania czyli Cabinn Hotel. Układ pokoi i ich wielkość nas powaliły, dlatego by dojść do siebie rozpoczęliśmy nocny rajd o Kopenhadze – powiemy tylko, że było ssssuuuper i drogo ...

Zmęczeni wrażeniami, po godzinnym błądzeniu dotarliśmy do hotelu, by kolejnego dnia udać się do hostelu

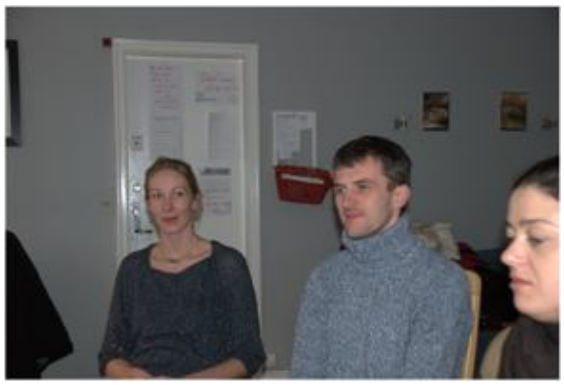

prowadzonego w ramach szkoły Kofoeda.

Pensjonariuszami w/w placówki są młodzi ludzie, którzy żyją w swoistego rodzaju koedukacyjnej komunie. Opiekę nad nimi sprawuje dwoje pedagogów, mieszkających w przyległym budynku. Budynek hostelu wyremontowany przez pensjonariuszy, podzielony jest na strefę ogólną (kuchnia, salon, pokoje gier i spotkań) oraz intymną (sypialnie z łazienkami). Niestety nie udało sie nam spotkać z mieszkańcami, gdyż byli oni w szkole lub pracy. Struktura i funkcjonowanie palcówki były nam przybliżone przez przesympatyczną dyrektorkę Dorotę.

Szkoła Kofoeda zadziwia profesjonalnym podejściem do bezdomności Na podkreślenie zasługuje program przeprowadzony we współpracy z fundacją Barka w Poznaniu. Celem tego programu było zmierzenie skali zjawiska i zaprojektowanie działań pomocowych dla osób bezdomnych pochodzenia polskiego, a przebywających w Danii. Do osób tych dotarli oddelegowani pracownicy z fundacji Barka.

Starszy kurator - Bożena Orlikowska – Widz, jest kuratorem w Zespole Kuratorskiej Służby Sądowej przy Sądzie Rejonowym w Lęborku.

Starszy kurator - Paweł Motas, jest kuratorem w Zespole Kuratorskiej Służby Sądowej przy Sądzie Rejonowym w Lęborku.

Fundacja
Profilaktyki i Resocjalizacji
„Druga Szansa”
w Toruniu.
"The Second Chance"
Foundation
For Prevention
And Rehabilitation

Adres:
Kościuszki 77/79
"Za Młynami"
(noclegownia)
87-100 Toruń
Adres do korespondencji :
UP Toruń 1, skr. poczt. 123;
87-100 Toruń
Adres e-mail : drugaszansa@tlen.pl
WWW: www.drugaszansa.org
Tel. (0-56) 0-790 499 280

Forum Resocjalizacji

Sprawozdanie z V Europejskiego Forum Resocjalizacji, Toruń 22 – 23 października 2009 rok

Alicja Żółć

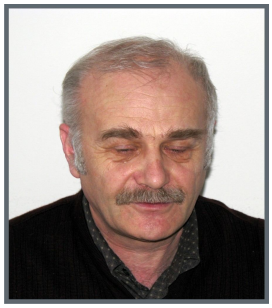

Tadeusz Roman

Dzień pierwszy okiem i uchem Alicji.

Silna i zwarta grupa kuratorów sądowych z Lęborka znana jest między innymi z tego, że zawsze chętnie uczestniczy we wszelkiego rodzaju szkoleniach, forach czy konferencjach naukowych.

Dlatego też bez szczególnego zdziwienia tych co gdzie indziej się dziwią, lęborska grupa uzyskała stosowne przyzwolenie i apanaże na wyjazd do Torunia na niezwykłe V Europejskie Forum Resocjalizacji.

W Forum uczestniczyli również pracownicy służby więziennej, specjaliści w dziedzinie profilaktyki i terapii uzależnień, pracownicy policji, ośrodków pomocy społecznej i urzędów pracy, oraz pracownicy naukowi katedr resocjalizacji i pedagogiki oraz studenci tych kierunków.

Takie bogactwo zróżnicowania środowiska uczestników Forum, stworzyło panel wymiany poglądów i myśli owocujący podjęciem próby wypracowania modelu działań ułatwiających więźniom powrót do społeczeństwa. Oczywistym wnioskiem płynącym z tych spotkań i rozmów było to, że dla skuteczności jakichkolwiek działań resocjalizacyjnych koniecznym jest zbudowanie w Polsce skutecznego, ogólnokrajowego systemu pomocy postpenitencjarnej, opartego o przyjazne prawo, stabilne źródła finansowania i skuteczną współpracę pomiędzy instytucjami wymiaru sprawiedliwości oraz organizacjami pomocowymi. Tylko spójny i trwały system pozwoli na zwiększenie skuteczności działań resocjalizacyjnych, a w konsekwencji osiągnięcie sukcesów w pracy ze skazanymi i zmniejszenie odsetka skazanych powracających na drogę przestępstwa.

Tematyka omawiana na Forum Resocjalizacji, wymiana doświadczeń teoretyków i praktyków, w szczególności w kwestii metod pracy resocjalizacyjnej w zakresie reintegracji społecznej więźniów, pozwoliła w nowy sposób spojrzeć na wielość, różnorodność i zindywidualizowanie metod pracy ze skazanymi. Każdy z uczestników mógł zdobyć nowe doświadczenia i znaleźć dla siebie nowe metody pracy.

Dużym zainteresowaniem cieszył się wykład ogromnego autorytetu w dziedzinie resocjalizacji - Prof. dr hab. Andrzeja Bałandynowicza, Kierownika Zakładu Pedagogiki Kryminologicznej i Sądowo-Penitencjarnej Wyższej Szkoły Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie, pod tytułem „Probacja – idea resocjalizacji z udziałem społeczeństwa". Wzbudził on nie tylko duże zainteresowanie poruszaną tematyką, ale również stanowił podstawę do późniejszej dyskusji uczestników Forum.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również wykłady dr. hab. Józefa Binnebesela, prof. WSEZ w Łodzi, na temat „Wychowawczo – resocjalizacyjnego charakteru wolontariatu w hospicjum" oraz kpt. Ryszarda Seroczyńskiego i Osadzonych z Więziennego Klubu Literackiego „Bartnicka 10" w Zakładzie Karnym we Włocławku jak i płk Zygmunta Lizaka, Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Krakowie w stanie spoczynku, na temat resocjalizacji przez sztukę i kontakty więźniów ze środowiskiem wolnościowym. Tematyka wykładów i dyskusja uczestników pozwoliły na zdobycie wiedzy o tym, że w

jak najszerszym zakresie należy indywidualizować wykonywanie kary i stosowanych metod wychowawczych wobec każdego skazanego, a wykonywanie kary, przez cały czas jego trwania, powinno być swoistym przygotowaniem skazanego do powrotu na wolność, a w dalszej perspektywie – niepowrócenia na drogę przestępstwa. W tym kontekście ciekawymi metodami pracy ze skazanymi są działania resocjalizacyjne poprzez artystyczne kreacje oraz pracę non profit w hospicjach.

Dzień drugi okiem i uchem Tadeusza.

Resocjalizacja więźniów ma bardzo duże znaczenie w systemie wykonywania kary pozbawienia wolności. Skutecznie przeprowadzona zapobiega recydywie, przywraca przestrzeganie prawa przez byłych więźniów i zmniejsza przeludnienie zakładów karnych. W obecnej rzeczywistości znajduje się ona na drugim miejscu wśród celów uwięzienia zaraz po prewencji. Jako trzeci cel uwiezienia można wymienić izolację w celu powstrzymania od popełnienia dalszych przestępstw a na samym końcu karę dla skazanego.

Podstawą resocjalizacji więźniów jest edukacja oraz wpajanie nowych wartości i poglądów. Bez wątpienia liderem krzewienia nowych wartości i treści resocjalizacji skazanych jest Dyrektor Fundacji Profilaktyki i Resocjalizacji „Druga Szansa" Tomasz Kowalski, który zorganizował V Jubileuszowe Europejskie Forum Resocjalizacji w Toruniu oraz Prezes Fundacji „Sławek" – Marek Łagodziński, który wprowadza w życie nowe metody resocjalizacji skazanych, poruszające aspekty psychologiczne jak i odpowiadające na praktyczne potrzeby więźniów.
Wprawdzie utarł się pogląd, że więziennictwo jako takie, jest niereformowalne i że resocjalizacja więźniów w zakładach karnych jest raczej niemożliwa.

Chociaż samo więzienie rzeczywiście nie zaszczepi nowych wartości, niejeden skazany zdołał przeobrazić swe życie dzięki otrzymanej pomocy, czego świadectwem są byli więźniowie Fundacji „Sławek", którzy barwnie opowiadali o swoich przeżyciach i otrzymali gromkie brawa od uczestników „Forum". Również wystąpienie mjr mgr Marka Różańskiego, który na przykładzie Zakładu Karnego w Płocku omawiał formy pomocy postpenitencjarnej świadczy o tym, że resocjalizacja powinna być kreatywna aby mogła kształtować charakter i uczyć życia z innymi ludźmi. Poprzez takie metody pokazuje się osadzonym, że jest dla nich szansa na normalne życie i są dla nich perspektywy na przyszłość.
W więzieniach funkcjonują różne kluby, więźniowie biorą udział w konkursach artystycznych, wystawiają swoje prace na rozmaite aukcje i cele charytatywne. Tworzą czasopisma społeczno-kulturalne, robią witraże malują obrazy i piszą wiersze. Dzięki takiej działalności więźniów rozwija się idea resocjalizacji poprzez kulturę i sztukę. Jest to ciekawy pomysł i jak wskazała mgr Agnieszka Piasecka, Dyrektor Artystyczny Międzynarodowego Biennale, Spotkań Teatralnych „Terapia i Teatr" w Łodzi przynosi pozytywne rezultaty w procesie resocjalizacji.

Uczestnicy „Forum" z niecierpliwością oczekiwali spotkania ze Sławkiem Sikorą, bohaterem filmu „Dług", autorem książek „Mój Dług" i „Osadzony" oraz redaktorem serwisu „Wolność bez granic". Niezwykle sugestywnie opowiadał o rzeczywistości więziennej, nieskutecznej resocjalizacji oraz problemach z którymi zderzył się na wolności.

Bardzo ciekawe było wystąpienie „Johnego", byłego więźnia a obecnie wolontariusza Fundacji „"Druga Szansa" . Johnny, odbywał karę pozbawienia wolności w Stanach Zjednoczonych, gdzie przebywał od siedemnastego roku życia. Łamaną polszczyzną opowiadał o swoich przestępczych wyczynach i o tym jak odbywając długoletni wyrok pozbawienia wolności nawiązał kontakt z ruchem religijnym, nawrócił się i zmienił swój stosunek do siebie i innych ludzi. Jego zdaniem ale nie tylko, religia może skłonić więźniów do skruchy za popełnione przestępstwa.

Oczywiście, że podstawowy problem polega na tym, iż wszelkie pozytywne zmiany charakteru dokonane za kratami mogą się okazać nietrwałe, gdy więzień zostanie wypuszczony. Problem ten tak skomentował jeden z uczestni-

ków „Forum”: Często ludzie w tym miejscu znajdują Jezusa - lecz wychodząc na wolność, tutaj go zostawiają.

Tak nie stało się z „Johnnym”, który po powrocie do Polski jako wolontariusz nadal prowadzi działalność w wielu zakładach karnych i ma wielu „nawróconych”.

Wykład podsumowujący, „Probacja-idea resocjalizacji z udziałem społeczeństwa „ wygłoszony przez prof. Andrzeja Bałandynowicza zakończył merytoryczną część V Europejskiego Forum Resocjalizacji.

Te i inne przykłady pokazują, że choć praca z więźniami i byłymi więźniami jest bardzo trudna i wyczerpująca, to jednak nie należy odchodzić od idei resocjalizacji, ponieważ poszczególne osoby mogą się zmienić i wypracować u siebie właściwy sposób myślenia i postępowania. Po dwóch dniach owocnych obrad większość uczestników opuszczała Forum z przekonaniem, że należy prowadzić resocjalizacji więźniów i pytaniem jak zwiększyć jej skuteczność.

ALICJA ŻÓŁĆ – jest kuratorem zawodowym ZKSS w Lęborku;
TADEUSZ ROMAN – jest kuratorem specjalistą ZKSS w Lęborku.

KOMPLEKSOWO I INTERDYSCYPLINARNIE

Kompleksowo i interdyscyplinarnie o wsparciu ofiar przemocy – sprawozdanie ze szkolenia dla kuratorów sądowych, pracowników socjalnych i policjantów LĘBORK 08 grudnia 2009 rok.

Sabina Gostyńska

W dniu 08 grudnia w Sali Rajców, Urzędu Miasta w Lęborku odbyło się szkolenie zorganizowane przez Zespół Kuratorskiej Służby Sądowej SR w Lęborku.

Liczne grono kuratorów zawodowych i społecznych, pracowników socjalnych z terenu powiatu lęborskiego, przedstawicieli Urzędu Miasta w Lęborku i policjantów, zastanawiało się jak skuteczniej organizować profesjonalne wsparcie dla ofiar i sprawców przemocy.

Spotkanie otworzył Prezes Sądu Rejonowego w Lęborku, pan Henryk Rudy, który wręczył też podziękowania za współpracę nestorom kurateli, tj. Jadwidze Plis, Bogdanowi Sileckiemu i Aleksandrowi Apanowiczowi.

Tomasz Kowalski

W spotkaniu wziął udział Krzysztof Sarzała, czołowy terapeuta z terenu województwa pomorskiego, któremu Ministerstwo Sprawiedliwości powierzyło misję tworzenia struktur pomocy ofiarom przestępstw. Ten zasłużony lider i założyciel Centrum Interwencji Kryzysowej w Gdańsku, działający w Zespole ds. Przeciwdziałania Przemocy w Lęborku zapoznał uczestników z zasadami organizowania profesjonalnego wsparcia dla ofiar i sprawców przemocy poprzez integrację działań służb i instytucji na rzecz bezpieczeństwa publicznego.

Od października 2009 roku na terenie Lęborka działa Zespół ds. Przeciwdziałania Przemocy. Ofiary przestępstw, jaki i ich sprawcy skierowani przez kuratorów do Zespołu, otrzymują profesjonalną pomoc terapeutyczną. Do grudnia zostało przeprowadzonych 70 sesji, z których skorzystało 31 osób.

Kolejnym prelegentem grudniowego szkolenia był pan Tomasz Kowalski, szef Fundacji Profilaktyki i Resocjalizacji "Druga Szansa" z Torunia, która jest jedną z pięciu działających w Polsce organizacji pozarządowych na rzecz więźniów. Prelegent podzielił się ze słuchaczami swoimi doświadczeniami z działań podejmowanych na rzecz readaptacji osób opuszczających zakłady karne.

Sławomir Sikora

Zaprezentowano również zasady funkcjonowania systemu penitencjarnego w Polsce. Można było wysłuchać relacji byłego więźnia – Sławomira Sikory, który obecnie jest działaczem społecznym. Założył organizację pozarządową działającą jak można się domyśleć na rzecz skazanych, napisał dwie książki autobiograficzne: „Mój dług" i „Osadzony". Na kanwie pierwszej z

wymienionych pozycji powstał film Krzysztofa Krauzego „Dług".
Sławomir Sikora został ułaskawiony 4 lata temu przez prezydenta, po odbyciu 10 lat pozbawienia wolności. Jego wypowiedź trafiła głęboko do serc słuchaczy.

Spotkanie zakończył „Johny", który odbywał karę pozbawienia wolności w USA. Opowiedział o przemianie swojego życia po nawróceniu, którego doświadczył. Podkreślił, iż resocjalizatorzy powinni oddziaływać bardziej kompleksowo. Celem specjalistów nie może być jedynie zmiana sposobu myślenia osadzonych. Należy zatroszczyć się również o ich duchowość. *Oddziaływać nie na głowę ale na serce* – oto naczelna myśl przewodnia jego wypowiedzi.
W związku z tym, iż szkolenie, które zorganizowaliśmy, trafiło na podatny grunt słuchaczy, którzy stwierdzili, iż tematyka i sposób przekazu informacji bardzo im odpowiadał. Dlatego też planujemy organizowanie podobnych szkoleń w następnych latach.

Sabina Gostyńska – jest aplikantem kuratorskim w ZKSS w SR w Lęborku.

MOJE PYTANIA O SPRAWIEDLIWOŚĆ

Sławomir Sikora

„Ten, kto kroczy zawsze prostą drogą sprawiedliwości, nie znajdzie tam prawdziwej radości, bo nie zna krętych dróg – mówił rabbi z Międzyrzecza. – Ale ten, kto chadzał krętymi drogami, a potem znajdzie prostą drogę, raduje się niezmiernie ze swego odkrycia.
Dlatego grzesznik docenia prostą drogę bardziej niż święty, który nigdy z niej nie zboczył".

(Daniel Lifschitz „Z Mądrości Chasydów")

Pytanie o *sprawiedliwość* i *niesprawiedliwość* jest niezmiernie trudne, zwłaszcza jeśli zadaje się je samemu sobie w samotności. Jak na nie odpowiedzieć? Siedzę na dworcu, w miejscu jakby zapomnianym przez Pana Boga – chociaż tak naprawdę nie jest. Czytam książkę, co jakiś czas przyglądam się ludziom gdzieś śpieszącym się, niektórzy z nich śmieją się, inni przeglądają prasę, jeszcze inni przyglądają się, a raczej obserwują być może tych co zżymają się z losem, że muszą stać zbyt długo do biletowej kasy. Ci ostatni kiedy już dojdą do okienka, kiedy już zakupią bilet, biegną w kolejną dla nich ważną przestrzeń. I tak nieustannie – nieświadomi, że w każdej chwili ich pośpiech może być wstrzymany.

Zatapiam się w lekturze. Już jestem nieobecny: "*Zabić za morderstwo to kara niewspółmiernie duża w stosunku do samej zbrodni. Zabójstwo na mocy wyroku jest bez porównania okropniejsze niż zabójstwo dokonane przez bandytę. Ten, kogo bandyci zabijają, mordują w nocy, w lesie albo gdzieś tam, niewątpliwie ma jeszcze nadzieję uratowania się, ma ją do ostatniego momentu. Były wypadki, że komuś już poderżnięto gardło, a on jeszcze łudził się nadzieją, próbował uciekać albo błagać o litość. A tu całej tej ostatniej nadziei, z którą umierać jest dziesięć razy lżej pozbawiają człowieka z całą pewnością; tu jest wyrok i w tym, że z całą pewnością nie uniknie się jego skutków, tkwi cała ta okropna męka, od której nie ma nic na świecie silniejszego. Niech pan przyprowadzi i postawi żołnierza naprzeciw armaty w bitwie, niech pan do niego strzela: wciąż będzie miał nadzieję. Ale niech pan temu samemu żołnierzowi przeczyta taki wyrok, to z całą pewnością zwariuje albo się rozpłacze. Kto powiedział, że natura ludzka zdolna znieść to bez obłąkania? Po co ten gwałt ohydny, niepotrzebny, bezcelowy? Może istnieje taki człowiek któremu przeczytano wyrok, dano się pomęczyć, a potem oznajmiono :"Idź, zostałeś ułaskawiony". Tylko taki człowiek mógłby co niecoś opowiedzieć. Chrystus też mówił o tej męce i o tym strachu. Nie, z człowiekiem nie wolno tak postępować"(F.Dostojewski – Idiota).*

Przerywam czytanie. Na powrót jestem w dworcowej poczekalni. Jestem wolny – przynajmniej tak mi się wydaje – od wszelkiego zgiełku, który podróżnych oczekujących w dworcowej hali pochłania.

Dlaczego? – zadaję sobie pytanie. Ponieważ zrozumiałem, a może doświadczyłem, że to my sami sprawiamy, że żyjemy w świecie pewnej iluzji. W świecie gdzie pewne *słowa – klucze* tak naprawdę nic nie znaczą. A przynajmniej znaczą mniej niż nam się wydaje. A jednym z tych słów jest *sprawiedliwość* – słowo tak wielkie, że wielu ludzi nie potrafi mu sprostać.

Nieustannie jesteśmy epatowani przez najlepiej zorientowane autorytety, że musimy walczyć o sprawiedliwość, kształtować ją, określać, tłumaczyć itd. Powstają opracowania, kodeksy, reguły, zasady, które mają nas przekonać, że sprawiedliwość jest fizycznie obecna wśród nas. Większość tych dzieł jest przede wszystkim po to, by usankcjonować, wręcz uprawdopodobnić, że kiedy dzieje nam się coś złego, kiedy inni nastają na naszą wolność, na nasze zdrowie, wówczas możemy oczekiwać sprawiedliwości. A tak naprawdę warto zadać sobie pytanie jaka dziś istnieje sprawiedliwość? Czy np. kara pozbawienia wolności jest sprawiedliwa, czy dzięki niej sprawca odkupi swoje winy, czy zrozumie co uczynił drugiemu człowiekowi? Czy ofiara przebaczy, realnie odczuje, że zło zostało zadośćuczynione, czy choć ukarane?

Społeczeństwo stworzyło rozbudowany aparat sprawiedliwości, który ma chronić każdego z nas przed złem, przed niesprawiedliwością. A czy chroni? Co jakiś czas słyszy się, o poczuciu doznania niesprawiedliwości, także z powodu tego, że sąd, prokurator, policja i inni, którzy mogli zareagować na zło stanęli po niewłaściwej stronie. Tymczasem subiektywne poczucie sprawiedliwości nie potrzebuje wielu uzasadnień, czasem wystarcza jasne myślenie – temu, któremu wyrządzono szkodę należy się pomoc i naprawa skutków zła. Jeśli takie oczekiwania zwyczajnej restytucji zawodzą w ludziach rodzi się poczucie niesprawiedliwości, tym bardziej odczuwalne jako nie do zniesienia, bo przecież dotykające osobę, która została we własnej ocenie zdefiniowana jako jednostka słaba, naiwna, jako ta, która dała się wykorzystać. Nie należy zatem dziwić się, że dla wielu ludzi definicję *sprawiedliwości*, najlepiej oddaje scena z filmu „Sami swoi" Sylwestra Chęcińskiego o Pawlakach i Kargulach. Zawarty jest tam obrazowy wątek, w którym bohater wybiera się do sądu szukać sprawiedliwości i wówczas matka wręcza mu granat do ręki. Na pytanie po co mi granat, słyszy odpowiedź: Sąd sądem, a sprawiedliwość ma być po naszej stronie. Chciałbym dziś wierzyć, że to nie granat w ręku – nie argument siły, decyduje o tym, kto ma rację.

Kiedy dziś pytam siebie o to, czym jest sprawiedliwość a czym niesprawiedliwość, najpierw zadaję sobie pytanie – Kim jestem? Człowiekiem doświadczonym przez życie, który zaznał czym jest machina systemu, czym jest tak zwany aparat sprawiedliwości, czym są wyrzuty sumienia i czym jest kara, a czym wina. Dużo jak na jednego człowieka. Może nawet zbyt dużo? I pewnie mógłbym zakończyć swoje rozważania na temat sprawiedliwości, bo niezależnie od tego co powiem, mam poczucie, że to nie odda trudów drogi jaką przeszedłem, by odczuć na sobie jak wielkie są to słowa. Moje bliskie spotkanie ze sprawiedliwością było zaraz po tym jak doświadczyłem upokorzenia, nękania, zastraszania i wielokrotnego pobicia za strony oprawcy. Paradoksalnie następstwem mojej bezsilności i osamotnienia w problemie było użycie siły („zabójczej") wobec oprawcy.

Doświadczanie niesprawiedliwości łączy się z samotnością. W pewnym momencie, po doznanych ogromnych krzywdach, bólu, lęku, kiedy obejrzymy się za siebie, a raczej kiedy spojrzymy wokół siebie, okazuje się, że nie ma nikogo poza oprawcą. Jest więc prosty schemat: skoro ja jestem ofiarą, musi być oprawca. W tym momencie jest się skazanym na bycie ofiarą, a to jest rola z której nie można się w prosty sposób wyzwolić, bo oprawca istnieje i swoją rolę odgrywa z wielką perfekcją. Oprawca przebiegle odłącza swoją ofiarę od stada, wie, że w oddaleniu straci ona siłę wsparcia, czujność, czy jasny ogląd rzeczywistości. Mam do dziś przekonanie, że nawet próby zwrócenia się o pomoc do instytucji takich jak policja, prokuratura – nie odnoszą zwykle spodziewanych skutków, ponieważ owe instytucje prowadzą zbyt wiele podobnych spraw i są poniekąd znieczulone na ludzką krzywdę. Stąd podejście do indywidualnego problemu jest nacechowane dużym dystansem. A przecież dla ofiary ważne jest by ktoś zajął się jej sprawą „tu i teraz", by ktoś zobowiązany do pomocy wyprzedził działanie oprawcy. Niestety instytucje podejmują działania przeważnie po czasie, nawet jeśli działają profesjonalnie, to dopiero w sytuacji gdy zło się już wydarzyło. Ich działania skupiają się więc na tropieniu oprawcy, który wyrządził już krzywdę ofierze. Pozostaje więc prosty scenariusz – ofiara jest napiętnowana, określona jako słaba, sprawca natomiast jest poza zasięgiem, utwierdza się w swojej sile.

Człowiek wówczas jest samotny. Przegrywa z oprawcą, paradoksalnie właśnie wtedy kiedy przestrzega reguł ustalonych przez społeczeństwo. Ma poczucie przegranej szczególnie kiedy, powtórzę to jeszcze raz: jako ofiara zwraca się do instytucji, a one nie udzielają mu pomocy. Oprawca natomiast nie ma skrupułów, wie, że może łamać lub naginać do własnych celów prawo, reguły, wartości – w tym przecież nie potrzebuje wsparcia. Ofiara staje się łatwym łupem i nie ma szans by wygrać. Zostaje sama. Jednak w człowieku tropionym może obudzić się instynkt przetrwania w sytuacji ekstremalnej, jakiej do tej pory nie znał. Zaczyna stosować reguły, które do tej pory były mu obce. Przestaje przestrze-

gać zasad. Kieruje nim nadzieja, że za wszelką cenę wytrwa i przeżyje. Kiedy instytucje nie udzielają mu pomocy przekonuje się, że żeby żyć musi walczyć. To nie jest takie proste, to nie jest walka silnego człowieka, ale walka ofiary, wpierw ze swoim strachem, obawą, lękiem, a dopiero kiedy uda mu się przezwyciężyć swoje słabości, rozpoczyna walkę z oprawcą. Wtedy nie myśli się, że obrona własna jest jednocześnie wymierzaniem na własną rękę sprawiedliwości. Ofiara nie myśli, że przeistacza się w oprawcę.

Moje *doświadczanie sprawiedliwości* mógłbym podzielić na trzy poniższe okresy.

Pierwszy z nich – to czas gdzie napełniała mnie wiara, że zostanę osądzony sprawiedliwie. Czyli z mojego punktu widzenia – sąd weźmie pod uwagę wszystkie elementy składające się na tak zwany materiał dowodowy. Czyli, mimo wszystko przeważała wiara w prawdę subiektywną, moją, naznaczoną własnymi przeżyciami, bólem, cierpieniem. Mówiłem wtedy sobie: jestem ofiarą, oni byli źli, broniłem się, wziąłem udział w zabójstwie. Wiem – powinienem być ukarany, ale nie tak jak zwykli kryminaliści. Proszę zauważyć mój punkt widzenia. Nie uważałem się za zwykłego kryminalistę. Dlaczego? Bo wyparłem cały ogrom zła, bo racjonalizowałem sytuację, bo na zasadzie dysonansu poznawczego uznałem, że jestem kimś więcej jak tylko zbrodniarzem. Musiałem to jakoś uporządkować, coś z tych sprzecznych faktów, myśli, doświadczeń uznać za prawdę.

Następstwem tego było powiedziane sobie jasno zdanie: nie identyfikuję się z grupą przestępców, w której przebywam. Jakaż to iluzja. Może złudzenie, które pozwoliło przetrwać. Przecież w potocznym znaczeniu tego słowa jestem takim samym kryminalistą jak inni, którzy mają w swej biografii przestępcze czyny. Oczywiście tło zdarzenia było odmienne od zwykłych zabójstw. Jednak efekt był pod koniec taki sam, jak w przypadku zwykłego kryminalnego zdarzenia – wyrządzenie zła, zadanie cierpienia drugiemu człowiekowi i odebranie mu życia. Wyrok zapada surowy. Zimny prysznic. I refleksja. Wszystkie kalkulacje, można wrzucić do kosza. Jest wyrok – 25 lat pozbawienia wolności.

Drugi okres – pogodziłem się z wyrokiem. Przestałem o sobie myśleć w kategoriach ofiary, a wolałem wybrać drogę kryminalisty. Łatwiej przetrwać. Przynajmniej z mojego punktu widzenia. Dzięki temu przestałem mieć dylematy. Jestem zbrodniarzem, sąd mnie uznał winnym i skazał na karę sprawiedliwą w ocenie społecznej. Nastąpiła stagnacja w moim życiu.

Okres trzeci. Po jakimś czasie rozpocząłem analizę różnych przypadków, w których sprawcy – na przykład ze zorganizowanej przestępczości – byli za zbrodnie skazywani na mniejsze kary niż ta, na jaką skazano mnie. Wtedy zacząłem zastanawiać się, czym jest sprawiedliwość w ujęciu państwa, narodu, czy rasy, nie wspominając o wyznaniu. Można tu mnożyć przykłady niejednoznacznych sytuacji. Dla lepszego zobrazowania problemu podam choćby jeden: jak nazywać ludzi wysadzających i zabijających żołnierzy wojsk koalicyjnych w Iraku – partyzantami czy terrorystami? Podobnie żołnierzy AK, Niemcy nazywali bandytami, a my partyzantami, bojownikami. Nie pozbawione sensu są zatem pokusy pytania, czy w takim razie wszystko o czym mówimy jest płynne i zależy od tego, kto jest osobą wydającą sądy, wpływającą na opinie.

Dzięki temu przestałem żyć w stagnacji, w poczuciu krzywdy, w poczuciu że jestem ofiarą. Odrodziłem się i postanowiłem, że jako jednostka mam prawo do sprawiedliwości, lecz mogę jedynie liczyć na siebie. Nie mogłem liczyć na zrealizowanie swojej drogi do wolności w prosty sposób. Wolność jest trudna. Niestety, nie można w tym złożonym problemie doszukiwać się konkretnych win zaniechania czy zaniedbania, które przypisane byłyby do konkretnej osoby. W sytuacji osądzania ci, którzy decydują mają często anonimowe oblicze – są częścią systemu. Na mojej drodze do walki o sprawiedliwość, stał silny system – doskonały w piętnowaniu, a bezradny we wcześniejszym zapobieganiu tragedii, zaprzęgnięty do tego, by za każdym razem kiedy rozpoczynałem kruszyć mur, betonować mnie w nowej jeszcze lepiej urządzanej klatce. Dziś wiem, że im więcej sys-

tem czynił przeszkód, tym bardziej byłem zdeterminowany do walki.

Poszedłem na wojnę z całym światem ponieważ zostałem skazany na karę 25 lat i osadzono mnie w więzieniu, w którym prawo jest nagminnie łamane. Z więzienia mogłem wydostać się na trzy sposoby:
1. w nielegalny sposób – czyli uciec;
2. legalnie – umrzeć;
3. doprowadzić, aby wymiar sprawiedliwości umożliwił mi wcześniejsze opuszczenie murów fizycznej izolacji.

Kiedy człowiek słyszy w roku 1997, a przebywa w areszcie od 1994 r., że koniec kary przypada na rok 2019, jest przerażony, bo wie, że to jest bardzo trudne do zrealizowania.

Myślę, że łatwo jest człowieka skazać, ale trudniej jest mu później udowodnić, że zasługuje na przywilej wcześniejszego opuszczenia więziennych murów. Kiedy jest skazywany, sąd nie bierze pod uwagę, że warunki odbywania kary mogą być na tyle trudne, że nikt nie jest w stanie przetrwać na przykład w dobrej kondycji psychicznej 25 lat pozbawienia wolności. Dzieje się tak między innymi dlatego, że sąd teoretycznie zakłada, że tam w izolacji reprezentowane prawo jest urzeczywistniane, a nie łamane – chociażby w niektórym przypadku. Znamy wiele przypadków, w których ludzie dochodzili swoich praw, walcząc przez wiele lat nie tylko ze sprawcami zła, ale także z instytucjami. Wiemy też, że tylko niektórym udało się doprowadzić do zwycięstwa. Większość przegrywała tę walkę.

Wejście w rolę osadzonego, w rolę więźnia jest jednoznaczne z utratą wolności. Traci się ją we wszystkich obszarach życia. Najpierw wolność fizyczną, następnie psychiczną, potem duchową i na końcu społeczną. Oczywiście rodził się we mnie bunt, starałem się nie poddawać. Nie rozumiałem, że aby przetrwać należy się poddać. Przetrwanie to pozbawienie siebie odczuwania: cierpienia, bólu, lęku, samotności, odrzucenia, alienacji i wielu innych rzeczy wpływających destrukcyjnie na człowieka. Im szybciej nastąpi taka przemiana, tym lżej odbywa się karę pozbawienia wolności. Jasne, że w tak obranej postawie, po wyjściu z więzienia powrót do normalności graniczy z cudem. Przecież ja przez 10 lat w więzieniu budziłem się rano z jedną myślą, że dzień nie ma sensu, znów jak każdy kolejny zakończy się wieczornym apelem. Miałem świadomość bezcelowości, która nie prowadzi do niczego. Traciłem za każdym razem kolejny dzień ze swojego życia. To działało na mnie destrukcyjnie. Mimo że starałem się maksymalnie wykorzystać czas na edukację czy pracę, to jednak to poczucie bezradności było silniejsze.

Dziś wiem, że aby wygrać trzeba również przestać myśleć emocjonalnie o swojej sprawie. A nabranie dystansu do samego siebie nie jest łatwe. Szczególnie nie pozwala na to subiektywne poczucie wyrządzonej komuś krzywdy.

Z czasem otrzymałem wsparcie od ludzi podobnych w swoich przekonaniach do mojego sposobu myślenia, którzy mają odwagę analizować otaczającą ich rzeczywistość, takich którzy idą swoją ścieżką przez życie, a nie tą wyznaczaną przez źle pojęty konformizm. Na szczęście takich ludzi jest coraz więcej. Nie są już oni anonimową masą, są coraz bardziej świadomi swoich praw, komunikują się przez Internet, wymieniają poglądy, mają dzięki temu poczucie sprawstwa. Oni dodali mi przede wszystkim odwagi, by trwać w swoim postanowieniu. Dzięki nim wygrałem. To właśnie ci ludzie, którzy popierali wniosek o ułaskawienie za pośrednictwem strony – dlug.org.pl – uwierzyli kiedyś w niejednoznaczność oskarżeń, mieli odwagę powiedzieć, że zbrodnie nie zawsze mają podobne wyjaśnienia.

Dziś mogę śmiało powiedzieć, że to tylko od każdego z nas zależy czy wygramy, czy przegramy walkę o sprawiedliwość, o wartości. Nie odpowiadamy zbiorowo za swoje czyny – jesteśmy indywidualistami, choć wielu o tym zapomniało. Dlatego ci właśnie przegrywają.

Wszystkim, którzy zastanawiają się nad tym co ważne, powtarzam to co kiedyś napisałem po swoich doświadczeniach: „Nie mam już wpływu na to, co się wydarzyło, na popełnione błędy, jedyne, co mi pozostaje, to starać się nie potknąć ponownie o ten sam kamień. Te zasady stosowałem w poprzednim życiu wolnego człowieka. Teraz ucieczka w

świat przeszłości wydawała mi się dobra, kusiła spokojem, jasnością i przede wszystkim wolnością. (…) System, z którym tak dzielnie każdego dnia stawałem do boju, dziś bierze na mnie odwet. Przecież z więzień wypuszczają zwierzęta. Przecież my nie jesteśmy przygotowani do niczego. Nikt nie myśli, co będzie z nami po wyjściu. Zostawiają nas samym sobie. Ale jak ma sobie radzić oślepione ciemnością zwierzę, wypuszczone w słoneczny dzień? Jak? Kto mu założy szmatę na oczy, by mogło powoli przyzwyczajać się do normalności? Kto się odważy do niego zbliżyć? Kto nie będzie się bał? Nie będzie oceniał? Kto pokona obrzydzenie, niechęć? Nie ma takich śmiałków. A jeśli już znajdzie się tak silna i zdeterminowana osoba, to niestety pozostaje jeszcze jeden poziom do pokonania – chęć drugiej strony. Potrzeba dużo czasu i przede wszystkim dużo szczęścia, by przejść to piekło, jakim jest poczekalnia do wolności" (Osadzony, 2008).

Tylko wiara w wartości umożliwia nam w trakcie dramatycznych doświadczeń przetrwanie i następnie – zwycięstwo. Z tego rodzi się nasza siła i poczucie sprawiedliwości. Wiara w sens wartości powoduje poczucie, że nie ma się mentalności niewolnika. Na wojnie jest albo przyjaciel, albo nieprzyjaciel. W tym sensie można powiedzieć, że wojna ułatwia rozwiązywać dylematy moralne. Jest białe albo czarne. Wtedy jest łatwiej dążyć do celu. Paradoksalnie dość sprzyjającą jest sytuacja kiedy człowiek uzna, że wszyscy są przeciw niemu, ma jasność – łatwiej jest mu wtedy walczyć, choć trudniej przetrwać. Walka jaką stoczyłem była bardzo trudna. Porównałbym ją do spaceru po polu minowym.

Niewielu udaje się przejść jeśli będą się śpieszyć. Tu najważniejsze są według mnie: konsekwencja, determinacja i cierpliwość. To są przecież cechy, które konieczne są w podtrzymywaniu wiary w wartości.

Zastanawiałem się dłuższy czas Czytelniku – jak zakończyć swoje rozważania o sprawiedliwości? Zadzwoniłem do Agnieszki, prosząc o pomoc. Po chwili otrzymałem sms-a tej treści: *„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni"* (Mt 5, 6).

Opiekun merytoryczny:
ks. dr Waldemar Woźniak
Katedra Psychologii Sądowej i Penitencjarnej
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Sławomir Sikora – pisarz, dziennikarz, działacz społeczny.

PROWINCJA RZĄDZI !!!

POSZUKIWANIE PODOBIEŃSTW,

CZYLI O POŻYTKACH PŁYNĄCYCH Z ZACZYTANIA I Z ZASŁUCHANIA.

Michał Szykut

Dzięki otwartej formule naszego pisma mam możliwość stałego występowania na łamach Biuletynu, a w ramach prowincjonalnego kącika, wypowiadania się na tematy związane z szeroko rozumianą kulturą współczesną, ze szczególnym uwzględnieniem nauki i sztuki, także w ich popkulturowym wymiarze.

Czasy w których żyjemy są wyjątkowe! Bo czy kiedyś wcześniej, ważni z natury, profesorowie, wybitni humaniści, zajmowaliby się poważną analizą literatury popularnej i kina popularnego, poświęcając bardzo często opisom tych dociekań dziesiątki stron swoich prac[2]?

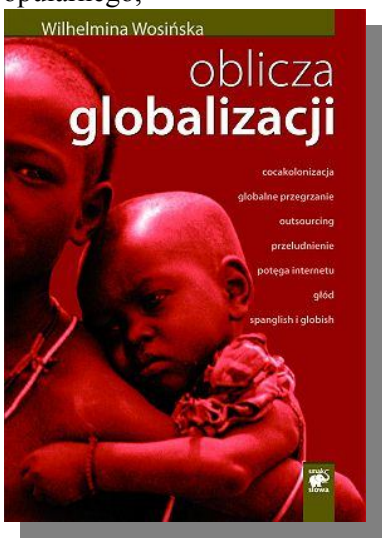

Czy kilka lat wcześniej dopuszczalnym byłoby cytowanie w poważnych artykułach naukowych fragmentów literatury science fiction[3]? Czy filozof-leninista zachwycałby się św. Pawłem, a prawicowy!? literat krytykowałby współczesność z pozycji podobnych do młodych lewicujących redaktorów[4]?
Wydaje mi się, że wcześniej było to raczej nie do pomyślenia. Ale w naszych, ciekawych czasach jest to dopuszczalne, ba nawet powoli staje się pożądane i niezbędne.

Systematyczne porównania wytworów rozumu ludzkiego, dzieł literackich, sztuk plastycznych, filmów czy też muzycznych form ekspresji, pozwala znajdować ukryte w nich podobieństwa, zdawać by się mogło, wcześniej nieobecne. Dodatkowo również, aby spróbować poszukiwań wspólnych elementów w różnych dziełach, trzeba przedtem się zaczytać lub chociażby zasłuchać, a to już przecież prawdziwa
przyjemność.

Podążając opisanym wyżej szlakiem chciałem przedstawić, na pierwszy rzut oka bardzo od siebie odległe książki i płytę. Co je łączy? Z pewnością to, że ich autorami są nasi rodacy: Profesor Wilhelmina Wosińska monografii „*Oblicza Globalizacji”*, redaktor Piotr Milewski rewelacyjnej książki „*Rok nie wyrok”*, a muzycy grupy IZRAEL płyty „*Dża ludzie”*[5]. Każdy z autorów wypowiada się na tematy uniwersalne, dotyczące społeczeństwa czasów globalizacji, odwołując się do własnych doświadczeń.

W. Wosińska, wykładająca psychologię społeczną i międzykulturową na uniwersytecie w Arizonie, pisze o tych wszystkich zjawiskach, które charakteryzują świat okresu sprzed wielkiego kryzysu, uwzględniając konteksty raczej mniej znane w naszym kraju, jak chociażby cocakolonizacja, spanish i globish, oblicza globalnej biedy i bogactwa oraz sytuacji jednostek i całych narodów w obliczu globalnych zawirowań. Temat wyjątkowo aktualny, bo opis Stanów Zjednoczonych jako kraju ogromnych kontrastów, jest bardzo dokładny i odpowiada… rzeczywistości opisywanej przez P. Milewskiego w jego książce. Autor, reporter znanych krajowych mediów: radia, dzienników i miesięczników w USA, zostaje przypad-

kiem zatrzymany i oskarżony o handel narkotykami.

W związku z powyższym, decyzją sądu będzie poddany probacji przez okres roku, doświadczając zarazem bezpośredniego kontaktu z wymiarem sprawiedliwości, kuratorami, terapeutami i innymi skazanymi. Krytyka służb pomocowych i kuratorskich, pisana z pozycji bezpośredniego uczestnika programów jest szczególnie interesująca. Autor w ciągu roku poznał i zaprzyjaźnił się z innymi uczestnikami kursów readaptacyjnych, edukacyjnych i terapii, którzy w zdecydowanej większości są afroamerykanami lub latynoamerykanami, znajdującymi się w dramatycznych sytuacjach życiowych.

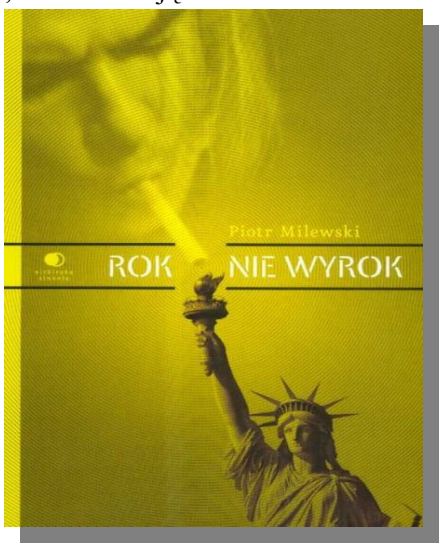

Losy bohaterów książki potwierdzają te W. Wosińskiej o skomplikowanej rzeczywistości społecznej współczesnych Stanów Zjednoczonych. Bohaterowie książki P. Milewskiego to ludzie, na postępowanie których ogromny wpływ wywiera współczesna popkultura, przede wszystkim jej muzyczny wymiar. Ale z natury rzeczy gardzą oni muzyką białych, koncentrując swoje zainteresowania na muzyce czarnych: soulu, funku, hip hopie i reggae. Reggae… W naszym kraju trudno wyobrazić sobie bardziej rasowe granie jamajskiej muzyki niż na nowej płycie reaktywowanego po wielu latach IZRAELA[6]. Mamy tutaj wszystko: roots music i nawiązanie do nowocześniejszych form muzyki z rajskiej wyspy. Robert Brylewski, Maleo i Kelner poruszają w swoich tekstach tematy na wskroś uniwersalne, bliskie każdemu, dla kogo współczesne przejawy przemocy i dyktat wszechmocnej konsumpcji nie stanowią wskazań dla życiowej aktywności. Okazuje się na koniec, że treść utworów z płyty *„Dża ludzie”* jest zbieżna z apelem podsumowującym monografię profesor Wosińskiej, w którym autorka odwołuje się do braterstwa, współpracy w relacjach pomiędzy jednostkami i całymi narodami, pomocy i szacunku dla drugiego człowieka. Różni twórcy: profesor, redaktor i muzycy podążający drogami jakże dalekich od siebie osobistych doświadczeń, dochodzą w konsekwencji do podobnych wniosków, wyrażanych w zupełnie odmienny sposób, ale przez to bardziej wiarygodnych i przystępnych dla czytelników i słuchaczy. Warto czasami nieco dokładniej przeanalizować to czego słuchamy i co czytamy, bo wtedy można się jeszcze bardziej zaczytać i zasłuchać…

Tytuł felietonu będzie zarazem tytułem przygotowanego w Lęborku projektu cyklu spotkań – debat przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki na interesujące, a przede wszystkim aktualne tematy społeczne. Mam nadzieję, że jeden z odcinków poświęcimy probacji i kurateli.

[2] Prof. Slavoj Żiżek w cyklu *„Zboczona historia kina”, canal+, reż. S. Fiennes i muz. Brian Eno.*

[3] Teksty prof. Szkudlarka na temat zagadnień edukacyjnych stanowią w opinii autora felietonu wzór prawdziwie niedoścignionego.

[4] Znowu prof. Żiżek oraz R. Ziemkiewicz w powieści *„Żywina”.*

[5] Wosińska W., *„Oblicza globalizacji”*, Smak Słowa, Sopot 2008; Milewski P., *Rok nie wyrok*, Niebieska Studnia, Warszawa 2008; IZRAEL *„Dża ludzie”*, Lemon Records – EMI Music Poland, 2008.

[6]Wiem co mówię, ponieważ nasz kolega Robert z Sheffield, który poza pracą kuratora jest prezenterem radiowym, prowadzącym autorski program z muzyką reggae, zachwyca się Izraelem.

Kurator specjalista - Michał Szykut jest Kierownikiem Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej przy Sądzie Rejonowym w Lęborku.

RÓŻNOŚCI

W coraz bardziej zindustrializowanym świecie ucieczką od wszechobecnego stresu, dwudziestoczterogodzinnym zalewem niepotrzebnych informacji oraz innych dobrodziejstw cywilizacji może być drobna hodowla ptaków ozdobnych. Niewielka woliera na działce lub kawałek podwórka wystarczy żeby przeżywać przygodę hodowlaną, łączącą radość obcowania z naturą, zmagania z przeciwnościami losu, oryginalność i spełnienie kulinarne.
O niecodziennej rasie kur ozdobnych specjalnie dla Biuletynu z Południowej Karoliny w USA pisze Fritz Ludwig. (TM)

ARAUCANA

KURA ZNOSZĄCA KOLOROWE JAJKA

Fritz Ludwig

Araucana, są niezwykle nietypową rasą kur, która jest uważana przez za najtrudniejszą rasę hodowlaną.
Co ciekawe w Ameryce standardy dla rasy Araucana są zupełnie inne niż w innych częściach świata.

Masa ciała koguta 2 do 2,5 kg a kury 1,6 do 2kg. Kury znoszą około 180 jaj
w roku o wadze 50g, o barwie turkusowej niebiesko-zielonkawej.

Osobiście zacząłem interesować się Araucaną z uwagi na to, że znoszą one jajka o turkusowych skorupkach.

Oprócz nietypowego koloru jajek rasowe kurki mają kępki piór (bokobrody), które wyrastające blisko uszu.

Charakterystyczną cechą rasy są turkusowo-zielone jajka.
foto. T. Matwijewicz

Araucany są też nazywane „bezkuprowe" ze względu na brak ogona, a ponadto nie mają kilku kręgów piersiowych.
Chociaż ich dokładna historia nie jest znana, pochodzą z Chile. Wydają się być połączeniem kilku ras, które możemy znaleźć w górach Południowej Ameryki.
Kury były hodowane przez Indian z plemienia Mapuche od wielu setek lat i zwane przez miejscowych collonca. Pierwsza wzmianka o tych kurach pochodzi z 1519 roku a powstała przez podróżnika Federica de Magellana, który zainteresował się nimi nie tylko ze względu na wygląd kury, ale na ich turkusowe jajka. Dzięki innym jajkom kura została w Europie nazwana „kurą wielkanocną" i szybko rozpoczęto jej hodowle, aby pozyskiwać od nich jajka na pisanki wielkanocne. Ponadto mięso tych kur jest szczególnie cenione przez smakoszy. Kolorem i smakiem przypomina dziczyznę.

Araucana – biały kogut
foto. Fritz Ludwig

Ze względu na początkowe trudności napotkane w imporcie Araucana do USA wymieszano je z kilkoma innymi rasami kur i w rezultacie jest trudno hodować osobniki, które są zgodne ze standardami rasy.
Wiele rodzi sie bez bokobrodów, niektóre z ogonami, a nawet są takie, które nie znoszą turkusowych jajek.
Podobna do Araucany jest rasa kur o nazwie Amerycana, również znosząca jajka w kolorze turkusowym. Ameraucana jest rasą, która ma tych samych przodków co Araucana. Zamiast bokobrodów Ameraucana mają brodę i często posiadają ogony.
Jest dużo zamieszania wokół tych dwóch ras i rzeczywiście aż do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku wszystkie kury znoszące turkusowe jajka były nazywane Araucana.

Wyląg araucan w domowym inkubatorze.
foto. T. Matwijewicz

Warto tu dodać, że obie rasy są zaliczane do ras bojowych.

Trzytygodniowe kurczę.
foto. T. Matwijewicz

Jednak, większość z nich to spokojne zwierzęta lubiące bliski kontakt z człowiekiem. Nasze kury od zawsze były dobrymi matkami. Wiele z naszych kur wysiadywały jaja i wychowały piękne pisklęta kurczaków.

Tłumaczenie : Michał Szykut

Fritz Ludwig jest Sekretarzem Zarządu "The Araucana Club of America" największej w USA organizacji skupiającej hodowców araucan z całego świata.

Notes :